USTROWANY KURYER SPORTOWY

ROK V. WTOREK 9 LIPCA 1935. Nr. 28 (221).

CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY..

30 GR.



Przed startem zawodów żeglarskich w stolicy
zorganizowanych w ub. tygodniu przez Oficerski Yacht Klub w Warszawie.

PROWADZENIE W LIDZE OBJĘŁA ZNOWU POGOŃ

Kraków, 8 lipca.

Sytuacja w górze tabeli ligowej zmienia się jak w *kalejdoskopie*. Pogoń lwowska objęła znowu prowadzenie w Lidze po pięknem zwycięstwie nad Legją. Ruch wobec przegranej z Wartą pogorszył sobie wyraźnie szanse na zdobycie mistrzostwa, a w każdym razie nie będzie mistrzem wiosennym. Warta pnie się ku górze, zaś w dole tabeli ratują się wyraźne przed spadkiem Polonia po zwycięstwie nad Wisłą oraz Śląsk po sukcesie w spotkaniu z ŁKS'em. Tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco:

TABELA LIGOWA.

Nazwa klubu	Gier	Punktów	Stos. bram.
Pogoń	10	13	27:13
Garbarnia	9	12	17 10
Ruch	10	12	20:17
Ł. K. S.	9	12	17:12
Warta	9	11	24:15
Wisła	9	9	23:21
Legja	11	9	19:21
Śląsk	8	7	12:22
Polonia	9	7	10:20
Warszawianka	7	4	12:21
Cracovia	8	4	8:17

Skuteczność napadu Pogoni decyduje o wyniku

Pogoń — Legja 6:1 (4:0)

Lwów, 7 lipca (Tel). Przebieg i wynik tego spotkania stanowi jeszcze jeden dowód, że w piłce nożnej nie decyduje ładna gra, lecz *skuteczność*, chociażby na nią złożyła się tylko dobra dyspozycja jednostek. Po Legji, która Ruchowi strzeliła 6, a Śląskowi 5 bramek, można się było spodziewać, że również dla Pogoni stanowić będzie ciężkiego przeciwnika, o wyniku zaś zadecyduje minimalna ilość bramek na korzyść jednej lub drugiej strony. Jeżeli stało się inaczej, wyłączna wina w braku *jakiejkolwiek skuteczności w grze napadu wojskowych*.

Krótkie, przyziemne i przeważnie dokładne podania ataku Legji spotykały się z objawami uznania smakoszów piłkarskich. Cóż z tego, skoro akcjom tym brak *było wykończenia*. W decydujących momentach napastnicy Legji ociągali się oddaniem strzałów i najchętniej podawali piłkę sąsiadom. Ilekroć decydowali się na strzał, czynili to tak niezdarnie, że piłka w dalekim łuku omijała swój cel. Jedyna bramka, jaka dla Legjo padła po przerwie, była raczej *zasługą obrony Pogoni*, która dwukrotnie „kiksując", dopuściła *Przeździeckiego* na parę kroków przed bramkę, skąd przestrzelić było już sztuką. Inna rzecz, że na takie sztuki pozwalali sobie gracze Legji bez żenady. M. in. uczynił to z wymarzonej pozycji *Wypijewski*.

Legja, jako całość,

nie ustępowała Pogoni.

Keller puścił wprawdzie 6 bramek, były one jednak prawie bez wyjątku *nie do obrony*, niektóre zaś strzelone zostały w sposób wprost *mistrzowski*. Obrona Legji miała ciężkie zadanie, z którego jednak naogół wywiązała się. *Szczotkowski* miał lepszy wykop od *Jesionki*, który znowu był nieco lepszy w starcie. W pomocy *Kubera* trzymał się do przerwy, później ograniczał się do wspomagania tyłów. Z bocznych pomocników lepszy był *Przeździecki*.

Napad tworzył *kombinacyjnie dobrze zgraną całość*, która jednak pod bramką solidarnie zawodziła.

Najpracowitszym był Łysakowski,

równie ofiarny w ataku, jak i na tyłach. Ze skrzydłowych więcej możliwości miał *Wypijewski*. *Szaller* na środku nieźle rozdzielał piłki, strzelać jednak nie umiał narówni z otoczeniem. Pogoń po raz drugi w ciągu 8 dni grała pod szczęśliwą gwiazdą. Nie była bowiem o tyle lepszą, jakby to wynikać mogło z różnicy bramkowej. Plus Pogoni polegał na lepszej skuteczności napadu, w czem

szczególnie celował Matjas.

Zdał on tym razem *koncertowo pokaz swej zwrotności*, łatwości przewózkowywania przeciwnika, orjentacji oraz dyspozycji strzałowej. Natomiast jako kierownik napadu był, jak zwykle, *jednostronny*, całemi okresami *zapominając o istnieniu Borowskiego*, gracza o wielkiej sile przebojowej i znacznej produktywności.

Z pozostałej trójki najlepszy był *Nahaczewski*, *Niechciol* tylko powoli wraca do formy, *Kluz zaś stanowił najbardziej prymitywnego gracza w kwintecie*.

Pomoc Pogoni nie znajduje się obecnie we formie, któraby była wystarczającą do zwycięskiego zakończenia kampanji mistrzowskiej. *Wasiewiczowi* ciągle dolega chora noga. *Hanin* od kilku tygodni jest słabo dysponowany, *Deutschman* zaś dawno już przekroczył szczyt swej formy. Pewne odświeżenie tej linji zdaje się być nieuniknione.

Również i obrona Pogoni nie mogła imponować, kiksując częściej, aniżeli to jest dopuszczalne. Tym razem za jednym wyjątkiem uszło to bezkarnie. Przy lepiej dysponowanym przecwniku jednak mogło się daleko gorzej skończyć. *Albański* miał bardzo mało zatrudnienia, mimo to denerwował się niepotrzebnie, co znajdowało wyraz w ryzykownych wybiegach i zdawaniu bramki na łaskę losu.

Gra w pierwszej połowie stała na wyjątkowo dobrym poziomie. Ataki przenoszą się z jednej bramki pod drugą. ba napady strzelają dużo, bramkarze jednak przez długi czas nie mają zatrudnienia. W 8 min. Niechcioł centruje na bramkę. Keller odbija piłkę, która dostaje się do Matjasa. Ostry strzał i piłka pod poprzeczką ląduje w siatce. Pogoń prowadzi 1:0.

Legja, tuż po ponownem rozpoczęciu, ma sposobność wyrównania, złego wybiegu Albańskiego, Przeździecki jednak nie wykorzystuje. W chwilę później Wypijewski strzela z doskonałej pozycji, przyczem Albański z trudem tylko broni na róg. W 13 min. ładny moment wypracowania Matjasa, który podprowadza piłkę na parę kroków przed bramką. Piłka odbita przez Kellera dostaje się do *Borowskiego*, który strzela efektownie, lecz niecelnie. Legja przez parę minut jest stroną więcej atakującą, przyczem wybija się para *Wypijewski—Łysakowski*. W 25 m. Pogoń dochodzi szybko do drugiej bramki. Przebój Matjasa kończy się *zderzeniem ze Szczotkowskim*. Obaj leżą. Matjas *jednak nie oddaje piłki, a uwolniwszy się z opieki Szczotkowskiego i pomagającego mu Jesionki, z nieprawdopodobnej wprost sytuacji kieruje piłkę do siatki.*

Na widowni zrozumiały entuzjazm,

tem większy, że prowadzenie 2:0 zdaje się gwarantować zwycięstwo Pogoni. Legja nie kapituluje i w dalszym ciągu podchodzi pod bramkę Pogoni, gdzie marnuje najłatwiejszą pozycję. W 34 min. *Matjas* znowu jest przedmiotem *niemilknących oklasków za wspaniały voley, którym przejął centrę Nahaczewskiego, strzelając na bramkę*. Piłka w straconej już napozór sytuacji odbiła się od poprzeczki. W 2 minuty późniqj jednak udaje się *Matjasowi hat trick z podania Borowskiego*. Tym razem strzał był dokładnie wycelowany. Wynik do przerwy *ustala Kluz*, który w zamieszaniu podbramkowem dobija centrę Borowskiego.

Po przerwie gra początkowo jest nadal ciekawa, bez wyraźniejszej przewagi jednej lub drugiej tsrony. Niechcioł ma już w pierwszych minutach sposobność podwyższenia wyniku z błędu Kellera, nie trafia jednak do pustej bramki. *Skuteczniejszy jest Kluz*, który w 55 min. wykorzystuje podanie Borowskiego. Pogoń, prowadząc 5:0, dopuszcza do głosu Legję, która jednak w dalszym ciągu fatalnie pudłuje. Dopiero w 70 min. *Przeździecki wykorzystuje wspomniany już błąd obrony Pogoni*, lokując piłkę z najbliższej odległości w siatce. Wynik 5:1 utrzymuje się do ostatnich minut. Słaba w tym okresie i naogół mało ciekawa granie zapowiada zmiany wyniku. — *Niespodziankę jednak gotuje Niechcioł 6-tą bramką*, podwyższając rozmiary zwycięstwa Pogoni.

Sędziował p. Rettig.

Najlepszy mecz Polonji w sezonie

Polonja — Wisła 3:2 (3:2)

Warszawa, 7 lipca (tel.). Skład Wisły: Madejski, Szczepanik, Szumilas, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Bajorek, Habowski, Kopeć, Lubowiecki, Artur, Łyko. Polonja: Korniejewski, Bułanow, Szczepaniak, Seichter, Jelski, Odrowąż, Kruk, Kulla, Puchniarz, Ciszewski, Biniok. Sędzia p. Gruszka. Widzów 4.000.

Polonja winduje się do góry tabeli. Tym razem wygrała mecz z Wisłą, drużyną dobrą, po ładnej naogół walce. Czynnikiem, który zadecydował o zwycięstwie, była *szybkość*. Przewagę w polu miała *Wisła*. Krakowiacy wykazali natomiast lepsze opanowanie piłki i lepszą kombinację. To jednak nie wystarczyło do zwycięstwa, ponieważ Polonja w decydujących momentach, czy to obrony, czy ataku, wykazywała ten minimalny plus startu, od którego zależało udanie się lub nieudanie akcji. Wisła

ma obecnie dobrą drużynę.

Z wyjątkiem linji pomocy wszystko ludzie młodzi, zaawansowani w technice dobrej krakowskiej szkoły, lecz jakże nieruchliwi. Poprawić im bieg na 100 m. o sekundę, to wygrają z każdą polską drużyną. *Niedotrenowanie w biegu* jest najważniejszym mankamentem, jaki ta drużyna wykazuje.

Ciężar gry, jak to zresztą od wielu lat, spoczywał na barkach *Kotlarczyków*. Gra Kotlarczyka I, to *prawdziwa uczta dla znawców*. Jakże on cudownie podaje piłkę. Jak się ustawia do podań przeciwnika, których na meczu z Polonją wyłapał chyba z 80 proc. Nie gorzej od brata wypadł *Kotlarczyk II*, który pod koniec zawodów przeszedł do ataku, zirytowany niedołęstwem napastników.

Bajorek był bardzo dobry jedynie w momentach, gdy miał piłkę przy nodze. Gdy musiał biegać za szybkimi Ślązakami, było z nim gorzej, to też wiele ataków przeciwnika szło jego stroną.

Linja pomocy Wisły była jedyną formacją, która pracowała na zwycięstwo i na nie zasłużyła. Gdy jednak piłka przedostała się za pomoc, natychmiast robiło się zamięszanie pod bramką Wisły.

Obrońcy grali taktycznie słabo,

na starcie i pojedynkach łatwo ulegali przeciwnikowi. *Madejski* padał na ziemię do każdej piłki, czy trzeba było, czy nie, a gdy przeciwnik go atakował tracił głowę.

Nie bez winy jest atak.

Gdyby grał przez cały mecz, tak jak w początku pierwszej połowy zawodów, to Polonja zeszłaby z boiska *pokonana w wysokim stosunku bramek*. Napad Wisły po przerwie *zatracił niestey start* i bez walki oddawał piłkę Polonji. *Lubowiecki* mało wykazał kwalifikacyj na kierownika ataku. *Artur* trzymał się zbytnio tyłów, co było błędną taktyką, gdyż pomocy nie trzeba było pomagać, a w ataku brakło przebojowca. W drugiej połowie zawodów napad Wisły obrał błędną taktykę atakowania prostopadłemi podaniami (zamiast skrzydłami). Taktyka ta mogłaby przynieść pożądane rezultaty tylko wówczas, gdyby trójka środkowa Wisły górowała szybkością nad defensywą Polonji

Ta taktyka była wskazana dla Polonji, gdzie Kruk, Kula i Puchniarz okazali się szybszymi od obrońców Wisły. Puchniarz poprawia się z meczu na mecz. Dzięki startowi i szybkości był *najniebezpieczniejszym graczem* swego zespołu. Chodził na każdą piłkę, nie pozwalał obrońcom na swobodnywykop, słowem robił zamieszanie pod bramką Wisły, z którego Polonja wyciągnęła korzyść.

Dobrze grała również dwójka Śląska *Kulla i Kruk*, natomiast trzeci Ślązak *Biniok* nie pokazał niczego, co jednak może jest zasługą Kotlarczyka II, który ani jemu, ani Ciszewskiemu nie pozwolił grać swobodnie.

Z pomocników Polonji *najlepszym był Seichter*, najsłabszy, lecz bynajmniej nie zły, był *Jelski*. Trójka obronna Polonji miała przeciętny dobry dzień.

Naogół zwycięstwo Polonji *nie było zasłużone*. Wisła

przeważała prawie przez cały mecz.

Przez pierwsze 20 minut zawody są nieciekawe, gdyż gra toczy się bez tempa. Zawodnicy Wisły referują powoli i dokładnie. Polonja mniej dokładnie, ale zato szybciej. Publiczność, dopingująca początkowo Polonję cichnie, gdyż mecz staje się mało interesujący, nie zanosi się na bramkę, czyli jak to mówią piłkarze, zmierza do dwóch zer. W 25-tej min. *Artur strzela niespodziewanie voleyem bramkę z rzutu wolnego, bitego przez Kotlarczyka*. Była to bardzo efektowna bramka. Polonja jednak z miejsca ripostuje. Po zaczęciu gry prawa strona ataku Polonji podciąga piłkę pod bramkę Wisły, tam następuje zamieszanie i *Biniok strzela zbliska wyrównującego gola*. W dwie minuty później *Puchniarz* idzie na przebój i dobrze wypracowaną piłkę wykłada *Kulli, który strzela drugiego gola dla Polonji*.

Mecz staje się bardzo ciekawym. Po dłuższem szybowaniu piłki przed polem karnem Polonji, *Kopeć dochodzi do strzału i zdobywa zdaleka efektowną bramkę*.

Publiczność jest zachwycona tym deszczem bramek i żąda od Polonji trzeciego gola. Udaje się to w 35-tej min. *Puchniarzowi*, który podanie *Ciszewskiego kończy celnym strzałem*. W 40-tej min. *Habowski* ma możność wyrównania, gdyż mija Bułanowa i staje oko w oko z bramkarzem. Strzał jego przechodzi jednak koło słupka.

Po przerwie Wisła uzyskuje przewagę w polu, lecz atak jej nie potrafi sforsować Polonji. Tempo słabnie. W 16-tej min. „główkę" Kopcia łapie Korniejewski. Polonja też rzadko atakuje. Ciszewski dalekim strzałem trafia w poprzeczkę, w 29 min. *Puchniarz*, w 33 *Biniok* mają dobre sposobności podwyższenia wyniku, lecz strzelaja bramkarzowi w ręce. Przez ostatnie 10 minut Polonja ogranicza się do *„murowania"* swej bramki. Łyko doznaje w tym czasie *kontuzji*, co jeszcze *bardziej osłabia siłę ofensywną Wisły*. Nie pomaga przesunięcie Kotlarczyka II do ataku. Polonja, grając *„na czas"* dobija do końca zawodów, inkasując dwa punkty i lepszą lokatę w tabeli mistrzostwa.

Dr. Stanisław Mielech.

Nieszczęśliwy i niedorzeczny start Wilimowskiego

Warta — Ruch 3:1 (0:1)

Poznań, 7 lipca. (Tel) Przyjazd piłkarskiego mistrza Polski i to w dodatku w najsilniejszym składzie z *Wilimowskim* na czele poruszył cały sportowy Poznań.

Boisko Warty zaroiło się rekordową w tym roku ilością widzów, sięgającą około *5000 osób*.

Publiczność z zadowoleniem opuszczała teren gry, zwłaszcza dlatego, że Warcie, grającej wyjątkowo skutecznie, udało się odnieść *zasłużone zwycięstwo* nad drużyną Ruchu, która przechodzi *obecnie spadek formy*. Nie znaczy to jednak, ażeby jednostki mistrza Polski grały specjalnie słabo. Przeciwnie, przez cały niemal czas gry, za wyjątkiem kilku ostatnich minut, mecz prowadzony był *w tempie żywem* i obfitował w ciekawe podbramkowe momenty, a gra była *„fair"*.

Porażki Ruchu należy się dopatrywać

w słabej grze linji obrony,

gdzie specjalnie *zawiódł Ślusarczyk* oraz w linji ataku, który, mimo zasilenia Wilimowskiego i Wodarza, *nie stanął na wysokości zadania.* Akcja tej ongiś doskonałej formacji śląskiej ustawicznie się rwała i nie wykazała w ciągu 90 minut żadnej koordynacji.

Wilimowski raczej statystował.

W 22-giej min. po zmianie stron, z powodu dotkliwego bólu w nodze, *padł na boisku, z którego go zniesiono.* Zaznaczyć trzeba, że Wilimowski *nie zderzył się z żadnym graczem* i ból wywołany został niewątpliwie z powodu zmęczenia. Lekarze, którzy zbadali na miejscu Wilimowskiego, wyrazili przekonanie, że *tylko drogą operacji nogi będzie można przywrócić zdrowie temu napastnikowi.*

Również i Wodarz nie mógł zadowolić, jakkolwiek był bardziej ruchliwy. Najlepiej zaprezentowała się *prawa strona ataku: Gemza i Majcherek* oraz *Peterek.* Szczególnie ostatni wykazał wielki ciąg na bramkę i stwarzał najwięcej groźnych sytuacyj.

Z drużyny Ruchu na szczególne wyróżnienie zasługuje *Tatuś w bramce.* Uchronił on swoją drużynę od większej porażki, szczególnie w pierwszej części meczu, kiedy kilkakrotnie wykazał zimną krew i przytomność umysłu, ratując w wprost beznadziejnych sytuacjach.

Obok niego należy wymienić lotnego *Nowakowskiego* na środku pomocy, który, po zejściu z boiska Wilimowskiego, grał nawet chwilami jako *piąty napastnik.* Dziwisz byłby niewątpliwie bardziej produktywniejszy w pomocy, gdyby nie staczał częstych pojedynków osobistych z Krzyszkiewiczem, gdzie chodziło zapewne o stare porachunki.

Jeżeli idzie o Wartę, to nie miała ona specjalnie słabego punktu. Najsłabiej wypadł *Sobkowiak* z pomocy, który zupełnie nie pilnował Malcherka i w dodatku grał wybitnie defensywnie, co zresztą można było zarzucić całej linji pomocy Warty. Jedynie *Danielak* posuwał się raz po raz za atakiem, jednak takich momentów zauważyliśmy niewiele. *Ofierzyński,* który zastępował Przykuckiego, wywiązał się ze swej roli dobrze, chociaż i jego praca nie miała wiele pożytku. W tych warunkach należy wyróżnić linję ataku gości, grała ona niewątpliwie przeciw Ruchowi *lepiej,* jak na wszystkich poprzednich meczach na boisku Poznania. Jeżeli do przerwy zawiodła strzałowo, to należy to położyć na karb zdenerwowania całej drużyny gospodarzy. Zdenerwowanie to jest do pewnego stopnia zrozumiałe, jeśli się zważy, że drużyna Warty strzelała z wielu pozycyj, nawet najbardziej dogodnych, a jednak bramkarz Ślązaków wprost w czarodziejski sposób ratował swą drużynę.

Po zmianie stron Warta w okresie mniejwięcej 20 minut pokazała

koncertową grę w linji ataku.

Te minuty *zadecydowały o porażce mistrza Polski.* Doskonałą formę wykazuje obecnie *Szerfke,* który prowadzi atak b. dobrze i składnie. Wykorzystał on umiejętnie ruchliwego *Krzyszkiewicza,* zdobywcy dwóch bramek. *Lis* wykazuje już większe zrozumienie w ataku. *Radojewski* miał kilka dobrych momentów i zdaje się powracać do formy. *Schwarc* fatalnie pudłował strzał na bramkę, poza tem zadowolił.

Warta, mając już zwycięstwo i dwa punkty w kieszeni, pod koniec meczu nie wysilała się specjalnie o wyższy stosunek bramek. To też często atakuje wtedy Ruch, lecz bezskutecznie, gdyż obrona, a przedewszystkiem *Fontowicz* wszelkie niebezpieczeństwa likwidują w zarodku.

Jako całość

lepiej wypadła Warta,

grała ona przez cały czas równo, wytrzymała tempo i wykorzystała wszelkie atuty swego boiska. Ruch *nie wykazał* swej klubowej bojowości i twardości, przypisywanej zespołowi śląskiemu. Zapał widać było u braci młodszej. W pojedynkach tylko silniejsi fizycznie gracze Ruchu niemal zawsze wychodzili zwycięsko. Faktycznie oba zespoły wykazały poważne niedociągnięcia, przyczem szczególnie obrona gości.

Do meczu wystąpił *Ruch* w składzie: Tatuś, Rużański, Ślusarek, Panchyrz, Nowakowski, Dziwisz, Malcherek I, Gemza, Peterek, Wilimowski i Wodarz, *Warta* w zmienionym zespole bez Śmigłaka i Przykuckiego w pomocy: Fontowicz, Pawlak, Kubalczak, Ofierzyński, Sobkowiak, Danielak, Radojewski, Kryszkiewicz, Szerfke, Lis i Szwarc.

Przebieg gry.

Piewsze kilkanaście minut należą do gości, poczem gra toczy się przez dłuższy czas na środku boiska. Ataki obu stron dość rzadkie, przyczem niebezpieczniej atakuje Warta, która w 12 min. miała pierwszą dogodną pozycję do uzyskania prowadzenia. Od mniej więcej 20 minuty większą *inicjatywę wykazują miejscowi, stwarzając wiele groźnych momentów,* jednak *Tatuś* jest w tej *fazie bohaterem meczu.* Wszystkie niebezpieczne momenty wyjaśnia on po mistrzowsku. W 11 min. *Kryszkiewicz,* a w 28 min. *Schwarc* nie trafiają do bramki. W 37 min. cała linja ataku gospodarzy kapituluje przed Tatusiem, a w 44 min. nieobstawiony *Wodarz otrzymuje piłkę, podchodzi pod bramkę i strzela.* Piłka odbija się od nogi Fontowicza, a nadlatujący *Malcherek strzela bramkę dla swych barw.*

Druga część meczu jest ciekawszą. W 4 min. po pięknej kombinacji prawej strony ataku *Kryszkiewicz zdobywa wyrównującą bramkę.* Sukces ten zachęca miejscowych, którzy atakują i w 11-tej minucie uzyskują *drugi cenny punkt ze strzału tego samego gracza.* W 20 min. *Szerfke strzela trzecią bramkę i ustala wynik dnia.* Ruch jest wyraźnie zpeszony.

Sędziował p. *Lange.*

Śląsk winduje się ku górze

Śląsk — Ł. K. S. 1:0 (0:0)

Świętochłowice, 7 lipca. (Tel) Występu Łodzian oczekiwano na Śląsku z *niezwykłem zainteresowaniem.* Złożyła się na to nietylko doskonała lokata gości w tabeli ligowej, ale przedewszystkiem *opinja pogromcy mistrza Polski, Ruchu.*

Ten zwłaszcza moment podziałał tak dalece, iż *liczne rzesze zwolenników Ruchu przybyły z Wielkich Hajduk do Świętochłowic,* by dopingować swoich. Łodzianie więc niechcąc pogodzili zdala od siebie dotychczas żyjące ośrodki sportu piłkarskiego na Śląsku, jakiemi są W. Hajduki i Świętochłowice.

Wśród 4-tysięcznej publiczności na zwycięzców „typowano" oczywiście *gości,* którzy — prawdę mówiąc — zademonstrowali istotnie wcale ładny football i okazali się *przeciwnikiem naprawdę groźnym.* Nie zawiedli też jednak Ślązacy, którzy grali z taką wolą zwycięstwa, iż wywalczyli sobie dwa cenne punkty, które z pewnością wyeliminują ich ze sfery drużyn, grawitujących ku dołowi tabeli ligowej.

Łodzianie grali znanym systemem „W", zresztą wcale nawet dobrze, zapomnieli jednak o głównej zasadzie tego systemu, a mianowicie, że należy nim grać zawsze w kierunku prostym na bramkę, a nie wszerz. Tu leży też przyczyna ich porażki, jak również w braku strzałów. Nadto Łodzianie zaimponowali doskonałą kondycją fizyczną i celną grą głową. W opanowaniu technicznem piłki przewyższali pod każdym względem gospodarzy, ustępując im natomiast w starcie, względnie w walce o piłkę.

Bez zarzutu wypadł *Piasecki* w bramce, któremu w linji obrony dzielnie pomagał najlepszy gracz gości *Fiegiel.* Karasiak starał się swój obowiązek wypełnić raczej rozumną grą taktyczną.

W linji pomocy zadowolił jedynie *Wełnic* na środku, pracujący najofiarniej po Fieglu.

Skrajni Pegza, jak i Tadeusiewicz osłabli zwłaszcza w drugiej połowie i z trudem tylko blokowali skrzydłowych Śląska, mimo iż wspomagani byli przy systemie „W" przez własnych łączników.

W ataku

wartościowym graczem był Król.

Z początku nie wykorzystano go należycie na skrzydle, a gdy po kontuzji Herbstreicha przeszedł na jego miejsce na środek ataku, to nie miał już z kim grać. *Herbstreich* bowiem już tylko statystował, a łącznicy *Koczewski* i *Sowiak* trzymali się zbyt w tyle, zaś *Millera* „zamurowano" dosłownie na skrzydle. Gdy zaś nie udało mu się kilka solowych przebojów, zrezygnował i on z nadziei jakiegoś dorobku bramkowego, przechodząc do defensywy. W sumie jednak gra Łodzian, mimo porażki, bardzo się podobała. U poszczególnych graczy widać było wcale dobre zagrania, jednakowoż pod bramką każdy z nich zapomniał, iż jest przedewszystkiem napastnikiem-strzelcem.

Zwycięstwo należało się Śląskowi bezsprzecznie

i właśnie w takim, a nie innym stosunku. Zasłużyli sobie na nie Ślązacy niezwykle ambitną i ofiarną grą, uporczywą walką o każdą niemal nawet straconą piłkę i ustawicznem parciem na bramkę przeciwnika. W grze ich niema jednak żadnej mądrości, żadnej głębszej myśli. Jeden gracz podaje drugiemu, by jak najszybciej znaleźć się pod bramką przeciwnika — sposobem, jakim mu to najłatwiej przychodzi.

W pierwszym okresie gra Ślązaków wypadła blado, najprostsze piłki tracą oni w kompromitujący wprost sposób. Była to może trema przed gośćmi. W miarę postępu gry gracze nabierali wiarę we własne siły i zwycięski goal padł dzięki efektownemu zagraniu *Walusia* z *Olbrychtem* oraz przytomnego przerzucenia piłki przez Goda *Bryle I, który strzelił ponad Piaseckim w siatkę.* Bramka padła w 70-tej min. gry i publiczność przyjęła ją z tak spotaniczną owacją, jakiej dawno nie widziano na boiskach śląskich.

Ocena gry Ślązaków: *Mrozek* w bramce bez zarzutu, choć zresztą mało zatrudniony. Obrońcy *Bryła II* i *Seifert* wypadli tym razem słabo, podobnie, jak w poprzednich meczach. Cała *linja pomocy zasługuje tylko za swą ofiarną, ambitną grę na specjalne wyróżnienie.* W linji ataku za mało strzelano. Wiele pozycyj stracił *Bryła I* na łączniku, który nie wykorzystał nawet sam na sam sytuacji z Piaseckim. Tak *Olbrzycht,* jak i *Więcek* na skrzydłach zagrali bardzo dobrze. God, jako kierownik ataku, mądrze prowadził swój napad, obdzielając wszystkich równomiernie piłkami, stracił jednak jeszcze wiele na stopowaniu każdej piłki, zamiast przekazywać bezpośrednio dalej.

20-lecie Klubu Sportowego „Podgórze"

W niedzielę święcił krakowski klub sportowy Podgórze 20-tą rocznicę swego istnienia. Właściwie winna to być 23 rocznica, gdyż klub ten założony został w r. 1913, a niedzielna uroczystość zamyka jedynie okres do 1933 r.

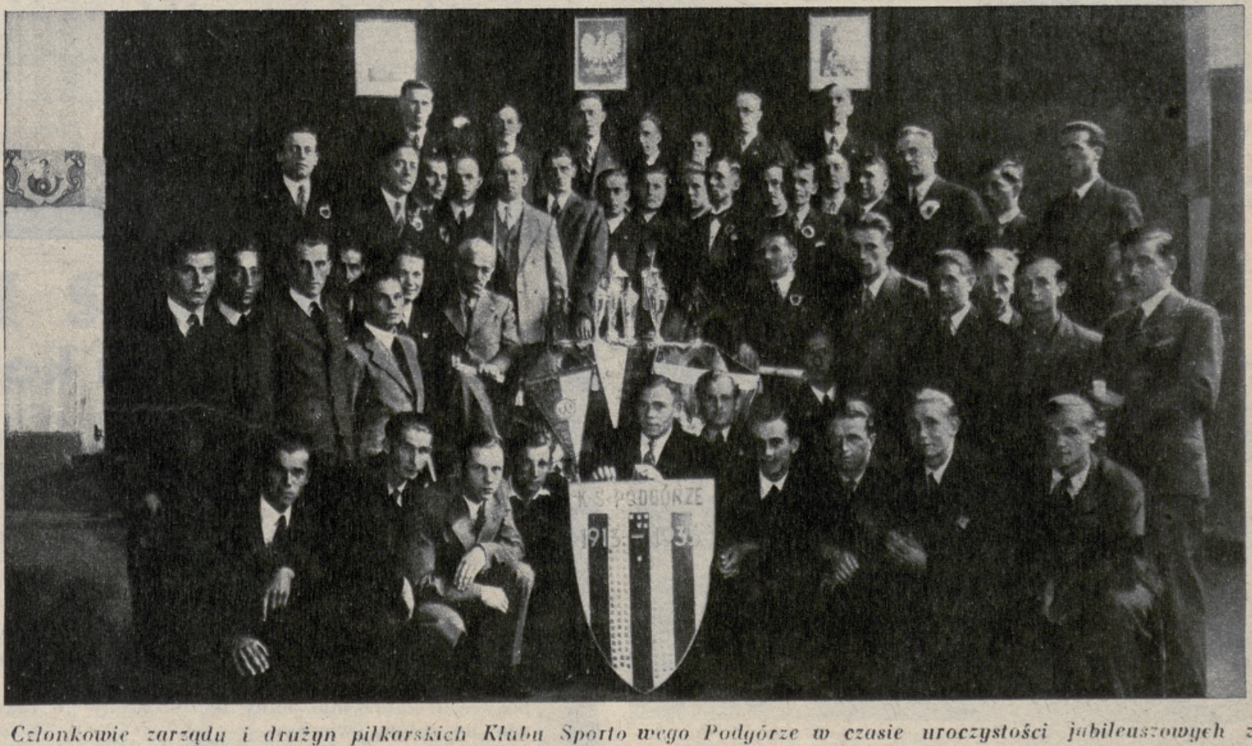
Początek istnienia Podgórza podobny był wielu innym. Człowiekiem idei i zapału był Rudolf *Kropatsch,* który w r. 1913 zgromadził około siebie kilkunastu zapaleńców, z jakich złożył drużynę. Po krótkotrwałej nazwie „Olimpji", przyjęto obecną KS Podgórze, który został w tym samym roku członkiem Polskiego Zw. Piłki Nożnej dla Galicji, z przydziałem do klasy B. Pierwszym i zasłużonym wielce prezesem klubu został inż. *Dostal.*

Rozwój klubu zaczyna się na dobre po wojnie światowej po awansie do klasy A w r. 1926. Od tego czasu rozpoczyna się *najświetniejszy okres rozwoju.* Podgórze zdobywa *3-krotnie mistrzostwo KZOPN, dwa razy jest wicemistrzem.*

Mniej szczęśliwy w rozgrywkach międzyokręgwych o wejście do Ligi PZPN, *dopina celu w r. 1932.* Przez 2 lata pobytu w najwyższej klasie piłkarstwa polskiego, wykazał *piękny dorobek pracy własnym materjałem.* Przed rokiem zdegradowany z Ligi jedynie błędnem rozstrzygnięciem przy zielonym stoliku — następnie uzyskał pewne zadośćuczynienie ze strony walnego zgromadzenia PZPN, dopuszczającego go do *finału rozgrywek o wejście do Ligi.* Obecnie też KS Podgórze *prowadzi w tabeli KZOPN,* dowodząc swej klasy.

Uroczystość jubileuszowa odbyła się w sali Sokoła w Podgórzu przy bardzo licznym udziale przedstawicieli władz, klubów i publiczności. Po zagajeniu wiceprezesa dr Niewoli, historję klubu przedstawił zebranym p. Kozieł. Następnie życzenia jubilatowi składali przedstawiciele zarządu Krakowa, oraz władz i klubów sportowych.

Po wręczeniu zasłużonym dyplomów PZPN i klubu, odbyło się wbijanie pamiątkowych gwoździ do tablicy honorowej klubu.



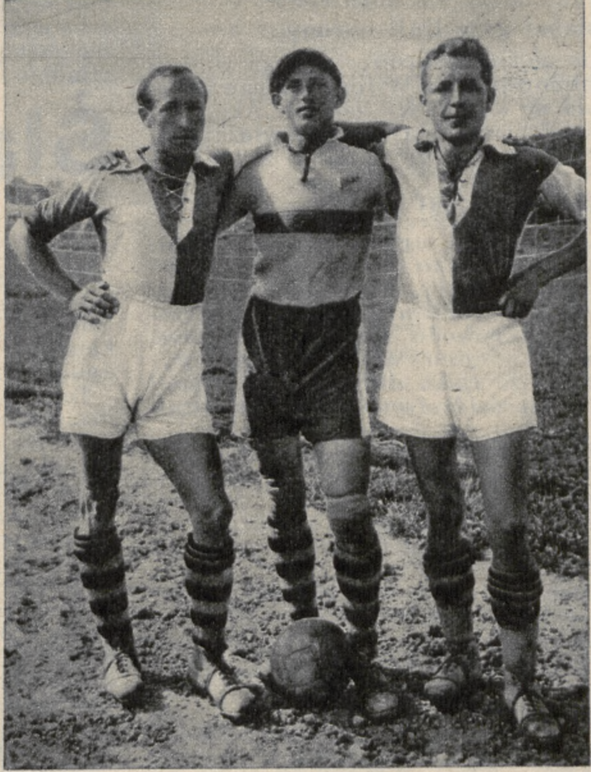
Członkowie zarządu i drużyn piłkarskich Klubu Sportowego Podgórze w czasie uroczystości jubileuszowych z okazji 20-lecia istnienia Towarzystwa.



Zespół siatkówki Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Brześciu nad Bugiem.



Sztafeta Ż. A. S. S. Warszawa, która na mistrzostwach Warszawy wygrała bieg 3x100 m st. zmiennym. Od lewej Hofmanówna, Zaubermanówna i Seligerówna.



Doskonałe „trio“ obronne K. S. Legja Krosno, benjaminka kl. A podokr. przemyskiego. Od lewej: Niezgida, Syrek i Mosoń.



Sensacyjny „pojedy gaczek Lublina. Prowa ła jednak została po na drugiem miejscu

KALEJDOSKO



Męska drużyna siatkówki i koszykówki K. S. Beskid Andrychów, która zwyciężyła na zawodach pow. wadowickiego w Andrychowie w dniu otwarcia nowej pływalni.



Żeńska drużyna gier sportowych K. S. Beskid Andrychów, która zwyciężyła na turnieju pow. wadowickiego w Andrychowie w dniu otwarcia nowej pływalni.



Pierwszy start w zawodach tenisowych. Chłopcy do podawania piłek z kortów Legji i WIMA, którzy startowali w „pierwszym kroku“ w Łodzi. Stoją od lewej: Kryśkiewicz, Skoniecki Wł., Banikowski i Skoniecki Henryk.



Nowy wspaniały basen pływacki w Andrychowie, którego uroczyste otwarcie odbyło się w ub. niedzielę. Basen ten stanowi wielką ozdobę Andrychowa i przyczyni się w dużej mierze do zwiększenia popularności pływania w tem letnisku.



Uczestnicy biegu 3 km w Lublinie na starcie. Pierwszy od prawej najlepszy długodystansowiec Lublina Fr. Blicharz (Strzelec).



Grupa uczestników zawodów „pierwszego kroku“ tenisowego w Łodzi, który odbył się przy udziale zawodników z całej Polski.



Drużyna piłkarska Państw Gimn. mat.-przyr. z Cieszyna, która zdobyła wicemistrzostwo Śląska w zawodach międzyszkolnych w Chorzowie.

„TOUR DE FRANCE“

największy bieg kolarski świata — rozpoczęty!

Paryż, w lipcu.

W dniu 4 lipca wystartowali z Paryża najsłynniejsi kolarze szosowi świata do największego biegu kolarskiego świata — *„Tour de France“*. Trasa jego przebiega w ciągu *dwudziestu kilku dni* poprzez całą Francję, przecinając z jednej strony Alpy, z drugiej zaś Pireneje.

„Tour de France“ posiada już

historję ćwierćwiekową.

Naprzód rozgrywany on był przez kolarzy *indywidualnie* — później, gdy sława jego rosła coraz bardziej, zainteresowali się nim *konstruktorzy rowerów* i oni to poświęcili olbrzymie sumy na to, ażeby go rozreklamować na całym świecie.

Dziś „Tour de France“ znajduje się w ostatniem stadjum rozwoju. Jest on biegiem *międzypaństwowym.* Obok kolarzy indywidualnych startują w nim drużyny: *Francji, Belgji, Włoch, Niemiec* i kombinowany zespół szwajcarsko-hiszpański.

„Tour de France“ z roku na rok przechodzi ewolucję. Zmienia się jego trasę, jak i przepisy. Kiedyś czasy obliczano na podstawie chronometru, dziś, ażeby zmusić kolarzy do zaciętszej walki, pierwszych trzech, przybywających do mety otrzymuje *premje* w postaci redukcji o trzy lub jedną minutę, które się odejmuje od uzyskanego czasu. Miało to na celu uczynić walkę bardziej zaciętą na każdym etapie i zapobiec temu, ażeby zmęczeni kolarze nie przychodzili do mety zwartą ławą.

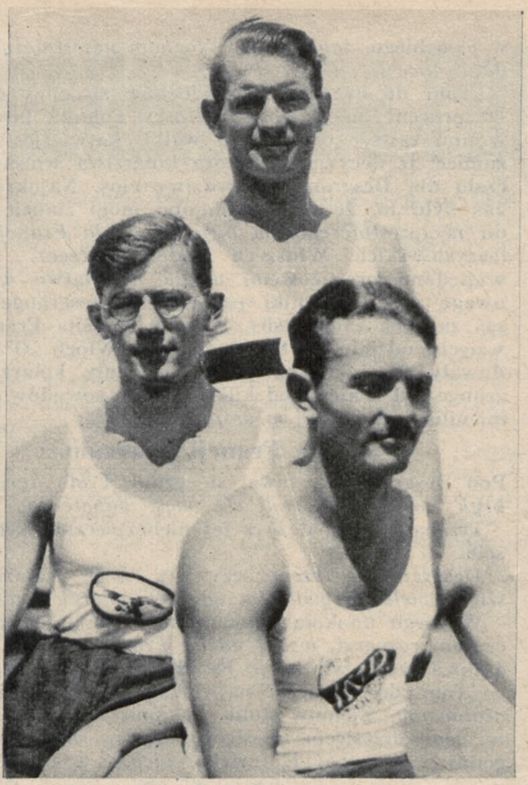
„Tour de France“ możnaby było inaczej nazwać biegiem pana *Desgrange'a,* właściciela największego francuskiego pisma sportowego *„l'Auto“*. Pracował on nad nim w ciągu blisko trzydziestu lat, ażeby go stworzyć w tych ramach, w jakich znajduje się on dzisiaj. Desgrange, chcąc zwiększyć zainteresowanie opinji publicznej dla



nek" najlepszych biedzi Lewandowska, którkonana przez biegnącą Jarnuszkiewiczównę.



Zwycięzcy biegu jednogodzinnego na zawodach kolarskich w Poznaniu. Lamkowski i Jankowiak (Zw. Strzelecki). Przebyli oni w godzinie trasę długości 33.260 m.

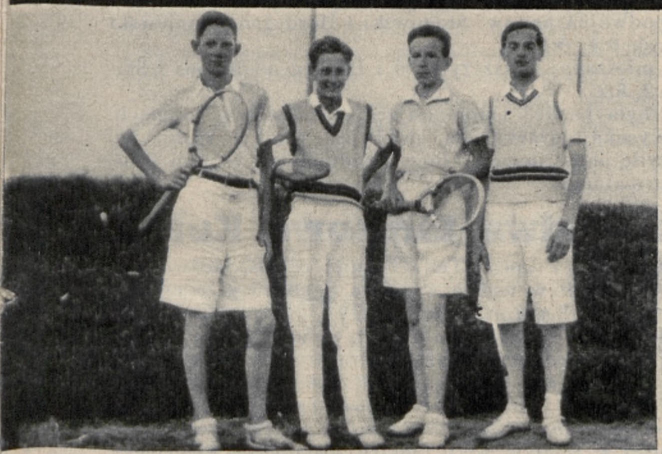


Zawodnicy, którzy zajęli pierwsze miejsca w mistrzostwach Łodzi w dziesięcioboju. Od góry: Bystry (Zjednoczone) 4.607 p., Maciaszczyk (Sokół) 4.455 p. i Bystry (IKP) 4.321 p.



Mistrzyni Łodzi w trójboju Słomczewska z WIMA (na lewo) i wicemistrzyni Noskiewiczowa (ŁKS).

P SPORTOWY



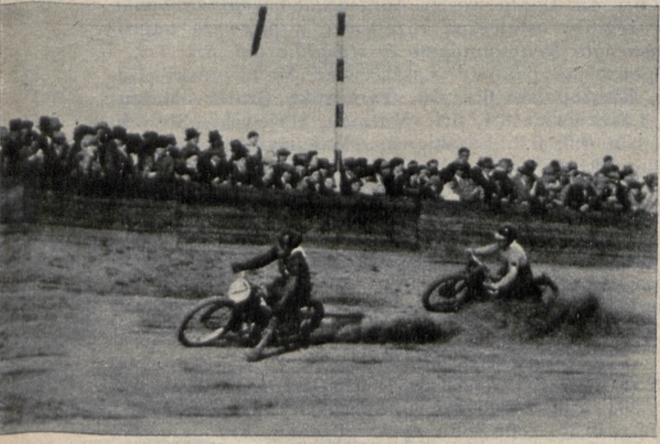
Finaliści gry podwójnej „pierwszego kroku" w Łodzi. Mieczysławski (Poznań), Piechowski (Bydgoszcz), Bystrzanowski (Lwów) i Zakrzewski (Lwów).



Polska ekipa jeździecka, która udaje się na zawody międzynarodowe zagranicę. Drugi od lewej kierownik ekipy mjr. Królikiewicz, pierwszy od lewej znany jeździec rtm. Szosland.



Min. Popée dekoruje zwycięzcę konkursu o nagrodę Pana Prez. R. P. na zawodach konnych w Grudziądzu. Nagrodę tę zdobył rtm. Kapuściński na koniu „Turniej".



Walka najlepszych motocyklistów Polski, Bathelta i Krysty na zawodach motocyklowych w Sosnowcu.



Fragment z meczu siatkówki drużyn kobiecych Krosna i Jasła w Krośnie.



Drużyny piłki ręcznej Gimn. Państw. Równe i Gimn. Państw. Zdołbunów po meczu zakończ. zwycięstwem Równego 5:3.

„Tour de France" z roku na rok, usuwał bezwzględnie później na bok te czynniki, które mu początkowo oddawały znaczne usługi.

Rozpoczęło się od *Francuskiego Związku Kolarskiego.* Desgrange chciał mieć nad wszystkiem swoją kontrolę i zaobserwowawszy, iż interwencje związku utrudniają mu tylko pracę, uwolnił się z pod jego „opieki".

W ten sposób „Tour de France" jest biegiem, którego

oficjalnie nie uznaje Federacja Francuska,

nie wyznacza mu ona *ani sędziów, ani też komisarzy.* Nie uznaje ona również *uzyskanych tam rekordów,* jak i oficjalnie nie wie ona nawet o *istnieniu tego największego biegu szosowego świata,* który w ciągu czterech tygodni pasjonuje całą Francję. Rzecz oczywista, iż Francuski Związek Kolarski nie odrazu na to się zgodził, lecz dopiero pod wpływem powolnej a skutecznej akcji Desgrange'a, który powiedział kierownikom związku dopiero wtedy dowidzenia, gdy „Tour de France" był już tak popularnym, iż jakiekolwiek wystąpienie przeciw niemu należało jednocześnie uważać *za wystąpienie przeciw opinji publicznej.*

Drugą walkę rozegrał Desgrange

z fabrykami marek rowerowych.

Kolarz zawodowy jest zazwyczaj *własnością fabryki.* Podpisuje on na cały rok z nią kontrakt i wzamian za doskonałe wynagrodzenie musi tylko tam startować, gdzie *mu każe fabryka.*

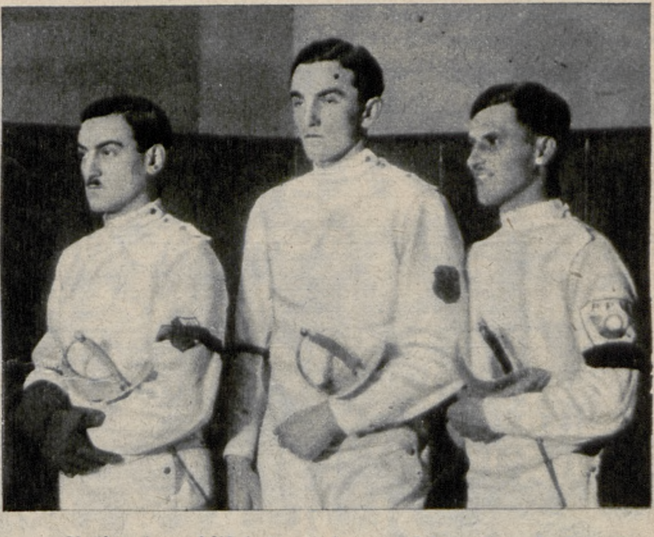
Rzecz oczywista, iż w tych warunkach tylko od dobrego lub złego humoru dyrekcyj zależało powodzenie „Tour de France". Desgrange z tem się ogromnie liczył i nieczego też bez zgody fabryk nie robił. Tak samo wspólnie z fabrykami wytoczył on walkę francuskiemu związkowi, która się zakończyła *klęską związku.*

Po 24 latach istnienia „Tour de France", Desgrange postanowił przystąpić do realizacji swego największego marzenia, uczynienia z „Tour de France" nie biegu marek rowerowych, lecz

Biegu Narodów.

Wykorzystał on to, iż cała Francja pasjonowała się tym biegiem niemal do nieprzytomności i wówczas zebrał pewnego dnia u siebie dyrektorów fabryk rowerowych i podziękowawszy im za dotychczasową pomoc oświadczył, iż z dalszej ich *współpracy rezygnuje.*

We Francji zawrzało. Oto ci, którzy ten bieg właści-



Najlepsi szabliści turnieju o mistrzostwo Łodzi. Pośrodku mistrz Łodzi Słubicki (Legja, Warszawa), na lewo wicemistrz Głowiczower (Legja) i trzeci w mistrzostwie Bartosik (P. P. W.).

wie stworzyli, mieli być z niego usunięci. Opinja publiczna żądała jednak, ażeby wyścig nadal się rozgrywał. Desgrange w ręku swem miał największy dziennik sportowy, który posiadał *pół miljona dziennego nakładu.* Pismo to urabiało opinje i cała opozycja przeciw „dyktaturze" Desgrange została *rozbita jeszcze przed jej utworzeniem się.*

Przed trzema laty doszedł więc do skutku po raz pierwszy Bieg Narodów. Wraz z tem wypłynęły jednak *pierwsze trudności.* Reprezentacje bowiem kolarskie państw powinny ustawiać związki państwowe, a tymczasem Francuska Federacja Kolarska o istnieniu „Tour de France" oficjalnie nawet nie wiedziała.

Desgrange postanowił więc sam zestawić reprezentację Francji, podczas gdy w Belgji, Włoszech, Szwajcarji etc. czyniły to związki sportowe.

Przypuszczano, iż ostatecznie już ostatni sposób rozgrywania „Tour de France" został odkryty.

Nie zaspokoiło to jednak jeszcze Desgrange'a. Od trzech lat drużyna belgijska, startująca w „Tour" była wyjątkowo słabą. Dla zainteresowania publiczności i zarobienia w ten sposób większej sumy pieniędzy przedstawiało się to fatalnie. Trzeba więc było się temu przeciwstawić i oto dwa lata temu Desgrange oświadczył związkowi belgijskiemu, iż od tej chwili pozostawia mu prawo wyznaczania *tylko czterech kolarzy do reprezentacji Belgji,* dwóch pozostałych wyznaczy on sam — Desgrange.

To było już niesłychane.

Krok ten wręcz nieprawdopodobny oznaczał wystąpienie przeciw obcemu związkowi.

Reprezentację Belgji zaczął od dwóch lat ustawiać w ten sposób Francuz. Działo się to — rzecz oczywista— dla zwiększenia zainteresowania biegiem, lecz trzeba przyznać, iż argument ten niekoniecznie mógł przekonać Belgów. Desgrange jednak nie znosił oporu. Wiedział o tem belgijski związek i w roku bieżącym po raz pierwszy widzi się reprezentację Belgji w „Tour de France" *ustanowioną niemal w połowie przez cudzoziemca.*

Desgrange potrafił

zwalczyć wszystkie trudności.

Zawdzięczał on to przedewszystkiem popularności „Tour de France" na całym świecie, jak i następnie temu, iż działając sam i sam też biorąc za wszystko odpowiedzialność, miał on pod tym względem przewagę nad pokłóconymi członkami najrozmaitszych związków. W chwili jednak, gdy wszystko zdawało się być zakończone pomyślnie, wystąpił przeciw Desgrangowi inny „dyktator" kolarstwa, Włoch *Colombo.*

We Włoszech bowiem na wzór „Tour de France" stworzony został *bieg dookoła państwa Mussoliniego* pod nazwą *„Giro".* Był on równie trudny, jak ten, który się rozgrywał dookoła Francji.

Walka dwu dyktatorów kolarstwa zapowiadała się bardzo ciekawie, zwłaszcza, gdy rok temu Colombo oświadczył Desgrange'owi, iż w wypadku, gdyby w sezonie bieżącym kolarze francuscy nie wzięli udziału w jego biegu, *zabroni on Włochom uczestniczyć w „Tour de France".*

„Tour de France" bez Włochów straciłby conajmniej 80 procent na wartości. Włoscy kolarze bowiem byli w nim zawsze czynnikiem walki. Łatwo jest więc zrozumieć, iż decyzja dyktatora kolarstwa włoskiego oznaczała dla Desgrange prawdziwy cios. Najokropniejszem zaś było to, że o ile Colombo mógł zmusić Włochów do *nieuczestniczenia w biegu dookoła Francji,* gdyż w faszystowskich Włoszech podobna rzecz, dyktowana względami prestiżowemi mogła być łatwo wziętą pod uwagę przez czynniki państwowe, Desgrange nie miał zaś za sobą żadnej siły, któraby zmusiła Francuzów do wzięcia udziału w biegu dookoła Włoch. O tem decydowały tam fabryki, które posiadały kolarzy, a Desgrange był z niemi od kilku lat dla powodów, które wymieniliśmy powyżej *w wojnie.*

We Francji zawrzało.

Pod Desgrangem usuwał się grunt. I oto *dyrektorzy fabryk rowerowych stali się nagle bohaterami dnia.*

Trzeba było znaleźć z tej niebezpiecznej sytuacji wyjście.

Desgrange — rzecz oczywista — je znalazł, lecz kosztem *wielu przywilejów na rzecz marek rowerowych.*

W biegu dookoła Włoch, który się przed niedawnym czasem rozegrał, *wzięli udział Francuzi,* a za to w dniu 4 lipca wyruszyli też z Paryża *kolarze włoscy.*

„Tour de France", największy wyścig świata został *uratowany.* Zielony stolik pasjonował opinję publiczną w ciągu dziesięciu miesięcy, teraz w ciągu czterech tygodni pasjonować ją będzie... *bieg.*

* * *

W pierwszym etapie na szlaku Paryż—Lille długoci 262 km zwyciężył *Maes* w czasie 7:23 godz., w drugim etapie z Lille do Charleville — 192 km — Ch. *Pelisier* w czasie 5:32.18 godz., a w trzecim z Charleville do Metz Włoch *Di Paco* w czasie 4:29.07.

Hajot.

Maes na czele wyścigu

Paryż, 7 lipca. (Ks) W niedzielę odbyto czwarty etap w wielkim wyścigu kolarskim dokoła Francji na trasie *Metz—Belfort* (220 km.). W ramach tego etapu odbyła się pierwsza próba o wielką nagrodę górską, którą przeprowadzono na górze *Belchen* (1256 m.). Wskutek licznych defektów opon pole zostało rozciągnięte na bardzo wielkiej przestrzeni. Dopiero podczas zjazdu utworzyła się zwarta grupa czołowa z 9 zawodników, z których pierwszy przybył do mety Belg *Jan Aerts* w czasie 7:00.14, 2) Danneels, 3) Dovrien. O 10 sekund później przybył do startu Belg Romain *Maes,* który prowadzi w ogólnej punktacji.

Wyniki w ogólnej klasyfikacji po czwartym etapie są następujące: *Maes* 24:24:18, 2) *Magne* (Francja) 24:31:27, 3) *Speicher* (Francja) 24:33:51.

WIEŚCI Z ZAGRANICY

Paryż, 7 lipca. (Ks) Na torze kolistym długości 7.826 m. koło *Reims* odbyły się w niedzielę międzynarodowe wyścigi samochodowe o wielką nagrodę *Marny.* W biegu finałowym, który rozegrany został jako bieg godzinowy, zwyciężył kierowca francuski Rene *Dreyfuss* (Alfa Romeo) 157.760 km., 2) *Chiron* (Alfa Romeo) 157.383 km., 3) *Sommer* (Francja, Alfa Romeo) 156.313 km.

N. Jork, 7 lipca. (Tel) Sensacją niedzielną sportowej Ameryki było zwycięstwo na zawodach lekkoatletycznych w *Cristal Beach* młodego sprintera *Peacocka* nad słynnym Joss *Ovensem* w biegu na 100 m. *Peacock* uzyskał czas *10.5.*

Paryż, 7 lipca (tel.). W niedzielę rozegrano tu finałowe spotkanie turnieju tenisowego zawodowców, któremu nadano nazwę „mistrzostw świata". Do finału zakwalifikowali się Amerykanin **Vines** i Niemiec **Nässlein,** podczas gdy **Tilden i Cochet** odpadli w półfinale. Zwyciężył **Vines** w 4 setach 10:8, 6:4, 3:6, 6:1.

Paryż, 7 lipca (tel.). Na torze kolarskim w Vincennes odbyły się w niedzielę międzynarodowe wyścigi kolarskie o wielką nagrodę m. Paryża. Wielką nagrodę dla **sprinterów amatorów** zdobył mistrz Niemiec T. Merkens, który w biegu finałowym zdecydowanie pokonał o pół długości francuskich rywali **Doliveta i Avrama.**

W biegu o wielką nagrodę zawodowców zwyciężył w półfinale Niemiec Albert **Richter**, bijąc o 3/4 długości Francuza **Faucheux.** W drugim biegu półfinałowym **Scherens** pokonał **Beaufrauda** o jedną długość, zaś **Gerardin** przybył do mety o 4 długości przed **Englem. Michard** pokonał **Falkenhayna** o półtorej długości.

W finale zwyciężył zdecydowanie mistrz Francji **Michard przed Scherensem i Gerardinem.**

Austrja bije Czechosłowację w lekkiej atletyce 64;63.

Wiedeń, 7 lipca. (Tel) Odbyty tu w niedzielę międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Austrja—Czechosłowacja zakończył się *nikłem zwycięstwem Austrji 64:63.* Nowe rekordy krajowe padły w konkurencji 110 m. przez płotki, gdzie *Leitner* (A) ustanowił nowy rekord austrjacki w czasie *14.8,* zaś w rzucie kulą *Coufal* (A) osiągnął *14.67,* który to wynik również stanowi nowy rekord austrjacki.

U Czechów na czoło wybił się *Hosek* w biegu na 1500 m., ustanawiając czasem 4:01 nowy rekord czechosłowacki. Wyniki w innych konkurencjach stały naogół na średnim poziomie.

Ruffli zwycięża w Henley

Londyn, 7 lipca (tel.). W sobotę zakończyły się wielkie międzynarodowe regaty wioślarskie w Henley, w których jedną z najciekawszych konkurencyj był bieg jedynek o t. zw. Diamonds—Scull. Zwyciężył mistrz Szwajcarji **Ruffli** w czasie 8:15 o 3 i pół długości przed Zavrelem

Schmeling zwycięża Paolina.

Berlin, 7 lipca. (ry) Na stadjonie pocztowym w Berlinie odbył się w niedzielę mecz bokserski pomiędzy *Maksem Schmellingem* a *Hiszpanem Paolino.* Publiczności zebrało się *40.000.* Przebieg meczu był bardzo emocjonujący, gdyż obaj przeciwnicy walczyli b. zaciekle. W dwunastu rundach zdołał wreszcie *Schmelling pokonać Hiszpana na punkty.*

Niemcy—Francja w pływaniu 114·5:73·5

Paryż, 7 lipca (tel.). Międzynarodowy mecz pływacki **Niemcy—Francja,** rozegrany w konkurencjach męskich i kobiecych w niedzielę w Paryżu, zakończył się zdecydowanem **zwycięstwem pływaków niemieckich w stosunku 114.5 : 73.5 pkt.** Wyniki ciekawszych konkurencyj były następujące:

100 m. stylem dow.: 1) Rene Blandeau 1:08.8 (nowy rekord francuski), 2) Ahrend (Niemcy) 1:11.5.

200 m. styl. klas. panów: 1) Sietas (N) 2:47.2, 2) Schwarz (N) 2:50.1, 3) Cartonnet (F).

400 m. stylem dow. panów: 1) Freese (N) 5:13.4, 2) Nüske (N).

Sztafeta 4×200 st. dow. panów: 1) Niemcy 9:37.4, 2) Francja 9:39:26 (nowy rekord francuski).

Sztafeta 4×100 st. dow. pań: 1) Niemcy 4:55.4.

Waterpolo: **Niemcy—Francja 3:3** (2:0).

Tenis w Toruniu

Toruń, 7 lipca (tel.). Przez całą niedzielę odbywał się na kortach T. K. Ł. T. w Toruniu mecz tenisowy **o międzyklubowe mistrzostwo Polski,** rozegrany pomiędzy klubami **H. Cegielski** (Poznań) i **T. K. L. T.** (Toruń). Mecz zakończył się **sensacyjnem zwycięstwem Toruńczyków.** Wyniki są nast.:

Gra pojedyncza pań: Fryszczynowa—Remos 6:3, 6:1.

Gra pojedyncza panów: Stogowski—Łaniewski 6:3, 6:3, Bojanowski—Mikrut 1:6, 7:5, 6:2, Stogowski—Mikrut 6:2, 0:6, 6:1, Bojanowski—Łaniewski 6:2, 6:1.

Gra podwójna panów: Stogowski i Herdegen—Łaniewski i Sławek 6:4, 0:4.

Gra mieszana: Fryszczynowa i Herdegen—Remos i Sławek 6:2, 6:2.

Gra była bardzo emocjonująca, zwłaszcza w singlach. Tak wysoka porażka dla gości jest niezbyt zasłużona. Co chwilę padał deszcz, który utrudniał w wysokim stopniu normalną grę.

Mistrzostwa tenisowe Kujaw

Inowrocław, 7 lipca (Tel). Turniej o mistrzostwo Kujaw zachodnich w tenisie w singlu panów i grze mieszanej nie został jeszcze rozstrzygnięty.

Ważniejsze rozgrywki dały nast. wyniki:

W grze pojedynczej panów Bratek—Laszkiewicz 3:6, 9:7, 6:2, Majewski—Księżopolski 6:4, 6:0, *Bratek—Małcużyński* 6:4, 6:0, *Tarłowski—Majewski* 4:6, 6:0, 7:5. Wobec tego do *finału weszli Bratek i Tarłowski.* Tarłowski broni zdobytego w zeszłym roku puharu. Ostateczna rozgrywka wobec wyjazdu obu zawodników na zagraniczne mistrzostwa odbędzie się *w Katowicach.*

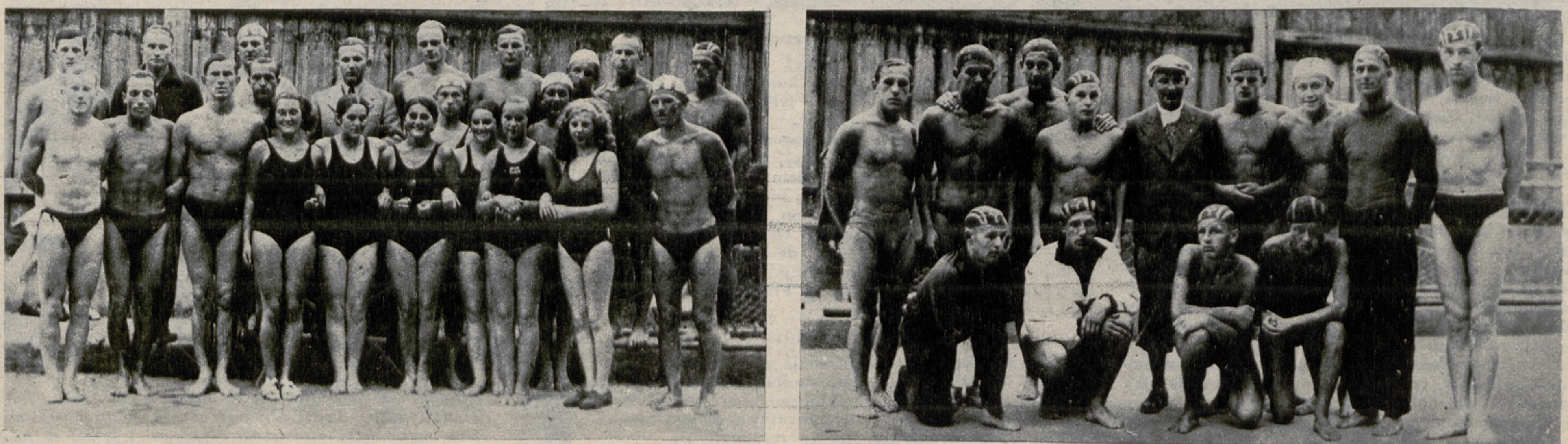
Gra pojedyńcza pań: Głowacka—Krytówna 6:0, 6:4, Łuniewska—Pielawska 6:2, 10:8, Neumannówna—Głowacka 8:6, 6:1. Do finału weszły *Łuniewska i Neumannówna,* które rozegrały ostateczną rozgrywkę o pierwszą nagrodę. *Zwyciężyła Neumannówna w stosunku 6:3, 5:7, 7:5.*

Gra podwójna panów: Laszkiewicz, Małcużyński—Gostyński, Kisężopolski 6:1, 6:1. Tarłowski, Bratek—Małcużyński, Laszkiewicz 6:1, 6:1. Wittman, Majewski—Sławek, Alvensleben 6:0, 6:2. Laszkiewicz, Małcużyński—Lesiński, Machnikowski 6:1, 6:0. Do finału weszły dwie pary: *Tarłowski, Bratek i Wittman, Majewski.* W ostatecznej rozgrywce zwyciężyła *para Wittman, Majewski w 4 setach.*

Gra mieszana: Głowacka, Tarłowski—Jaśkowiakówna, Majewski 8:6, 8:6. Fryszczynowa, Małcużyński—Putzówna, Laszkiewicz 6:1, 6:2. Finał gry mieszanej rozstrzygnięty zostanie jutro.

———§0§———

W WYŚCIGU KOLARSKIM DOOKOŁA ŁODZI na dystansie 204 km. zwyciężył Bober (Orkan, Warszawa) w czasie 6:49.36, z powodu dyskwalifikacji Kołodziejczyka, który korzystał z pomocy na trasie. Kołodziejczyk miał czas 6:48.57. Na dalszych miejscach przybyła trójka kolarzy Wimy: Leszkiewicz, Kasprzak i Jaskólski. Z 32 startujących, przybyło na metę tylko 16 kolarzy. Odpadł m. in. również Więcek.



Z zawodów o mistrzostwo okręgu krakowskiego w pływaniu. Na lewo pływacy Cracovii, na prawo pływacy YMCI.

XVI Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w Białymstoku

Białystok, 6 lipca.

Po 3-letniej walce o przyznanie mu organizacji głównych lekkoatletycznych mistrzostw Polski, Białystok nareszcie dostąpił tego zaszczytu.

Już w piątek 5 bm., kiedy czołowi lekkoatleci polscy zjechali się ze wszystkich krańców Polski, aby stoczyć bój o palmę pierwszeństwa, całe miasto było pod wrażeniem zawodów. Komitet organizacyjny szczególnie w ostatnim czasie rozwijał nader energiczną działalność, pragnąc, by reprezentacyjna ta impreza wypadła jak najokazalej tembardziej, że zawody te są *ostatniemi* przed Olimpjadą.

Istotnie organizacja zawodów stanęła

na wysokości swego zadania

i funkcjonowała bardzo sprawnie. Ludność Białegostoku, który zresztą w ostatnich latach bardzo dużo uczynił dla sportu, wydatnie subsydjując go z kasy miejskiej, starała się okazać sportowcom swą sympatję i uprzyjemnić im pobyt w mieście. Zawodnicy zamiejscowi, którzy po raz pierwszy przybyli tu, byli mile zdziwieni, widząc, że Białystok zdobył się na wybudowanie *zakrojonego na skalę europejską*

dużego stadjonu sportowego,

ślicznie położonego w rozległym lesie miejskim, niegdyś stanowiącym część terenu pałacu Wersalu Podlaskiego możnego rodu Branickich.

W sobotę Białostoczanie od samego rana z niepokojem spoglądali na niebo, które jakgdyby wykazywało mniej przychylności dla czołowych lekkoatletów polskich, niż gościnny Białystok. O godz. 15.30, kiedy miały rozpocząć się zawody, zaczął padać *ulewny deszcz*. Nie trwało to jednak długo. Już po kwadransie nastąpiło

uroczyste otwarcie zawodów.

Na trybunie reprezentacyjnej zasiedli protektorzy honorowi: reprezentant wojewody gen. Pasławskiego nacz. wojew. wydz. bezp. mjr. *Józef Bay*, dowóca OK III gen. inż. *Al. Litwinowicz* i prez. miasta Białegostoku Seweryn *Nowakowski* oraz dowódca garnizonu płk. dypl. *Kmicic-Skrzyński*, starosta grodzki *dr Świątkiewicz*, dowódcy pułków, stacjonowanych w Białymstoku: płk. *Bogacewicz* i płk. *Porczyński* i wojew. komendant policji *Czyniowski*.

Otwarcia dokonał mjr. *Bay*, witając zawodników w imieniu wojewody i życząc im osiągnięcia jak najlepszych wyników. W imieniu miasta i miejskiego komitetu WF i PW przemówił prez. miasta, poczem nastąpiła defilada, którą prowadził najstarszy zawodnik mistrzostw *Wieczorek* (WKS Śmigły, Wilno). Ciekawą inowacją były *gustowne tarcze z herbami miast*, siedzib okręgów, niesione przez zawodników poszczególnych okręgów. Herby te wykonał *Luckhaus* z Jagiellonji, doskonały lekkoatleta, a jak się obecnie okazuje, również niezły malarz. Sztandar narodowy niósł wielokrotny reprezentant Polski Stefan *Kostrzewski* (AZS Warszawa).

Mistrz-rekordzista Polski Kazimierz *Kucharski* wciągnął sztandar narodowy na maszt. Orkiestra 42 pp. odegrała hymn narodowy, odśpiewany chóralnie przez zawodników, sędziów i publiczność.

Poza oficjalnymi delegatami PZLA przyjechali również trenerzy związkowi Petkiewicz i Cejzik oraz mistrz olimpijski Kusociński, którego ukazanie się na boisku — chociaż tylko w charakterze widza — publiczność przyjęła hucznemi oklaskami.

Po oficjalnej części

rozpoczęły się zawody.

Na starcie ze zgłoszonych zawodników zabrakło *Siedleckiego, Kluka, Strzałkowskiego, Szczerbickiego, Twardowskiego i Fiszera*. Same zawody stały na średnim poziomie; wyróżniły się konkurencje: *skok o tyczce, gdzie Morończyk osiągnął wynik lepszy od rekordu polskiego, skacząc 3.91 w rozgrywce ze Sznajdrem*, dalej *skok wdal* (3 zawodników przekroczyło 7 m) oraz *bieg na 400 m*, gdzie *Kucharski* mimo startowania na ostatnim najgorszym torze osiągnął dobry czas 50 sekund. Słabsze wyniki w pozostałych konkurencjach przypisać *należy rozmokłej bieżni* po ulewnym deszczu.

Sensacjami zawodów

było zwycięstwo w kuli *Tilgnera nad Heljaszem* wynikiem 15.31 *(najlepszy wynik tegoroczny), porażka Biniakowskiego w walce z Kucharskim w biegu na 400 m* oraz *świetna postawa Zasłony* (Jagiellonja) w biegu na 100 m.

Pierwsza konkurencja zawodów —

bieg 110 m przez płotki — zakończyła się *zdecydowanem zwycięstwem ogólnego faworyta Haspla* (AZS Lwów) w czasie 16.3 przed Oszastem (Cracovia) 16.6, 3) Wieczorek (WKS Śmigły, Wilno) 16.7, 4) Pławczyk (AZS Warszawa), 5) Kostrzewski (AZS Warszawa). Z biegu tego wycofał się Nowosielski (Pogoń Katowice).

Pchnięcie kulą

przyniosło niespodziankę w postaci *porażki naszego Olimpijczyka* i b. rekordzisty świata *Heljasza* (Warta Poznań), który osiągnął wynik 14.88 i zajął *drugie miejsce za Tilgnerem* 15.31. Trzecie miejsce zdobył Fedoruk (Poczt. PW Wilno) 13.81, 4) Hoffman I (Warta Poznań) 13.66, 5) Gierutto (AZS Wilno) 13.20, 6) Kotowicz (AZS Poznań) 13.12.

W I przedbiegu na 400 m zwyciężył *Kucharski* 55 s. przed Koconiem (Sokół Bydgoszcz) 54.4. II przedbieg wygrał *Biniakowski* (Warta Poznań) 51.4 przed Śliwakiem (Sokół Macierz, Lwów) 51.4. III przedbieg przebyli truchcikiem *Koźlicki* (AZS Warszawa) i Markusiewicz (Warta Poznań).

Skok o tyczce.

Konkurencja ta, zważywszy ciężkie warunki atmosferyczne, stała na *najwyższym poziomie pierwszego dnia mistrzostw*. Zwycięstwo odniósł *Morończyk* (Sokół Macierz Lwów) po rozgrywce z Sznajdrem (Pogoń Katowice). — Obaj zawodnicy przekroczyli wysokość 3.81, przyczem *Morończyk w rozgrywce uzyskał 3.91, czyli wynik, lepszy od rekordu polskiego o 1 cm*, 3) Zakrzewski (Polonja Bydgoszcz) 3.71 — rekord Pomorza wyrównany, 4) Klimczak (AZS Poznań) 3.60, 5) Sokołowski (AZS Warszawa) 3.40, 6) Pławczyk (AZS Warszawa) 3.40.

Do międzybiegów na 100 m

zakwalifikowali się: z I przedbiegu: *Szymański* (Sokół Leszno) i *Bociek* (Sokół Bydgoszcz), z drugiego przedbiegu: *Zasłona* (Jagiellonja) i *Jasiewicz* (Warta Poznań), z trzeciego: *Radwański* (AZS Poznań) i *Uszyński* (Legja Warszawa), z czwartego — *Łada* (Legja Warszawa) i *Małecki* (Warta Poznań), z piątego — *Krawczyk* (Legja Warszawa) i *Tęsiorowski* (AZS Poznań), z szóstego — *Trojanowski II* (Polonja Warszawa) i *Downarowicz* (Legja Warszawa). Międzybiegi przebyli zwycięsko i zakwalifikowali się do finałów *Zasłona, który uzyskał najlepszy czas w tej konkurencji 11.1, Trojanowski II, Jasiewicz, Tęsiorowski, Szymański i Radwański*. Na taśmie międzybiegu *Zasłona przebił kolcem żyłę i mimo zakazu lekarza startował również w finale.*

Bieg 10 km:

Od startu prowadzenie objął *Fjałka* (Cracovia) *i skończył bieg, niezagrożony przez nikogo*, w czasie 32:36, 2) Wiśniewski (Warszawianka) 33:07.8, przed Półtorakiem (Jagiellonja) 33:36.2, 4) Rzucidło (Cracovia), 5) Robiński (Warta), 6) Romanowski (Warszawianka).

Finał 400 m:

Po zażartej walce z Biniakowskim I-sze miejsce *zdobył Kucharski* 50 sek., 2) Biniakowski 50.1, 3) Śliwak (Sokół Macierz Lwów) 51 s, 4) Koźlicki (AZS Warszawa), 5) Koconń (Sokół Bydgoszcz), 6) Markusiewicz (Warta).

Rzut dyskiem:

W konkurencji tej *świetnie spisali się zawodnicy wileńscy*, którzy wszyscy zakwalifikowali się do finału. *Zwyciężył Heljasz* (Warta) 41.04 m, 2) Tilgner (Sokół Poznań) 40.46ź 3) Gierutto (AZS Wilno) 39.76, 4) Kozłowski (WKS Śmigły Wilno) 39.59, 5) Fedoruk (Poczt. PW Wilno) 39.56, 6) Pławczyk (AZS Warszawa) 37.85.

Bieg 3 klm z przeszkodami:

Po starcie prowadzenie obejmuje *Pruszkowski* (Pol. Kl. Sport.), jednak po 2 okrążeniach na czoło wysuwa się *Adamczyk*, który zkolei musi skapitulować przed *Kramką* (Zw. Strzelecki Gdynia). Czas zwycięzcy — 10:31.6. 2) Karczewski (Warszawianka) 10:44.5, 3) Pruszkowski (Pol. Kl. Sport. Warszawa) 11:04.3, 4) Półtorak (Jagiellonja), 5) Maliszewski (AZS Warszawa). Adamczyk, drugi na mecie, został zdyskwalifikowany za nieprzepisowe przejście przeszkody.

Finał biegu na 100 m

przynosi *zwycięstwo Tęsiorowskiemu* (AZS Poznań) w słabym czasie 11.4 przed Trojanowskim II (Polonja) 11.5, Jasiewiczem (Warta) 11.6, 4) Radwański (AZS Poznań), 5) Szymański (Sokół Leszno), 6) Zasłona z zbandażowaną nogą.

* * *

I przedbieg na 800 m kończy się *zwyciąstwem Kucharskiego* 2:08, 2) Jurczyk (Cracovia), 3) Garczyński (AZS Warszawa), 4) Żylewicz (WKS Śmigły Wilno), 5) Pawlak (Warta Poznań), 6) Chatisow (Warszawianka). II przedbieg wygrywa Janowski (Warta Poznań) w czasie 2:04.2, 2) Rakoczy (Pogoń Katowice), 3) Miller I (AZS Warszawa), 4) Lesicki (Warta Poznań), 5) Neubauer (S. C. Grudziądz), 6) Drozdowski (Cracovia).

Skok wdal:

pierwsze miejsce zdobywa *Hoffman I* (Warta Poznań) 7.13, wyprzedzając ostatnim skokiem o 1.5 cm prowadzącego od początku Pławczyka, który zajmuje drugie miejsce skokiem 7.11.5, 3) Sikorski (Pol. Kl. Sport.) 7.07, 4) Hoffman II (Warta) 6.91, 5) Ginot (AZS Poznań) 6.79, 6) Morończyk Sokół Macierz Lwów) 6.66, 7) Luckhaus 6.65.

Kucharski stracił tytuł mistrza w biegu na 400 m

W niedzielę rano do finału zakwalifikowały się *Cracovia* (Kraków), *AZS* (Warszawa) i *Warszawianka* (Warszawa). Odpadła Warta (Poznń).

W drugim przedbiegu startowały tylko 3 sztafety i wszystkie wchodzą do finału. Są to: ASZ II (Warszawa), AZS (Poznań) i Warta I (Poznań).

Do komisji sędziowskiej wpłynął po wczorajszym biegu na 400 m protest Warty poznańskiej, że *Kucharski* zabiegł tor. Dziś rano komisja sędziowska po rozpatrzeniu protestu uznała go za słuszny i ważny, odbierając w wyniku Kucharskiemu *tytuł mistrza*. W ten sposób mistrzem w biegu na 400 m pozostaje nadal *Biniakowski* (Warta Poznań). Wskutek tej decyzji komisji sędziowskiej zaszły również poważne zmiany w punktacji ogólnej pierwszego dnia zawodów.

Punktacja ta przedstawia się nast.: Warta (Poznań) 62 pkt., Cracovia 24, AZS (Warszawa), AZS (Poznań) i Sokół Macierz (Lwów) po 22 pkt., Sokół (Poznań) 21.

Zwycięstwo Warty

W drugm dniu zawodów byliśmy świadkami kilku *dalszych niespodzianek* w rodzaju zwycięstwa Tilgnera nad Heljaszem z pierwszego dnia. Przedewszystkiem nikt nie liczył się *z porażką Lokajskiego* w rzucie oszczepem. — Tymczasem Turczyk pokonał go zupełnie wyraźnie. Lokajski ma jednak na swe usprawiedliwienie *służbę wojskową*, którą odbywa od dwóch tygodni i skutkiem której nie może sobie pozwolić na regularny trening.

Drugą niespodzianką było zwycięstwo znajdującego się w dobrej formie *Maszewskigeo* nad wielokrotnym mistrzem Polski „weteranem" *Kostrzewskim*. Skutkiem miękkiej bieżni wyniki w biegach nie były zadowalające, a w każdym razie wypadły gorzej niż możliwości zawodników. *Kucharski i Biniakowski* nie mogli zadokumentować cyfrowo swej rzeczywiście wysokiej formy, która upoważniała ich na dobrej bieżni do rekordowych rezultatów.

Ciekawie wypadła walka w biegu na 5 km., w którym *Noji* wykazał, że po przerwie przymusowej spowodowanej kontuzją stopy, nie osiągnął jeszcze szczytowej kondycji. W biegach sztafetowych piękne podwójne zwycięstwo przypadło drużynom poznańskiej *Warty*, która w ogólnej klasyfikacji zajęła *bezkonkurencyjnie pierwsze miejsce olbrzymią różnicą punktów*. Jeśli połączymy punkty zdobyte przez Wartę w roku bieżącym z zarobkiem z poprzednich 4 lat walk o nagrodę wędrowną prez. *Znajdowskiego*, to stwierdzimy, że w chwili obecnej pozycja Warty jest już zupełnie *niezagrożona*, chociaż w mistrzostwach Polski pozostało jeszcze kilka konkurencyj do rozegrania.

Organizacja mistrzostw i sędziowanie nagół zadowoliły. Nie obyło się naturalnie bez pewnych braków, ale trzeba wziąć pod uwagę, że mistrzostwa tegoroczne były właściwie dla Białegostoku *debiutem*, jeśli chodzi o wielkie imprezy lekkoatletyczne. Jak na początek Białystok *wywiązał się ze swego zadania dobrze.*

Białystok, 7 lipca (Tel). W niedzielę w drugim dniu mistrzostw lekkoatletycznych Polski rozgrywki odbywały się do południa przy dobrej pogodzie. Na zawody przybył prawie cały zarząd P. Z. L. A. z prez. inż. *Znajdowskim* na czele. Zawody stały na *bardzo wysokim poziomie*, szczególnie *w oszczepie, w skoku wzwyż, w trójskoku i biegu na 800 m. W ogólnej punktacji mistrzostw zwyciężyła Warta I.* (Poznań), zdobywając 166 pkt. przed AZS Warszawa 94 i Warszawianką 51.

Poszczególne wyniki są nast.:

Sztafeta 4x100: 1) *Warta I* (Poznań) 44.5, 2) Legja (Warszawa) 44.8, 3) Warszawianka (Warszawa) 45.2, 4) AZS Warszawa, 5) AZS Poznań, 6) Warta II (Poznań). W konkurencji tej wspaniale biegł *Biniakowski* (Warta

800 m: 1) *Kucharski* (Jagiellonja Białystok) 1.58.1, 2) Drozdowski (Cracovia Kraków) 2.00.6, 3) Żylewicz (WKS Śmigły Wilno) 2.00.6, 4) Miller (AZS Warszawa), 5) Janowski (Warta Poznań), 6) Rakoczy (Pogoń Katowice). Kucharski wygrał bieg taktycznie, prowadząc od początku aż do końca, niezagrożony przez nikogo.

Rzut oszczepem: 1) *Turczyk* (Warta Poz.) 61.9 m, 2) Lokajski (Warszawianka) 59.72, 3) Mikrut (Sokół Bydgoszcz) 54.78, 4) Pławczyk (AZS Warszawa) 45.86.

5.000 m: 1) *Noji* (Legja Warsz.) 15.41.2, 2) Duplicki (AZS Warszawa) 15,45. 3) Kurpesa (IKP Łódź) 15.52.4, 4) Wiśniewski (Warszawianka), 5) Karczewski (Warszawianka), 6) Zachorski. Noji prowadził od początku. Każde przebiegnięcie jego przed trybunami wywoływało burzliwą owację.

400 m. płotki: 1) *Maszewski* (Legja Warsz.) 58.8, 2) Kostrzewski (AZS Warszawa) 59.4, 3) Handke (PKS Warsz.) 60, 4) Oszast (Cracovia), 5) Kępiński (Jagiellonja), 6) Pruszkowski (PKS).

1500 m: 1) *Kucharski* (Jagiełłonja Białystok) 4.12.8, 2) Janowski (Warta Poznań) 4.14.4 3) Żylewicz (WKS Śmigły Wilno) 4.14.8, 4) Krameck (Zw. Strzel. Gdynia), 5) Rakoczy Pogoń (Katowice), 6) Duplicki (AZS Warszawa). Kucharski wychodzi od początku. Mijali go Janowski i Krameck, następnie zaś od drugiego okrążenia prowadzi znów Kucharski.

200 m: 1) *Biniakowski* (Warta) 23 sek., 2) Śliwak (Sokół Lwów) 23.2 sek., 3) Koźlicki (AZS Warszawa), 4) Downarowicz (Legja), 5) Kocoń (Sokół Bydgoszcz), 6) Radwański (AZS Poznań).

Skok wzwyż: 1) *Pławczyk* (AZS Warsz.) 1.85 m, 2) Chmiel (Katowice) 1.85, 3) Gierutto (AZS Wilno) 1.75 m, 4) Kramcke (Stadjon Chorzów) 1.75 m, 5) Hofman (Warta Poznań) 1.75 m, 6) Iwanowski (AZS Warszawa) 1.75.

Rzut młotem: 1) *Wiśniewski* (Sokół Bydg.) 38.71 m, 2) Kiełpikowski (Sokół Bydg.) 36.49 m, 3) Węglarczyk (Sokół Chorzów) 34.46, 4) Tilgner (Sokół Poznań) 32.84, 5) Heljasz (Warta Poznań) 32 m, 6) Rosław (Zjednoczenie Łódź) 28.25.

Sztafeta 4x400 m: 1) *Warta* (Poznań) 3,31.4, 2) AZS Warszawa 3.33.4, 3) Warszawianka 3.34.4, 4) AZS II Warszawa, 5) Cracovia (Kraków). Skład zwycięskiej sztafety: Małecki, Pawlak, Lewicki i Biniakowski.

Trójskok: 1) *Luckhaus* (Jagiellonja) 14.65 m, 2) Hofman I (Warta Poznań) 14.20, 3) Śliwak (Sokół Macierz Lwów) 13.69, 4) Hofman II (Warta) 13.62, 5) Pawlak (AZS Warszawa) 12.70, 6) Gniot (AZS Poznań) 12.67.

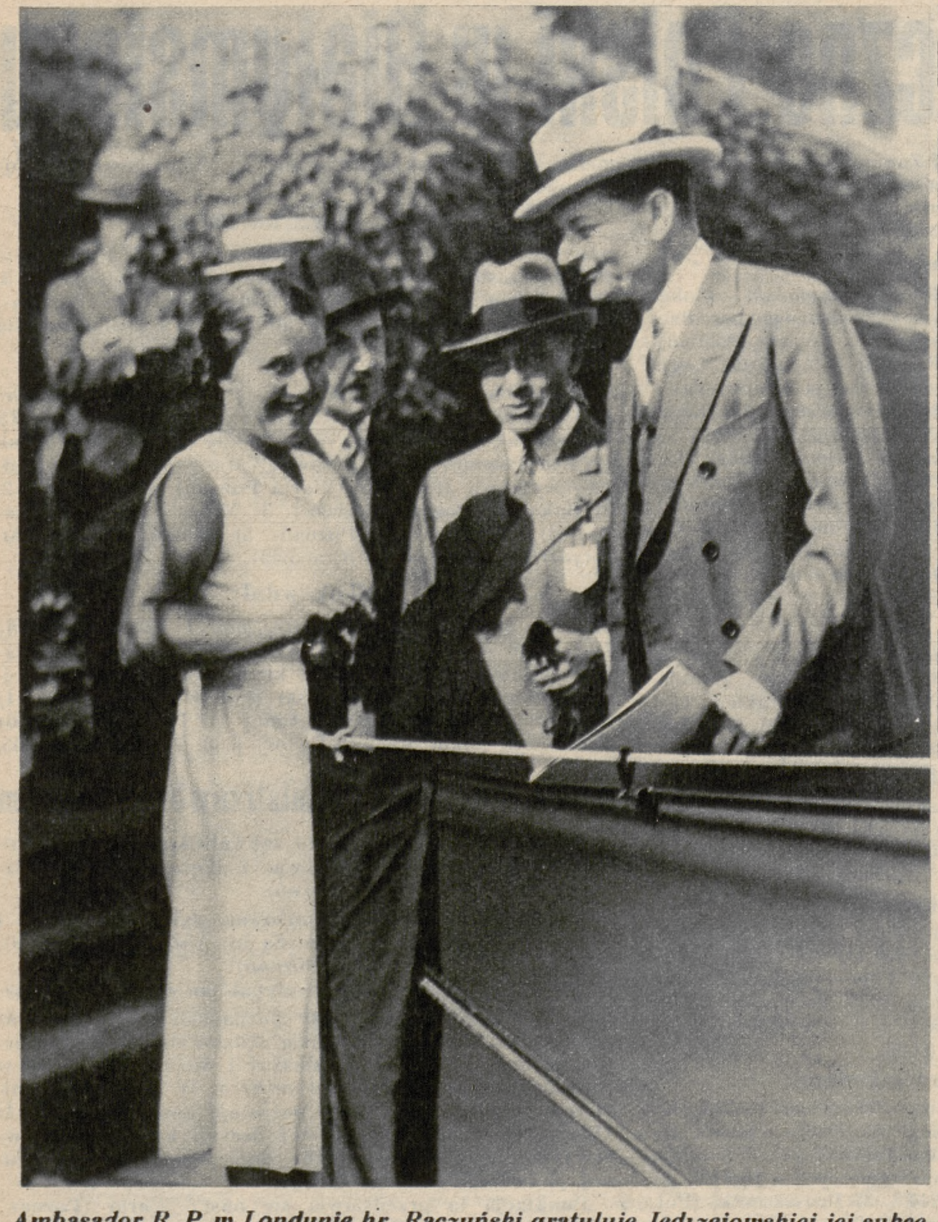
Ogólna punktacja o nagrodę przechodnią prezesa PZLA inż. Znajdowskiego, rozgrywana obecnie po raz ostatni jest nast. *Warta* (Poznań) 799 p., AZS. (Warszawa) 666, Jagiellonja (Białystok) 318, Polonja (Warszawa) 271, Cracovia 265, Warszawianka 236, WKS Śmigły (Wilno) 163, Stadjon (Chorzów) 150 pkt.

Po mistrzostwach wiceprez. PZLA dyr. Szlachciak i kpt. Misiński ustalili skład reprezentacji polskiej na trójmecz lekkoatletyczny Austrja—Węgry—Polska, który odbędzie się w Budapeszcie w niedzielę 21 bm. Skład ten przedstawia się jak następuje: 100 m — *Tęsiorowski i Śliwak*, 400 m — *Biniakowski i Śliwak*, 800 m — *Kuźmicki i Maszewski*, 1500 m — *Kucharski i Noji*, 5000 m — *Noji i Fjałka*, 110 m płotki — *Haspel i Niemiec*, 400 m płotki — *Maszewski i Kostrzewski*, skok wdal — *Hofman I i Pławczyk*, skok wzwyż — *Pławczyk i Chmiel*, tyczka — *Morończyk i Sznajder*, kula — *Heljasz i Tilgner*, dysk — *Tilgner i Heljasz*, oszczep — *Turczyk i Lokajski*, sztafeta olimpijska — *Kucharski, Biniakowski, Śliwak i Tęsiorowski.*

* * *

Na międzynarodowe zawody w Londynie, które odbędą isę 13 i 14 lipca, wyjeżdża z Polski tylko *Kucharski* (Jagiellonja Białystok), natomiast z Heljasza PZLA zrezygnował.

Jakób Szapiro.



Ambasador R. P. w Londynie hr. Raczyński gratuluje Jędrzejowskiej jej sukcesów w Wimbledonie. Pośrodku stoi p. Poznański konsul gen. R. P. w Londynie.



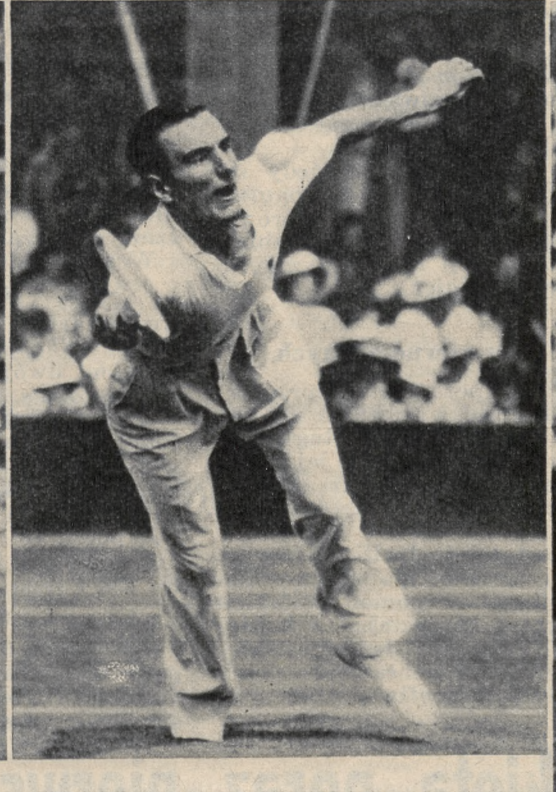
Von Cramm mistrz Niemiec.



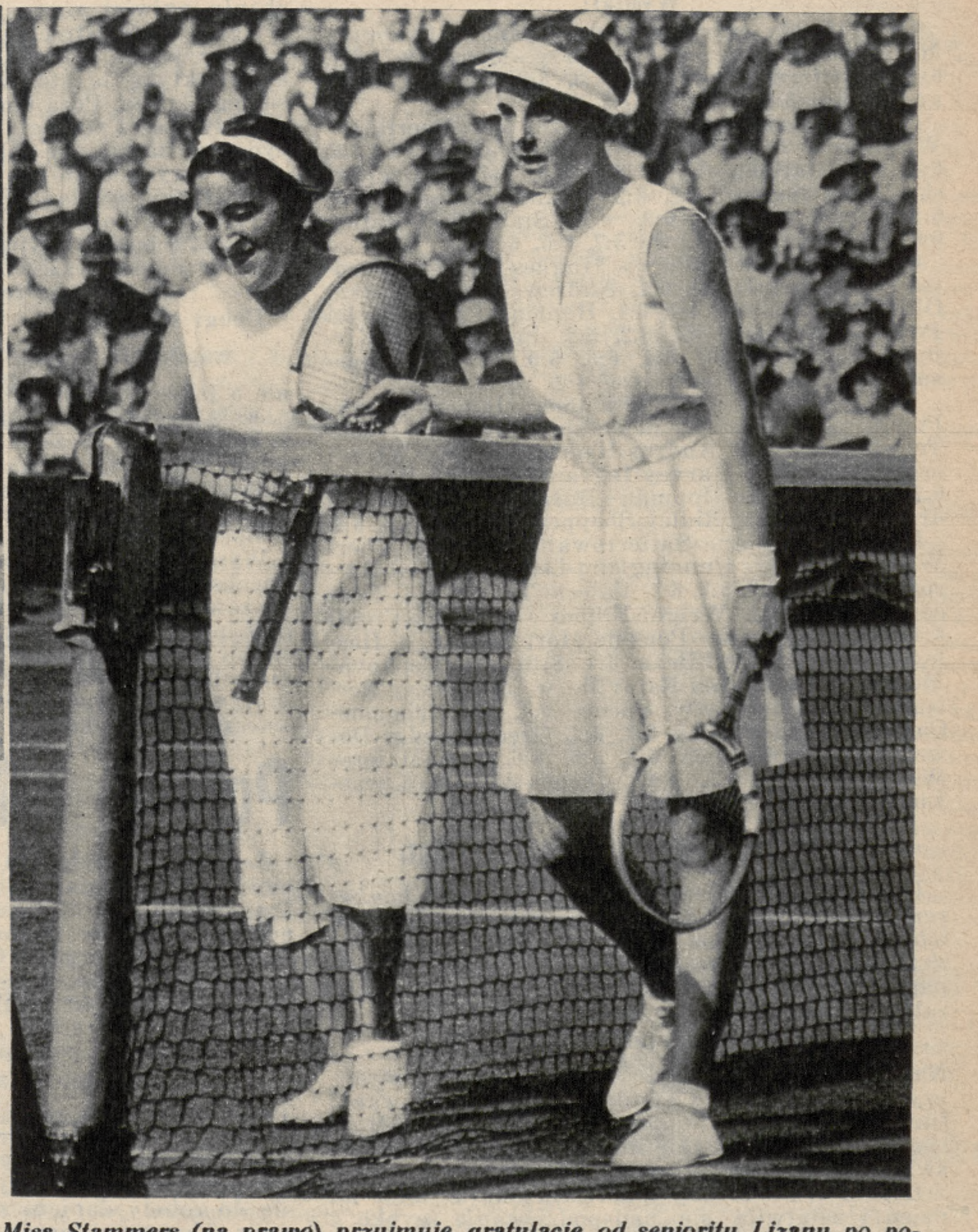
Nowa gwiazda tenisu amerykańsiego Budge.



Crawford najlepsza rakieta Australji.



Obecny mistrz świata Fred Perry.



Miss Stammers (na prawo) przyjmuje gratulacje od seniority Lizany po pokonaniu jej na mistrzostwach w Wimbledonie.

FINAŁY W WIMBLEDONIE

WSPANIAŁE SUKCESY JĘDRZEJOWSKIEJ

Wimbledon, w lipcu.

Każdy tenisista dostaje gęsiej skórki, słysząc to słowo. Do Wimbledonu nie jedzie się, lecz — odbywa się *pielgrzymkę.* Tam znajduje się arena białego sportu: *kort centralny.* Tu dopiero możemy zrozumieć, dlaczego ta gra nazywa się lawn-tennis. — Szesnaście szmaragdowych kortów, na które noga zwykłego śmiertelnika wkracza z bojaźnią. Cóż my na kontynencie wiemy naprawdę o trawie. Ta trawa wimbledońska przestała nią być już dawno, naskutek pielęgnacji przez dziesiątki lat. Z trawy pozostała już tylko *farba.* Dziś jest to właściwie jakiś cudowny mech, elastyczny, łagodny, a przecież niemal twardy.

Pieszczą go, fryzują i głaskają przez 350 dni w roku, by w ciągu dwu tygodni Wimbledonu zajaśniał w całym swym blasku. Przecudny obszar zieleni okolony czworobokiem trybun. Mogą one pomieścić około *30.000 widzów,* z czego na sam kort centralny przypada z 16 tysięcy.

Już na dziesięć miesięcy przed rozpoczęciem gigantycznego turnieju odesłano 50.000 funtów tym kandydatom na bilety, których życzeń nie można już było uwzględnić. Trzy tysiące tańszych miejsc, które sprzedaje się codziennie przy kasie, są *trudne do zdobycia.* Ludzie ustawiają się niekiedy w ogonku już *od czwartej rano,* a kasy otwiera się dopiero o dwunastej...

Przez 350 dni w roku jest w tej „Mekce tenisu" cichutko i ustronnie. Tylko dom klubowy świadczy o życiu. Dom klubu, którego nazwa mówi wszystko: *All England Lawn Tennis and Crocket Club.* Przez 350 dni w roku należą wszystkie te świetności do 250 członków klubu. Więcej ich według statutu nie może być. — To też ci, którzy dziś wnoszą podanie o przyjęcie do klubu, mogą spodziewać się tego dzieś tak mniejwięcej *za 20 lat.*

Tu na trybunach spotyka się w czasie turnieju wszystko, co ma jakieś znaczenie w tenisie. Tutaj siedzą tysiącami siwiutcy panowie, którzy pamiętają kilkadziesiąt turniejów. Siedzą i porównują.

Prasa całego świata — włącznie z angielską — ma zarezerwowanych *tylko 60 miejsc siedzących.* — Nic dziwnego więc, że dziesiątki dziennikarzy otrzymują tylko miejsca stojące.

Czasami zdaje się, że jest to raczej jakaś *biała zaraza,* niż biały sport. Wimbledon pozostaje Wimbledonem... bez względu na to, czy jest Mekką tenisu, czy cyrkiem tenisowym, bez względu na to, czy przychodzi się tu w skupieniu, jak przed jakimś tajemniczym obrzędem, czy też człowiek śmieje się z tych „czarów", jakie wyprawia się tu nad białym filcem obciągniętą piłeczką.

* * *

Jeden dzień tradycyjnej przerwy w turnieju turniejów, w mistrzostwach tenisowych Anglji w Wimbledonie pozwala na odpoczęcie i wytchnienie. Taka niedziela, poświęcona biblji i nabożnym rozmyślaniom jest naprawdę miłą niespodzianką. Człowiek może ochłonąć na chwilkę z tej mgławicy spotkań i tańczących a nieskończonych kolumn cyfr.

Wimbledon zgromadził w tym roku znów kosmopolityczne towarzystwo o takiej różnorodności i barwności, jaką nie może poszczycić się chyba żaden inny turniej sportowy świata. Z pośród tych wielu narodowości pozostaje wkońcu osiem reprezentantów. Potem już tylko czterej i ostatecznie dwaj przedstawiciele tej wielkiej sportowej Ligi Narodów. Ale nawet jeszcze w ćwierćfinałach gry pojedynczej panów, która siłą rzeczy skupia na sobie największe zainteresowanie, znalazło się miejsce na pięć narodowości: dwu Anglików, dwu Amerykanów, dwu Australczyków, jeden Niemiec i jeden Czech. Ci wybrańcy losu reprezentują zresztą równocześnie niemal idealnie rzeczywisty układ sił w tenisie światowym. Widzimy tu mocarstwa białego sportu — Anglję, Australję i Amerykę, a za nimi Niemcy i Czechosłowację depczące po piętach.

Jeszcze przed dwoma laty wyglądało to trochę inaczej: w tych dwu latach zniknęła *Francja,* stracili swą sławę *Włosi* i pogodzić się musieli z tym samym losem *Japończycy.*



Mistrzyni Polski Jędrzejowska wraz z panną Noel, z którą zdobyła mistrzostwo Londynu i odniosła szereg cennych zwycięstw w Wimbledonie.

Bezwątpienia mają Amerykanie w tym roku *duże szanse* na przywiezienie puharu Davisa z powrotem do domu. Inna rzecz, że w Ameryce przeświadczenie o tem jest zbyt duże i zbyt bezwzględne. W Ameryce bowiem nietylko zawierają już swoim zwyczajem zakłady na duże sumy pieniężne, ale przygotowują się też całkiem poważnie na uroczystości, związane z triumfalnym powrotem puharu z Europy do Ameryki. Amerykanie zapomnieli zdaje się znowu o mądrem przysłowiu, że najlepiej śmieje się ten, kto śmieje się na końcu.

* * *

Zaczął się nowy tydzień i nowy miesiąc. Wreszcie zapanowała prawdziwa atmosfera Wimbledonu, której brak odczuwano tu od mniej więcej od czwartku ub. tygodnia. Nie było sensacyj. Największą emocję ub. tygodnia sprawiał *Borotra,* człowiek wymierającej już generacji. W ósemkach finałów odbyło się wszystko według programu. Poza *Allisonem* i *Bous'em* nie wypadł więc nikt więcej z graczy rozstawionych.

W grze pojedynczej panów pozostało już tylko czterech. Perry spotka się po raz niewiadomy już który w ciągu kilku ostatnich lat z *Crawfordem.* — W tym sezonie zresztą dopiero po raz *drugi.* W Paryżu zwyciężył długonogi Anglik, nie oddawszy ani jednego seta. Wygra chyba ponownie, ponieważ niema zdaje się obecnie na świecie gracza, z którym mógłby Perry przegrać.

Wśród pań możemy dziś policzyć już pozostałą ósemkę. — Z rozstawionych tenisistek brak tylko jednej — *Scriven,* na której miejscu usadowiła się dzielna nasza reprezentantka Jadzia *Jędrzejowska.* O grach jej piszemy na innem miejscu, tutaj jednak trzeba stwierdzić, że żaden jeszcze występ Jadzi w Wimbledonie nie przyniósł jej i polskiemu tenisowi tyle sukcesów, jak tegoroczny. Poza grą pojedynczą, w której — trzeba to przyznać — Jędrzejowska miała korzystne losowanie, trzyma się ona dzielnie również w grze *podwójnej,* gdzie partnerką jej jest *Noel* i w grze *mieszanej,* w której za towarzysza dobrała sobie doskonałego tenisistę australijskiego i specjalistę od doubla *Quista.*

Perry—Menzel 9:7, 6:1, 6:1.

Przed rokiem stoczył Roderich Menzel z Perrym w Wimbledonie morderczą walkę. Tym razem wyglądało to nieco inaczej. Menzel *nie wytrzymał tego meczu fizycznie.* Nie grzeszył on pod tym względem nigdy, teraz jednak czuł jeszcze widocznie w kościach dramatyczny pojedynek z Borotrą. Nie pomogły masaże i wszelkie zabiegi. — Ostatecznie nie można uczynić człowieka silniejszym, niż jest.

Perry to *atleta.* Znajduje się on obecnie w formie, w jakiej

nigdy go jeszcze nie widzieliśmy.

Od ub. roku, od swego zwycięstwa w Wimbledonie, rozwinął się jeszcze i ulepszył swą grę, tak, że teraz jest naprawdę godzien tytułu mistrza świata.

W pierwszym secie trzymał się jeszcze Menzel doskonale. Miał on już 6:5 i setbola, Perry jednak minął go przy siatce i wygrał. Jeszcze dwa razy wygrał Menzel swój serwis, szukając w dalszym ciągu szczęścia przy siatce, ale ostateczny wynik brzmiał przecież 9:7 dla Anglika.

Od tego czasu Menzel się skończył. Niesamowita precyzja Perry'ego nie wróżyła mu żadnych możliwości powodzenia. Anglik był za silny dla Menzla.

Crawford—Wood 6:4, 6:3, 6:8, 5:7, 6:1.

Także Sydney *Wood* chciał wygrać *przy siatce.* Do piątego *decydującego seta* stanęli obaj przeciwnicy *wyraźnie zmęczeni.* Podczas gdy Wood postanowił rozegrać batalję za wszelką cenę *przy siatce,* trzymał się Crawford przezornie *w głębi kortu.* Gdy nogi są zmęczone jest to zawsze rozumniejsze. Wood wpakował conajmniej połowę swych volejów *do siatki* i przegrał właściwie przez *własną głupotę.* Crawford nie jest bowiem już tym graczem, który przed dwoma laty wygrał w Wimbledonie po cudownej grze z *Vinesem.*



Publiczność na trybunach w Wimbledonie chroni się przed upałem pod papierowymi kapeluszami.

Tenisista, który potrafi grać tak *cudownie* i tak *źle* równocześnie. Gracz, który ma za mało sił fizycznych, a za dużo *nerwów.* A mimo to: cóż za warunki na wielkiego gracza i jakże — *niewyzyskane.*

Crafword *pracował jak maszyna.* Wood szedł ciągle do siatki i Crawford mijał go stale najspokojniej w świecie. Amerykanin *prowadził mimo to już 4:3* i... przegrał następnie *sześć gemów za sobą.* — Jego słynne voleje nie udawały mu się jakoś i tylko od czasu do czasu pokazał co umie naprawdę. Crawford grał dobrze i w skupieniu — Wood bez głowy, błyskając tylko etapami niezwykłą formą.

Grał on jednak odważnie, nie rezygnując mimo niepowodzeń walki i w rezultacie po dwu pierwszych przegranych setach, zdobył dla siebie *następne dwa.*

Cramm—Mac Grath 6:4, 6:2, 4:6, 6:1.

Raz tak, raz tak. O kim mowa? Naturalnie o tym *nieobliczalnym* Australczyku, na którym nigdy nie można polegać. *Mac Grath* jest niewątpliwie wielkim graczem. Cóż z tego, kiedy zbyt często *zawodzi.* Mecz z Crammem zaczął on w w fantastycznej formie. — Strzelał swe *bekhendy* z nieprawdopodobną siłą i nawet taki gracz jak Cramm był z początku *bezradny.* Potem jednak odkrył on słabą stronę Australczyka — *forhend* i walił nieustannie *w prawą stronę.*

Po dwu przegranych setach *przechodzi wreszcie Grath do ataku,* Cramm jest tem zaskoczony nieco i wkońcu ustępuje, postanowiwszy poszukać szczęścia dopiero w czwartym secie. Niemiec uderza teraz znowu w słabą stronę Gratha i Australczyk nie wytrzymuje znów tej próby. — Cramm wygrywa czwartego seta 6:1.

Budge—Austin 3:6, 10:8, 6:4, 7:5.

„Przyzwyczaiłem się już do tego, że zawsze jakiś niełaskawy cudzoziemiec *eliminuje mnie przedwcześnie z turnieju*" — napisał Austin w pewnym artykule prasowym przed rozpoczęciem się Wimbledonu — „ale ponieważ nawet każdy pies znajduje ostatecznie swe szczęście, może i dla mnie znajdzie się na... drugim świecie ładnie brzmiący tytuł mistrzowski".

Popularny *„Bunny"* jest dobrym i sympatycznym zawodnikiem, ale *niema naprawdę szczęścia.* Zawsze znajdzie się ktoś lepszy od niego. Nigdy jednak nie przegrał jeszcze Austin *bez walki,* nigdy nie uważał się już zgóry za pokonanego i przegrywa zawsze po pięknej grze. Przytem, jeśli mowa o Wimbledonie specjalnie, najbardziej dziwnem jest, że tu *jeszcze nigdy nie grał źle — mimo to przegrywa.*

Jego start w spotkaniu z *Budgem* był bardzo obiecujący. Czerwonowłosy Amerykanin nie spostrzegł się nawet kiedy przegrał pierwszego seta, a również w drugim prowadził Austin 5:2. Potem już jednak Budge rozsrożył się na dobre i pokazał co w nim tkwi. Jego serwis i bekhend są świetne, przy siatce gra bardzo pewnie i wogóle wszystko w nim jest bardzo *silne i solidne.* — Budge jest może ze wszystkich amerykańskich asów tenisowych *najmniej efektownym.* Niema serwisu *Vinesa* czy *Shieldsa,* niema takich strzałów armatnich, jakie produkował swego czasu *Tilden* ani volejów *Allisona,* czy cudownych sztuczek technicznych *Wooda.* Ale — jest *spokojny i opanowany, solidny* właśnie jak już powiedzieliśmy, i można na niego liczyć zawsze.

U pań

omal nie doszło do sensacji.

Helena Moody, ongiś niepokonana mistrzyni świata, nie mogła w spotkaniu z *„Gretą Garbo tenisu",* jak przezwano tu młodą i ładną Czeszkę *Cepkovą,* mieszkającą stale w Londynie — ani rusz jakoś rozegrać się porządnie. Czeszka *wygrała pierwszego seta 6:3 i prowadziła w drugim 3:1 i 40:15.*

Czy coś takiego jest wogóle możliwe? — pytaliśmy się wszyscy zdumieni. Helena Wills-Moody wykazała jednak właśnie w tej decydującej chwili dużo prawdziwie mistrzowskiej *rutyny i inteligencji.* Widziała ona — jak wszyscy zresztą — że Czeszka jest *zmęczona.* Momentalnie więc wyzyskała to w sposób aż brutalnie bezwzględny! Ścinała ona teraz serwis, waliła piłki *po rogach* na zmianę i powoli ale pewnie wypompowała zupełnie młodą Czeszkę.

Doprowadziwszy do stanu 4:4 odetchnęła dopiero i od tej chwili los Czeszki był *przypieczętowany.*

Round, Sperling, Jacobs i Stammers przedostały się gładko dalej. Tak samo Jadzia *Jędrzejowska,* której *straszliwe drajwy* wcale nie smakowały kapryśnej nieco w formie *Whittingstal.* Angielka jest wśród pań czemś w rodzaju odpowiednika Wooda czy Mac Gratha. — *Hartingan* i *Mathieu* stały już niemal

nad przepaścią klęski.

Uratowały się dzięki większej rutynie i dużej dozie wytrwałości.

Późno wieczorem przegrał *Borotra* z *Brugnonem* spotkanie z parą angielską *Hughes-Tuckey.* Brugnon grał bardzo słabo. Poprostu nie do poznania. Nic dziwnego, że Anglicy mieli bardzo łatwą robotę.

Wyniki:

Ćwierćfinały gry pojedynczej panów: Cramm—Mc Grath 6:4, 6:2, 4:6, 6:1. Perry—Menzel 9:7, 6:1, 6:1. Crawford—Wood 6:4, 6:3, 6:8, 5:7, 6:1. Budge—Austin 3:6, 10.8, 6:4, 7:5.

Ósemki finałów gry pojedynczej pań: Sperling—Wheatcroft 6:1, 6:1. Moody-Wills—Cepkova 3:6, 6:4, 6:2. Mathieu—King 8:6, 3:6, 6:4. Jędrzejowska--Whittingstall 6:2, 6:2. Round—Saunders 6:3, 6:1. Jacobs—Peters 6:2, 6:1. Stammers—Ridley 6:0, 8:6. Hartigan—Lowe 5:7, 7:5, 6:1.

Gra podwójna panów: Hughes-Tuckey—Borotra-Brugnon 9:7, 6:2, 6:4. Andrews-Roger—Caska-Olliff 10:8, 4:6, 6:2, 5:7, 6:1. Hopman-Prenn—Della Porta-Walter 6:3, 5:7, 6:2, 6:1. Farquharson-Kirby—Cooper-Lysaght 6:4, 6:3, 6:0. Bernard-Boussus—de Stefani-Fisher 4:6, 4:2.

Gra podwójna pań: Stammers-James—Harry-Peters 7:5, 6:0. Meulemeester-Howard—Dyson-Terwindt 6:2, 6:2. Andrus-Henrotin—Lowe-Wheatcroft 6:4, 6:3. Harvey-Ingram—Watson-Watson 6:1, 6:0. Hartigan-Hopman—Burr-Law 6:3, 7:5. Jędrzejowska-Noel—Ridley-Shepperd-Barron 8:6, 6:2.

Gra mieszana: Satterthwaite-Lysaght—Uber-Wacket 6:2, 9:7. Cunningham-Lee—Shepherd-Barron Stedman 6:3, 5:7, 6:2. Valerio-Turnbull — Deacon-Watt 6:0,6:2. Wright-Filmer — Haylock-Vinall 6:4, 6:2. Lyle-Maier—Pons-de Morpurgo w. o. Heeley-Malfroy—Tyrell-Bean 6:4, 8:10, 6:4. Cepkova-Menzel—Baumgarten-Rainville w. o. Harvey-Bertram—Goldschmidt-Dr. Spence 6:4, 6:4. Thomas-Caska—Young-Murray 6:1, 6:2. Green-Gandar-Dower—Belliard-Gentien 6:1, 3:6, 8:6. Lyle-Maier—Wright-Filmer 6:1, 8:6. Jacobs-Allison—Lucas-Lund 6:1, 7:5.

Ćwierćfinały gry pojedynczej pań

Wtorek przyniósł duże niespodzianki w *konkurencji pań*, gdzie właściwie wszystko skończyło się *wbrew oczekiwaniom*. Właściwie tylko klęska *Jędrzejowskiej z Jacobs* odpowiadała mniej więcej papierowej formie i oczekiwaniom. Ale i tu okazało się, że

Jadzia mogła ten mecz wygrać.

Największą sensację było wyeliminowanie obrończyni zeszłorocznego tytułu i ogólnie typowanej finalistki *Angielki Round*, która przegrała z *Hartigan*. Australka zbierała przeważnie punkty swym niezmiernie silnym *forhendem*.

Helena Wills-Moody poprawia się z dnia na dzień i załatwiła się nadspodziewanie szybko z *Mathieu*. Stammers wreszcie przegrała ze *Sperling* mimo, iż wynik w pierwszym secie brzmiał już 5:1. To wyprowadziło ją całkiem z równowagi i chociaż *Sperling-Krahwinkel* bynajmniej nie jest w tym roku w świetnej formie, potrafiła ona również w drugim secie zapewnić sobie zwycięstwo.

W grze *podwójnej panów* niespodzianką była klęska pary *Mac Grath-Turnbull*, która przegrała z dwójką *Bertram-Musgrave*, w grze mieszanej *święciła Jędrzejowska z Quistem* swe pierwsze zwycięstwo nad parą *Lund-Law*.

Wyniki:

Gra pojedyńcza pań ćwierćfinały: *Hartigan—Round* 4:6, 6:4, 6:3. *Wills-Moody Mathieu* 6:3, 6:0. *Jacobs-Jędrzejowska* 6:1, 9:7. *Sperling-Stamens* 7:5, 7:5.

Gra podwójna panów: Bertram-Musgrave—Mc. Grath-Thurnbull 7:5, 2:6, 6:3, 2:6, 6:4. Gandar-Dower-Weateroft—Menzel-Hecht 1:6, 8:6, 6:4, 7:5. Meier-Wood—Legeay-Lessieur 2:6, 3:6, 6:4, 6:2, 6:1. Collins-Wilde—Williams-Hillier 6:3, 6:4, 6:4. Crawford-Quist—Ritchie-Sharpe 6:1, 6:0, 6:1.

Gra podwójna pań: Mathieu Sperling—Pelliard-Goldschmied 6:2, 7:5. Meulemester-Howord—Pittmann-Yorke 6:9, 6:2, 6:0.

Gra mieszana: Hartwick-Farqharson-Satterthwaite-Lysaght 6:2, 7:5. Harvey-Bertram—Čepkova-Menzel 4:6, 6:1, 6:4. Scriven-Tuckey—Thomas—Časka 6:3, 4:6, 6:1. Jędrzejowska-Quist—Lund-Law 6:4, 6:4.

* * *

Piękny bilans Jędrzejowskiej zaczniemy od spotkania z Whittingstal. Polka prowadzi w błyskawicznie krótkim czasie 3:0. Teraz dopiero skupia się Angielka i zdobywa dwa gemy za sobą, wszystkie następne należą już do panny Jadwigi. W przeciągu kwadransa jest już 6:2.

W drugim secie *obraz gry jest odwrotny*. Jędrzejowska, zdenerwowana przybyciem królowej angielskiej, która przygląda się z zainteresowaniem grze, traci spokój i gra dziwnie niepewnie. Obok doskonałych piłek — biedota. Whittingstal prowadzi więc 2:0, ale też to był *jedyny jej sukces* w tym drugim secie. Jędrzejowska rozgrywa się teraz i

panuje niepodzielnie na korcie,

zmuszając Whittingstal do stałej defensywy. Polka prezentuje bogaty repertuar uderzeń, chodzi nawet do siatki, niszcząc natomiast w zarodku wszelkie podobne próby ze strony Angielki. Znów jest 6:2 — Jędrzejowska zdobywa bowiem pod rząd sześć gemów — i znów cała historja trwała bardzo krótko.

Następny mecz z Jacobs

skończył jednak karjerę Jędrzejowskiej w grach pojedynczych pań. Ćwierćfinał, do którego stawała reprezentantka Polski, nie bez pewnych szans, przeciw pierwszej rakiecie Ameryki, Jacobs, zakończył się jednak *porażką*. Porażką, niestety, *sprawiedliwą*. Jacobs górowała bezsprzecznie nad Jędrzejowską nietylko zresztą technicznie. Ostrzeżona już raz przegraną z Polką w Berlinie, postanowiła nie dopuścić Jędrzejowskiej do wyzyskania największego jej atutu — zabójczych i z męską pasją strzelanych drajwów.

Amerykanka *ścinała niemal wszystkie swe piłki* i taktykę tę stosowała konsekwentnie aż do samego końca. Poza tem Jędrzejowska grała przez dłuższy czas z *pękniętą rakietą*, nie mogąc się zdecydować na zmianę jej na inną.

Pierwszy set, mimo wspaniałych niekiedy zagrań Polki, wygląda bardzo dla niej *smutno*. Wygrała *tylko jednego gema* i radość z prowadzenia 1:0 minęła szybko. Jacobs, grająca bezbłędnie i w dobrej jeszcze kondycji fizycznej, *wygrała pod rząd sześć następnych gier*.

Drugi set — to

wspaniała walka dwu równorzędnych,

ale o jakże odmiennych temperamentach przeciwniczek. Jędrzejowska próbuje wprawdzie nie ryzykować teraz niczego, idzie często na długie wymiany piłek i ta gra na regularność daje jej nawet sukcesy. Mimo to najświetniejsze jej okresy przypadają na chwilę, gdy ponosi ją jej żywiołowy temperament.

Wynik setu był do ostatniej chwili niepewny. Jacobs jest *wyraźnie zmęczona*, ale rutynowana ta zawodniczka potrafi sobie pomóc w takich chwilach, zwalniając grę i korzystając z każdej okazji do odpoczynku. Nawet loby Jędrzejowskiej nie robią jej dużo zmartwienia wobec zbytniej ich *krótkości*. Przeważnie też padały ofiarą zabójczych smeczów Amerykanki.

Mimo zmieniającej się kolejności w prowadzeniu, mimo, że

Jędrzejowska miała już 5:4 i 6:5,

wygrywa ostatecznie Jacobs i drugiego seta 9:7, a tem samem i mecz.

Walka z parą angielską *Law—Hunter* w grze mieszanej była dla pary Jędrzejowska—Quist właściwie tylko *spacerkiem*. Ani Quist, ani Polka nie wytężali się zbytnio, zadowoliwszy się optycznie mało zaszczytnem *zwycięstwem 6:4, 6:4*.

W grze podwójnej *Jędrzejowska z Noel*

skończyły swą karjerę

we czwartek. Po zwycięskiem spotkaniu z parą *Ridley—Shepperd Baron*, wygranym 8:6, 6:2, uległy one dwójce rutynowanych tenisistek *Stammers—James*.

O ile w grze mieszanej trafiła Jędrzejowska na *świetnego partnera*, to *Noel*, niestety, ani razu właściwie *nie stanęła na wysokości zadania*. Przegrana czwartkowa spada prawie wyłącznie na karb Angielki.

Z początku wyglądało wszystko wcale dobrze. Jędrzejowska i Noel *prowadzą w pierwszym secie 3:0*. Potem jednak wygrywają obie Angielki

sześć gemów za sobą

i jest 6:3. Drugi set nie daje już kombinowanej parze polsko-angielskiej nawet na chwilę *żadnej nadziei*. Angielki świetnie zgrane i rozumiejące się idealnie, *wygrywają znów 6:3 bez trudu*.

Polska rakieta poraz pierwszy w półfinale

Jadzia pocieszyła się natomiast w mixcie, zwyciężywszy z Quistem parę *Clarke—Aeschliman*. Tym razem Quist błysnął pełnią swych umiejętności i przyznać trzeba otwarcie, że Polka nie bardzo mu pomagała. Ostatecznie nawet słabsza forma Jędrzejowskiej wystarczyła *jednak do zwycięstwa 6:2, 6:2* i zakwalifikowała się tem samem do *ćwierćfinału*.

Przeciwnikiem pary polsko-amerykańskiej był

świetny tandem Mac Grath — Hartigan.

To też pokonanie go należy do *największych sukcesów życiowych Jędrzejowskiej*, tem bardziej, że tym razem sytuacja była *wręcz odwrotna*. Quist nie miał jakoś większej *ochoty do walki* i zabrał się do roboty dopiero *po przegranym pierwszym secie*. Ale i teraz ciężar całej pracy spoczywa prawie wyłącznie *na barkach Polki*, która jednak wywiązała się ze swego zadania z honorem.

Zwycięstwo 2:6, 6:3, 6:1 i

zakwalifikowanie się do półfinału

jest niemal *wyłączną zasługą Jędrzejowskiej* i wynik wywołał w Londynie duże zdziwienie. Przyznać też trzeba, że niewiadomo, mimo wszystko, jakby przedstawiały się losy tego meczu, gdyby nie stosunkowo *słaba gra Hartigan*.

Dalej jednak już nie doszli. Na półfinale musieli, niestety, potknąć się. Piszemy musieli, gdyż para

Perry—Round to mistrzowie świata.

Wynik 6:1, 6:3 dla Anglików jest jednak trochę krzywdzący w swej cyfrowej bezwzględności. Porażka ta nie może jednak zranić ani osobistej ambicji Jędrzejowskiej, ani tenisu polskiego. Jedyna reprezentantka Polski w Wimbledonie sprawiła nam *nadwyraz przyjemną niespodziankę* i w kompleksie ostatnich niepowodzeń polskiego sportu stanowi *potężny wyłom i*

jedyny prawie jasny punkt.

W sumie spisała się Jędrzejowska *doskonale*.

Talent jej, predystynujący ją na jedno *z pierwszych miejsc w światowym tenisie damskich*, wymaga jednak dużej jeszcze *pracy, szlifowania i solidnego podkładu*.

Półfinały gry pojedynczej panów odbyły się znów wobecności królowej. *Cramm* pokonał *Budge'go* w czterech setach *4:6, 6:4, 6:3, 6:2 i zakwalifikował się do finału wraz z Perrym*, który również w czterech setach *zwyciężył Crawforda 6:2, 3:6, 6:4, 6:4*.

Po przeszło dwudziestu latach znalazł się więc znowu

Niemiec w finale Wimbledonu.

Wtedy zwyciężył Australczyk Brookes nad *Froitzheimem 6:2, 6:1, 5:7, 4:6, 8:6*. O ile Cramm, który pokazał wspaniałą grę miał stosunkowo niedużo roboty z młodym Amerykaninem, to Perry *napracował się potężnie*, zanim zdołał ujarzmić Crawforda. B. mistrz świata postanowił nie sprzedać tak tanio swej skóry i wynik cyfrowy nie oddaje sprawiedliwie obrazu gry i stosunku sił. Aż do połowy trzeciego seta *trudno było typować zwycięzcę*. Dopiero potem twarda gra Anglika złamała wreszcie opór Crawforda. Perry, który widocznie uwziął się, by rozstrzygnąć spotkanie *w czterech setach* zademonstrował przecudną grę i zwyciężył w czwartym secie 6:4.

W grze podwójnej pań i panów wszystko poszło naogół bez niespodzianek, które pojawiły się znowu dopiero w czwartek.

Największą z nich była

klęska Sperling z Jacobs.

Amerykanka grała dużo lepiej, niż z Jędrzejowską, nie robiła niemal wogóle błędów. W drugiem spotkaniu półfinałowem *zwyciężyła Wills — Moody* Australkę *Hardigan*, mimo, iż ta prowadziła zarówn w pierwszym secie 3:1, jak w drugim 3:0.

Wyniki: gra pojedyncza pań: półfinały: *Wills—Mody — Hartigan 6:3, 6:0, Jacobs — Sperling 6:3, 6:0.*

Perry mistrzem Wimbledonu

Nadzieje Niemców, zresztą bardzo znikome, nie mogły się spełnić. Perry zjawił się na korcie *z obwiązaną ręką*, naderwawszy sobie ścięgno w spotkaniu z Crawfordem. Nie przeszkadzało mu to jednak jakoś w grze i załatwił się z Niemcem *w trzech setach*. Spotkanie trwało niecałych 80 minut.

Perry w obecnej formie jest *wprost nie do pokonania*. Z początku zdawało się, że Cramm gra jakoś *dziwnie słabo*, że właśnie w najważniejszem spotkaniu *zawiódł*. Powoli jednak z biegiem gry okazało się, że Niemiec gra jak zwykle, gra świetnie, ale Perry był *zbyt szybkim* i zbyt silnym dlań przeciwnikiem. Straszliwa *precyzja* gry Anglika, jego *żywiołowość* i niemożliwie *ścinane piłki* atakujące wtłoczyły *Cramma do defensywy*, z której nie mógł się wyzwolić. Każda próba podejścia do siatki kończyła się nieodwołalnie minięciem go.

Największy opór stawił v. Cramm *z początkiem trzeciego seta*. Skoro jednak nie udało mu się, mimo dwukrotnej „przewagi", zdobyć serwisu Perry'ego, zrozumiał Cramm, że jest *bezsilny*. Reakcja nastąpiła też szybko. V. Cramm wrócił *znowu do defensywy* i przegrał seta *4:6*.

Perry zdobył po raz drugi za sobą mistrzostwo Wimbledonu, wygrywając 6:2, [illegible]4, 6:4.

W grze podwójnej panów dochodzi do *„zamorskiego"* finału. *Crawford* z *Quistem* pokonali parę *Mako—Budge 6:2, 13:11, 6:3.* a *Allison, Van Ryn Hughesa z Tuckeyem 4:6, 6:4, 3:2, 6:2.*

Półfinały gry podwójnej pań *Stammers, James — Haylock, Kirk 6:3, 6:0, Mathieu, Sperling — Meulemeester, Howard 6:4, 8:6.*

DALSZE FINAŁY

W sobotę nastąpiły *ostatnie akordy wielkiego turnieju*. Po wyeliminowaniu Jędrzejowskiej z Quistem przez parę *Perry—Round* napotkali Anglicy w finale na małżeństwo *Hopman* (Australja) i zwyciężyli *7:5, 4:6, 6:2*.

Również w finale gry podwójnej pań święciła Anglja wielki triumf. *Stammers, James* pokonały niespodziewanie faworyzowaną dwójkę francusko-niemiecką *Mathieu, Sperling 6:1, 6:4*. Jak widzimy, zarówno w grze mieszanej, jak i w grze podwójnej pań Jędrzejowska wyeliminowana została przez *mistrzowskie dwójki* Wimbledonu, a w grze pojedynczej przez finalistkę *Jacobs*.

W grze podwójnej panów powtórzyli *Crawford* z *Quistem* swój sukces paryski. W pięciu setach pokonali oni reprezentacyjną dwójkę Ameryki *Allison, Van Ryn 6:3, 5:7, 6:2, 5:7, 7:5*.

Wills-Moody zdobywa ponownie tytuł mistrzowski

W finale gry pojedynczej pań wreszcie zwyciężyła *Wills Moody*, mimo dwuletniej nieobecności na korcie swą rodaczkę *Jacobs 6:3, 3:6, 7:5*. Był to

najdłuższy bój, jaki rozegrał się kiedykolwiek dotychczas w finale gry pań w Wimbledonie.

Mecz trwał prawie dwie godziny.

Gdy Helena Jacobs prowadziła w trzecim secie już 5:2 i potem przy stanie 5:3 miała meczbola, zdawało się, że nic nie może *uratować już Wills od porażki.* Tymczasem b. mistrzyni świata grała z nieprawdopodobnym *spokojem.* Potrafiła nietylko zażegnać groźbę porażki, ale i po wygraniu czwartego gema zdobyć jeszcze dalsze trzy i zapewnić sobie tem zwycięstwo. Zrewanżowała się ona w ten efektowny sposób Jacobs za porażkę, odniesioną przed trzema laty w mistrzostwach Ameryki.

Wimbledon był skończony.

Czar wspaniałych bojów trwać jednak będzie jeszcze długo w pamięci tych wszystkich, którzy śledzili je z napięciem przez długie dwa tygodnie. W wspomnieniach wracać będą obok sylwetek dziesiątek pokonanych najżywiej i najjaśniej postacie zwycięzców największego turnieju tenisowego świata. Oto ich

lista honorowa:

Gra pojedyncza panów: *Fred Perry (Anglja).*
Gra pojedyncza pań: *Helena Wills-Moody (Ameryka).*
Gra podwójna panów: *Crawford — Quist (Australja).*
Gra podwójna pań: *Stammers — James (Anglja).*
Gra mieszana: *Round — Perry (Anglja).*

O puhar środkowej Europy

Kraków, 8 lipca.

Rozgrywki *o puhar środkowej Europy* posunęły się znowu o krok naprzód. Pierwsza runda była, jak wiadomo, jednem potężnem *zbiorowiskiem niespodzianek.* Ta serja zaskakujących wyników *nie skończyła się* jednak i trwa dalej. Dwa zwłaszcza pierwsze spotkania wytrzymują pod tym względem godnie konkurencję uprzednich sensacyj: *zwycięstwa Židenic i Sparty.* Jeśli pójdzie tak dalej, można będzie śmiało powiedzieć, że tegoroczne rozgrywki o puhar będą właściwie jednym długim łańcuchem *sensacyjnych niespodzianek.* Można to powiedzieć zresztą już teraz. Sezon tegoroczny zakasał w tym kierunku wszystkie dotychczasowe.

Cztery pierwsze mecze drugiej rundy odbyły się tylko *w dwu krajach.* Z tego przypadły w dodatku *trzy spotkania na Czechosłowację,* a jedno na *Węgry.*

Czesi wygrali znów wszystkie trzy swoje mecze,

Węgrzy przegrali mimo własnego terenu.

Tak jak uprzednio na pierwszy plan wysuwa się zwycięstwo brneńskich *Židenic* nad *Ferencvaros.* Po nierozegranej w Brnie i zwycięstwie w Wiedniu nad Rapidem, przyszło dalsze zwycięstwo nad wielokrotnym mistrzem Węgier. *Handicap dwu bramek* — mecz skończył się wynikiem *4:2* — wystarcza normalnie zwycięzcy do pozostania w konkurencji. Tym razem jednak nie bardzo wierzyli w to sami Czesi, a całkiem już nie chcieli wierzyć Węgrzy, przekonani, że u siebie w domu *zrewanżują się* z nawiązką. *Sarosi* i jego towarzysze pokazali już w spotkaniu z *Romą,* że rozumieją się na tem doskonale. Okazało się, że wiara ta była uzasadniona.

Niemniejszą sensacją był wynik meczu *Sparta—Fiorentina* w Pradze. *Czesi zwyciężyli 7:1.* Wynik ten zastanawia swoją wysokością, tem bardziej, że *Fiorentina uchodzi właśnie za*

mistrza gry defensywnej.

Zwycięstwo to musiało Sparcie wystarczyć do zakwalifikowania się do trzeciej rundy, gdyż odrobić sześć bramek było rzeczą w normalnych warunkach niemożliwą przy przeciwniku tej klasy co Sparta.

O wiele mniej przyjemna była już sytuacja *Slavii,* która wprawdzie *zwyciężyła Austrię,* ale tylko *w nikłym stosunku 1:0.* W Wiedniu też został ten wynik *skorygowany* i dojdzie do trzeciego meczu.

Ostatnie wreszcie — czwarte — spotkanie odbyło się w Budapeszcie. Mistrz Włoch *Juventus zwyciężył znów tradycyjnie Hungarię.* Obie drużyny spotykały się już częściej w puharze i

nigdy jeszcze nie wygrała Hungaria.

Ani u siebie w domu, ani zagranicą. Juventus stanowił dotychczas niejako *„ostatnią stację"* Hungarii, której nie odpowiada *stara i bezwzględna gra* włoskich piłkarzy.

Tak też było i tym razem. Już w Budapeszcie *przegrała Hungaria 1:3* i jechała na rewanżowe spotkanie do Turynu bez szans.

Koniec drugiej rundy

Wiedeń, 7 lipca (tel.). W niedzielę zakończyły się rozgrywki w drugiej rundzie turnieju piłkarskiego o puhar środkowej Europy. W Wiedniu **Austria** *odniosła zwycięstwo nad praską Slavią 2:1* (1:1), wobec czego konieczna jest jeszcze **trzecia rozgrywka** między obu drużynami dla wyeliminowania uczestnika półfinału.

Fiorentina (Florencja) wygrała ze *Spartą* (Praga) **3:1**, która jednak wobec poprzedniej wysokiej wygranej 7:1 *wchodzi do półfinału.*

Lepiej poszczęściło się drużynie węgierskiej *Ferencvaros,* która zrewanżowała się za porażkę 4:2 poniesioną z *Židenicami* w ubiegłą niedzielę *wysokocyfrowem zwycięstwem 6:1* (2:1), klasyfikując się tem samem do rundy półfinałowej.

Mistrzowi Włoch *Juventus* wystarczył po poprzedniej wygranej z *Hungarią 3:1, remisowy wynik 1:1,* aby dostać się do półfinału, który rozegrany zostanie w dniach 21 i 28 lipca rb.

Z BOISK PIŁKARSKICH

Warszawa, 7 lipca (tel.). W meczu o mistrzostwo klasy A, w grupie ogólnej **Warszawanka I B** zdobyła walkowerem 2 punkty z powodu niestawienia się PWATT.-u. Dzięki temu Warszawianka I B zajęła pierwsze miejsce w grupie ogólnej przed Skodą. W ostatecznym finale. o mistrzostwo okręgu warszawskiego i o zakwalifikowanie się do rozgrywek o wejście do Ligi, grać będą drużyny Skody i Sarmaty. — **Gwiazda—Drukarz 8:1.** O mistrzostwo podokręgu robotniczego: **Sarmata—Czarni 6:0, Skra—Marymont 3:1, Elektryczność—Hapoel 5:2.** W tabeli prowadzi nadal Sarmata przed Skrą.

Łódź, 7 lipca (tel.). **Union Touring—Wima 1:0** (1:0). Jedyną bramkę dla Unon Touring zdobył Stawicki. — **ŁKS. I B—Kakoah 0:0.** Mecz bezbarwny, poziom niski. **Makkabi Strzelecki K. S. 1:0.**

Sosnowiec, 7 lipca (tel.). **Placówka—Gwiazda** (Borek) **2:0.**

Lwów, 7 lipca (tel.). **Lechja—Polonja 2:1** (1:1). Mecz o mistrzostwo Ligi okręgowej. Bramki dla Lechji strzelili: Szusterszyc i Kobel, dla Polonji: Siuda.

Pogoń I B—II. Sokół 4:1 (3:1). Trzy bramki dla Pogoni uzyskał Źróbek, który tym razem grał w napadzie. Jedną bramkę uzyskał Rogal. Dla Sokoła Gula. Sędziował p. Kurzweil.

Przemyśl, 1 lipca (tel.). **Ukraina** (Lwów)—**Czuwaj** (Przemyśl) **1:1** (1:0). Zawody o mistrzostwo Ligi okręgowej. Sędziował p. Kuchar ze Lwowa.

Jarosław, 7 lipca (tel.). **Ognisko—Czarni** (Lwów) **2:2** (2:1). Mistrzostwo Ligi okręgowej. Ognisko uzyskało dwie bramki, a to w 1[illegible] min. z dalekiego strzału Rubina i w 22-ej min. ze strzału Łapy. Czarni przez Dziwisza w zamieszaniu podbramkowem. Druga połowa należała w całości do Czarnych, którzy mają przewagę i uzyskują bramkę w 69-ej min. z „główki" Migasa po rzucie z rogu. Sędziował słabo p. Romaniec z Przemyśla.

Poznań, 7 lipca (tel.). **Unja—San 2:1** (2:0). — **Kościański K. S.—Korona 2:0 (0:0).**

Czeladź, 7 lipca (tel.). Pierwszy mecz o mistrzostwo okręgu kieleckiego: **Radomski K. S.** (Radom)—**C. K. S. 0:4 (0:3).** Mecz zakończył się zasłużonem zwycięstwem mistrza Zagłębia Dąbrowskiego. Już w pierwszych minutach gry bramkę „główką" dla CKS.-u zdobył Bogucki, następnie z podania Sochy Geisler strzelił drugiego gola i przed końcem pierwszej połowy trzeciego gola strzelił również Geisler. Po przerwie gra przy przewadze CKS.-u, który jednak nie zdołał wyzyskać kilku dogodnych pozycyj i podwyższył jeszcze wynik o jedną bramkę, również strzeloną przez Geislera z doskonałego podania Breguły. W drużynie Radomia po przerwie wystąpił rezerwowy bramkarz. Najlepsi w drużynie radomskiej byli: Widzowski I, Matjaśkiewicz i Bednarowski, a w drużynie CKS.: obrońca Zarzycki, Socha, Geisler, Breguła i Bogucki. — Sędziował p. Śliwczyński z Częstochowy b. dobrze.

W przerwie meczu odbył się bieg lekkoatletyczny na 1500 m., w którym pierwsze miejsce zdobył **Kawecki** („06", Mysłowice) w czasie 4.38, 2) Parznicki (Strzelec, Sosnowiec) 4.40, 3) Włosiński (Sokół, Dąbrowa) 4.49.

Sosnowiec, 7 lipca (tel.). **Haokah—Zagłębie** (Będzin) **1:3 (0:2).** Bramki strzelili: Sieradzan, Cabaj i Teichman po jednej, dla Hakoahu: Hempel. — **Unja—Turyści** (Częstochowa) **9:3.**

Częstochowa, 7 lipca (tel.). **Brygada** (Częstochowa)—**S. K. S.** (Starachowice) **5:1 (3:0).** Spotkanie mistrza podokręgu częstochowskiego z mistrzem podokręgu kieleckiego należało do ciekawych. Goście zaprezentowali się jako zespół silniejszy fizycznie, natomiast technicznie ustępowali znacznie Brygadzie, która we wszystkich linjach była drużyną lepszą, to też **wygrała mecz zasłużenie.** Bramki dla Brygady zdobyli: Szczechla (3), Florjan (1), Hadzik (1), dla S. K. S.: prawy łącznik. Sędzia p. Ehrenreich z Będzina. Widzów 1500 osób. Na meczu tym został kontuzjonowany poważnie w głowę **bramkarz Brygady Krzyk,** którego zniesiono z boiska.

Stanisławów, 7 lipca (tel.). Mistrz. kl. A: **WCKS. 49 pp.** (Kołomyja) **Rewera 1:5 (0:2).** Rewera miała swój dzień. — Sędzia p. Naróg. Widzów około 2.000. — **Strzelec GórkaJ Stanisławowja 6:1** (1:0). Gra Stanisławowji stała na niskim poziomie, przyczem jeden z jej zawodników Żurawski, ośmielił się na niesłychaną demonstrację wobec sędziego zawodów dr. Wildera i niezadowolony z rozstrzygnięć tegoż, opuścił boisko, przyczyniając się tem w dużej mierze do klęski swej drużyny.

Rzeszów, 7 lipca (tel.). **Resovia** (Rzeszów)—**Hasmonea** (Lwów) **0:0.** Mistrzostwo lwowskiej ligi okręgowej. **Bar-Kochba** (Rzeszów)—**K. S. „28" Przemyśl 3:3** (0:2). Mecz o mistrz. kl. B podokręgu przemyskiego. Bramki dla Bar-Kochby strzelili: Hirsch i Laub. Sędzia p. Międlar z Rzeszowa. — **KPW. Jarosław—ZZZ. Rzeszów 0:4** (0:1).

Tarnów, 7 lipca (tel.). Mistrzostwo kl. A: **Unja** (Kraków)—**Tarnovia 3:2** (2:2). Winę przegranej ponosi cała drużyna, grająca bez ambicji. W przeciwstawieniu do Tarnovii, Unja grała b. ambitnie. Bramki dla zwycięzców uzyskali Skorobochaty (2) i Kima (1), dla Tarnovii

Jasło, 7 lipca (tel.). **Makkabi** (Jasło)—**KPW. Sandecja** (N. Sącz) **2:0** (2:0).

Ryga, 7 lipca. W międzypaństwowym meczu piłkarskim **Szwecja pokonała Łotwę 3:0.**

Lista strzelców ligowych

Po niedzielnych meczach ligowych lista „rekordu bramek" przedstawia się następująco: 10 bramek — Kopeć, 9 bramek — Kryszkiewicz, 8 bramek — Król, Matjas II, 7 bramek — Wilimowski, Szerfke, Niechcioł, 6 bramek — Artur, Riesner, 5 bramek — Borowski, Pazurek I, 4 bramki — Obtułowicz, Lis, God, Łysakowski, Bryła, 3 bramki — Habowski, Herbstreich, Wodarz, Święcki, Giemza, Sowiak, Korbas, Peterek, Więcek, Pirych, Kluz, Szaller, 2 bramki — Miller, Nahaczewski, Grzbiela, Chachlowski, Kniola, Gburzyński, Ciszewski, Pazurek II, Kulla, Puchniarz, 1 bramka — Smol, Zieliński, Rajdek, Ketz, Szeliga, Szczepaniak, Woźniak, Prosator, Malcherek, Olbrycht, Przeździecki II, Przeździecki I, Łańko, Kubisz, Szwarc, Radojewski, Biniok, Joksz, Nawrot, Herisch, Smoczek, Waluś, Kisieliński,

Samobójcze bramki — Zwierz, Obtułowicz, Drabiński, Krysiński.

Piłkarze wyznaczeni do obozu centralnego

Zarząd Polskiego Zw. Piłkarskiego wyznaczył na obóz centralny treningowy, rozpoczynający się 22 bm. na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie następujących piłkarzy: Albański, Wasiewicz, Matjas II, Borowski (Pogoń), Miller, Piasecki, Welnic (ŁKS), Joksz, Lesiak, Wilczkiewicz, Haliszka, Riesner (Garbarnia), Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Artur (Wisła), Doniec, Kisieliński (Cracovia), Keller, Martyna, Przeździecki II, Nawrot, Łysakowski (Legja), Bułanow, Szczepaniak (Polonia), Sontag, Knioła, Święcki (Warszawianka), Bryła, Mrozek, Więcek, God (Śląsk), Dziwisz, Wodarz, Wilimowski, Gemza, Czempisz (Ruch), Michalski, Piec (Naprzód), Dyłko (Dąb), Fontowicz, Szerfke, Kryśkiewicz (Warta). Ne wszystkie kluby odpowiedziały do chwili obecnej na zapytania P. Z. P. N., tak że ostateczny skład obozu gotów będzie w tych dniach. Przypuszczalnie liczba uczestników nie przekroczy 36 osób.

Wajsówna w poznańskim Sokole

Poznań, 7 lipca (tel.). Jadwiga Wajsówna, rekordzistka w rzucie dyskiem, podpisała **definitywnie zgłoszenie dla Sokoła Poznań i będzie reprezentowała jego barwy na mistrzostwach Polski w Krakowie.**

Kiełbasa zwycięża na Śląsku

Katowice, 7 lipca (tel.). Rozegrany w niedzielę na Śląsku wyścig kolarski, zorganizowany przez firmę „Sport" w Katowicach, zgromadził na starcie ponad 90-ciu zawodników w dwóch kategorjach niestowarzyszonych i licencjonowanych. Atrakcją wyścigu był **udział członków narodowej drużyny kolarskiej.**

Start i meta wyścigu znajdowały się we wsi Panewniku koło Katowic. Trasa wyścigu dla niestowarzyszonych wynosiła 40 km., a startowało 49 kolarzy. W tej konkurencji zwyciężył **Jan Król** (M. Dąbrówka) w czasie 1 godz. 10 min. 55 sek. przed Chmielińskim Stefanem z Warszawy (1.11.30). Na dalszych miejscach uplasowali się kolarze śląscy: Tosta Henryk, Rurański Balcer, Tlatlak Jan, Wyherko Gerhardt, oKtas Jan, Wierzchołek Wilhelm, Kubisz Henryk i Nowak Berbard.

Dla licencjonowanych trasa wynosiła 196 km., przyczem przejechać mieli dwa okrążenia po 87 km,, co z dojazdem na start i metę czyniło 20 km. Trasa prowadziła w całości asfaltem. Na starcie stanęło 47 kolarzy z Warszawy, Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego, Częstochowy i Krakowa.

Wyścig uważać należy za bardzo udały, a wyniki za doskonałe.

Zwyciężył na mecie Kiełbasa (Fort Bema, Warszawa) przed Oleckim (Iskra, Warszawa), Napierałą (Fort Bema) i Rurańskim (Tempo, Wielkie Hajduki) w czasie 5 godz. 42 min., co wskazuje średnio **35 km. na godzinę.**

Asfalt jak i chłodne powietrze pozwalały jechać kolarzom z szybkością, dochodzącą miejscami do 70 km.

Na dalszych miejscach: Targoński (Legja, Warszawa), Michalak (Fort Bema, Warszawa), Wyględa (Stadjon, Chorzów), Bryszke (Orkan, Warszawa), Jerzy Maj (Nowy Bytom, Śląsk), Duda (Garbarnia, Kraków), Zagórski (Jur, Warszawa), Ligoń (Policyjny, Katowice).

Wynik wyścigu przesądzony został już na 30 km., gdy udało się oderwać czołówce w liczbie 11 zawodników, z której poza członkami drużyny warszawskiej znalazł się **tylko Rurański ze Śląska.** W morderczem tempie wytrwali oni do końca, eliminując temsamem szereg swoich partnerów, którzy nie wytrzymali tego tempa. **Zawiedli Ślązacy,** a zwłaszcza Ligoń, Rosik i Gerhardt Maj za wyjątkiem Rurańskiego i Wyględy.

Zainteresowanie zawodami bardzo duże. Po zawodach ofiarodawca honorowej nagrody i organizator tego wyścigu p. Szpigelmann, właściciel firmy „Sport" podejmował uczestników skromnem przyjęciem.

—§o§—

WIEDEŃSKA LIGOWA DRUŻYNA PIŁKARSKA WACKER grać będzie w połowie lipca w Polsce, przyczem walczyć będzie 14 bm. z Pogonią we Lwowie, 16 bm. z ŁKS.-em w Łodzi, a 17 bm. z Legją w Warszawie.

OBSADA SĘDZIOWSKA NA MECZE LIGOWE 14 BM. wygląda nast.: w Łodzi ŁKS.—Wisła p. Romanowski, w Warszawie Warszawianka—Cracovia p. Brzeziński, w Świętochłowicach Śląsk—Warta p. Schneider.

MECZ BOKSERSKI POLSKA—CZECHOSŁOWACJA odbędzie się 6 października w Pradze.

MIĘDZYNARODOWE KOLARSKIE ZAWODY W WARSZAWIE rozegrane zostaną w dniach 14 i 17 bm. na torze WTC na Dynasach.

KOLARSKIE SZOSOWE MISTRZOSTWA POLSKI odbędą się na trasie Warszawa-Radom-Warszawa 200 km, zaś torowe mistrzostwa Polski na stadjonie Wojska Polskiego 21 bm. w Warszawie.

DZIEŃ PZB wyznaczony został w całej Polsce na 24 listopada.

REKORDOWA KSIĄŻKA O WIOŚLARSTWIE

„Wioślarstwo" — Włodzimierz Długoszewski, 1935 r., wyd. Główna Księgarnia Wojskowa.

Niemałą rozmiarami bibljotekę specjalną, możnaby dziś złożyć ze wszystkich książek i publikacyj, jakie wydawano w Polsce na temat sportu i wychowania fizycznego. Jeszcze przed wojną ogłaszano na te tematy sporo prac, a w okresie ostatnich kilkunastu lat, nasz dorobek w zakresie literatury sportowej jest nietylko pokaźny *ale i doborowy.*

Specjalista zbieracz — bo są i tacy — któryby zechciał zebrać wszystkie polskie wydawnictwa sportowe i umieścić je w „podręcznej" bibljotece— miałby niemało kłopotu. Musiałby wydać bardzo dużo pieniędzy, a przedewszystkiem byłby zmuszony do sprawienia sobie... kilku szaf bibljotecznych, aby to wszystko pomieścić.

Jednakże w tym wielkim zbiorze, w którym nie brak ani jednej bodaj gałęzi sportu uprawianego w Polsce, a który rozmiarami i jakością dobrze świadczy o teoretycznem uzupełnieniu naszej akcji sportowej — *wyjątkowo skromne miejsce zajmowało dotychczas wioślarstwo.* Jedna, czy dwie niewielkie książeczki, oto prawie wszystko, czem nasza sportowa literatura wioślarska mogła się poszczycić za cały czas kilkudziesięciu lat istnienia tego sportu w Polsce.

Fakt ten zadziwiać musi, gdyż przecież wioślarstwo nie jest bynajmniej sportem prostym. Kto wie czy zasób wiadomości, jakiemi rozporządzać musi dobry wioślarz — nie jest większy, niż w innych, daleko mniej złożonych gałęziach ruchu fizycznego. Lata całe przecież musi wioślarz nabywać doświadczenie nietylko z zakresu mechaniki ruchów, ale i z świata wodnego, w którym przebywa, ze sprzętu, którym się posługuje z tradycyjnych zwyczajów, nazw i form jakie się przyjęły. Bywa też, że długoletni zwolennik tego sportu niema potrzebnych wiadomości.

Może też brakowi odpowiedniej literatury wioślarskiej przypisać trzeba, że ogólny poziom uświadomienia wioślarskiego wśród ogółu zwolenników tego sportu w Polsce *nie jest bynajmniej zbyt wysoki.* W wioślarstwie polskiem jest szereg t. zw. „praktyków", ale i pomiędzy nimi także, bardzo niewielu jest takich, którzy opanowują całokształt. Stąd i szkolenie nowych zastępów wioślarzy nie posuwa się naprzód tak szybko, jakby to uzasadniała wielka atrakcyjność wiaślarstwa.

Poruszony wyżej brak w literaturze miał szczególnie w Polsce swe wyjątkowe znaczenie i *domagał się usunięcia.* Poza innemi kapitalnemi wartościami wioślarstwa — ma ono dla polskiego społeczeństwa uzasadnienie szczególne, jako sport zespołowy, wymagający harmonijnej i zgodnej współpracy, wymagający dyscypliny i podporządkowania się ogólnym wytycznym. Racjonalne też kształcenie wioślarzy, nietylko za pomocą wskazówek praktycznych, ale uzupełnieniem wiadomości za pomocą odpowiedniej lektury — stawał się postulatem w polskiem wioślarstwie, prawdziwie doniosłym.

I oto stwierdzić należy, że *niemal za jednym zamachem ten brak w polskiej literaturze wioślarskiej został usunięty całkowicie* i to w sposób przynoszący chlubę autorowi tej pracy. Podjął ją były *czterokrotny mistrz Polski „w jedynkach" — Włodzimierz Długoszewski,* obecny kapitan sportowy Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich. Dla wielu czytelników już samo wyliczenie powyższych tytułów powinno wystarczać dla uznania pełnej fachowości autora.

„Wioślarstwo" W. Długoszewskiego wysuwa się — mem zdaniem — *na czoło polskiej literatury sportowej,* nietylko z uwagi na sumę wiadomości, jaką daje, ale przedewszystkiem ze względu na praktyczne ujęcie przedmiotu. Wioślarz zarówno początkujący, jak też i doświadczony, znajdzie w tej dobrej książce, nietylko *dużo nowych rzeczy* ale *przedewszystkiem system.* Znamy zaś bardzo dużo wioślarzy, niejednokrotnie nawet zwycięzców regatowych, którzy to i owo o swym sporcie wiedzą, ale naogół niedokładnie i bez porządku.

Autor uczynił tak, jakby wziął za rękę przeciętnego dzisiejszego wioślarza i prowadził go przez cały szereg pojęć i wiadomości, zaczynając od podstawowych a kończąc na specjalnych. Wszystko traktowane jest od *strony praktycznej,* a teoretyczne dygresje uwzględnione są tylko w tym wypadku, o ile mają uzasadnić dlaczego dane postępowanie czy ruch są słuszne.

Ustęp o *sprzęcie wioślarskim* zapisać trzeba na karb szczególnych zasług autora. Chaos, jaki dotychczas panował w dziedzinie słownictwa wioślarskiego (nieuregulowany zresztą do dnia dzisiejszego mimo szeregu zarządzeń naszej magistratury wioślarskiej), dopiero teraz będzie można na podstawie książki Długoszewskiego uważać za wyjaśniony. Wprawdzie autor tu i ówdzie sam ma wątpliwości, czy niektóre nazwy przyjmą się w praktyce — naogół jednak szeroki ogół wioślarski winien zastosować się do jego mianownictwa, które ma poważne uzasadnienie.

Wyjaśnienia o budowie łodzi i wioseł o konserwacji wioślarskiego sprzętu, o naprawie, transporcie itp. dadzą niejedno pouczenie adeptom wioślarstwa i przyczynią się zapewne do lepszego traktowania sprzętu przez ogół, co w wielu naszych towarzystwach wioślarskich było dotychczas bolączką zarówno społeczną jak i gospodarczą.

Obszerny jest *dział szkoleniowy,* zatytułowany „nauka wiosłowania", przechodzący kolejno wszystkie elementy podstawowej działalności instruktorskiej. Zarazem w rozdziale tym dane są podstawy stylu, a zwłaszcza ujęta jest ta część ruchów mechaniki wioślarskiej, która jest niezmienna, jakkolwiek co kilka lat występują różne „mody" stylowe.

Duże praktyczne znaczenie mają rozdziały o *ruchu na drogach wodnych, o zachowaniu się w niebezpiecznych wypadkach.* Wreszcie następuje dział najważniejszy, do którego autor może najbardziej był uprawniony, a mianowicie *rozważania na temat treningu i regat.* Z każdej nieledwie strony tego właśnie rozdziału widać, to co zresztą występuje w całej książce, że wszystkie uwagi *napisane są przez fachowca,* który doszedł do swych spostrzeżeń na podstawie praktycznego doświadczenia, i który umie swe doświadczenia zestawić krytycznie z doświadczeniami innych zagranicznych autorów, uznanych za autorytety w wioślarstwie. „Tabelka błędów" wraz z określeniem przypuszczalnych przyczyn tkwiących w sprzęcie, to rzecz, którą każdy instruktor winien szczególnie dokładnie przestudjować, gdyż ułatwić mu ona może pracę wyszkoleniową.

Wioślarstwo należy do sportów bogatych i rozwija się zarówno w kierunku czysto sportowym, jak i turystycznym. Wśród różnych gałęzi uprawianego dzisiaj sportu, wioślarstwo należy do tych wyjątkowych, które mają zakres bardzo szeroki. Na tem też tle, powstał przed laty jeszcze niesłuszny zresztą pogląd, że wielokierunkowość w danej gałęzi sportu nie da się ze sobą pogodzić i że poszczególne zakresy zainteresowań są ze sobą rozbieżne.

Dla ludzi jednak, którzy patrzą szerzej, pogodzenie wielokierunkowości danego sportu jest ideałem, od którego zrealizowania nie powinno się odstąpić. Wszystkie kierunki łącznie powinny składać się na specjalny system ruchu sportowego w danej gałęzi sportu, w tym wypadku we wioślarstwie. Jeżeli więc przedstawiciel *wybitnie regatowego kierunku* w wioślarstwie, jakim jest W. Długoszewski stwierdza w osobnym ustępie swej książki, że turystyka wioślarska jest integralną częścią całego sportu wioślarskiego, to widzimy w tem właśnie potwierdzenie poglądu wyżej wyłuszczonego, a szczególnie cennego dla przyszłego rozwoju wioślarstwa.

Książka W. Długoszewskiego o wioślarstwie, *wydana starannie nakładem Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie,* jest dziełem obszernem, jednakże w najmniejszym stopniu *nienużącem.* Jest to wydawnictwo, które znaleźć się powinno w rękach każdego polskiego wioślarza, czy to będzie przygotowujący się do regat zawodnik, czy też nowicjusz, pierwsze zamierzający stawiać kroki.

Śmiało można powiedzieć, że jeżeli dotychczas w polskiej literaturze sportowej wioślarstwo zajmowało, kto wie czy nie jedno z ostatnich miejsc, to dziś dzięki tej właśnie książce *przesunęło się ono na czoło.* W porównaniu zaś ze stanem światowej literatury wioślarskiej, książka W. Długoszewskiego godnie reprezentuje nasz dorobek na tem polu.

S. F.

• D • R • Z • A • Z • G • I •

HELJASZ I PŁAWCZYK ukarani zostali przez zarząd PZLA naganami za nieodpowiednie zachowanie się podczas ekspedycji na mecz z Belgją do Brukseli. Sprawę nieprzygotowania się do startu płotkarza Twardowskiego postanowiono oddać do przeprowadzenia dodatkowego dochodzenia.

KOBIECY OBÓZ LEKKOATLETYCZNY NA BIELANACH zakończony zostanie w dniu 11 b. m. Zawodniczki śląskie wyjadą 9 b. m. na Śląsk dla przeprowadzenia treningu sztafetowego w swych klubach. Wszystkie zawodniczki udadzą się wprost do Krakowa na kobiece mistrzostwa Polski 13—14 b. m. Na mistrzostwach delegatem PZLA będzie kpt. Misiński. Nadto jedzie referentka kobieca p. Miłobędzka.

NA LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA ANGLJI, które odbędą się w dniach 12—13 b. m. w Londynie, Polski Zw. Lekkoatletyczny zamierza wysłać przedewszystkiem Kucharskiego.

NAJBLIŻSZYM MECZEM NASZEJ REPREZENTACJI MĘSKIEJ będzie trójmecz środkowo-europejski Polska—Węgry—Austrja 21 b. m. w Budapeszcie. Skład drużyny ustalony zostanie bezpośrednio po mistrzostwach Polski. Kierownikiem ekspedycji będzie kpt. Misiński. Być może, że wraz z drużyną pojedze Petkiewicz jako trener.

TRÓJMECZ BAŁTYCKI POLSKA—ŁOTWA—ESTONJA odbędzie się 1—2 sierpnia w Tallinie. Wraz z drużyną pojedzie prawdopodobnie trener Cejzik.

W ZWIĄZKU Z MECZEM KOBIECYM POLSKA—NIEMCY (25 sierpnia w Dreznie) zarząd PZLA postanowił zatrzymać cztery członkinie drużyny olimpijskiej Walasiewiczównę, Wajsównę, Kwaśniewską i Cejzikową jeszcze przez miesiąc w CIWF-ie na Bielanach na treningu.

ZARZĄD PZLA zwrócił się do Pol. Kom. Olimp. o powiększenie drużyny olimpijskiej lekkoatletycznej przez włączenie dodatkowe czołowego zawodnika w chodzie Bieregowoja (Strzelec Gdynia).

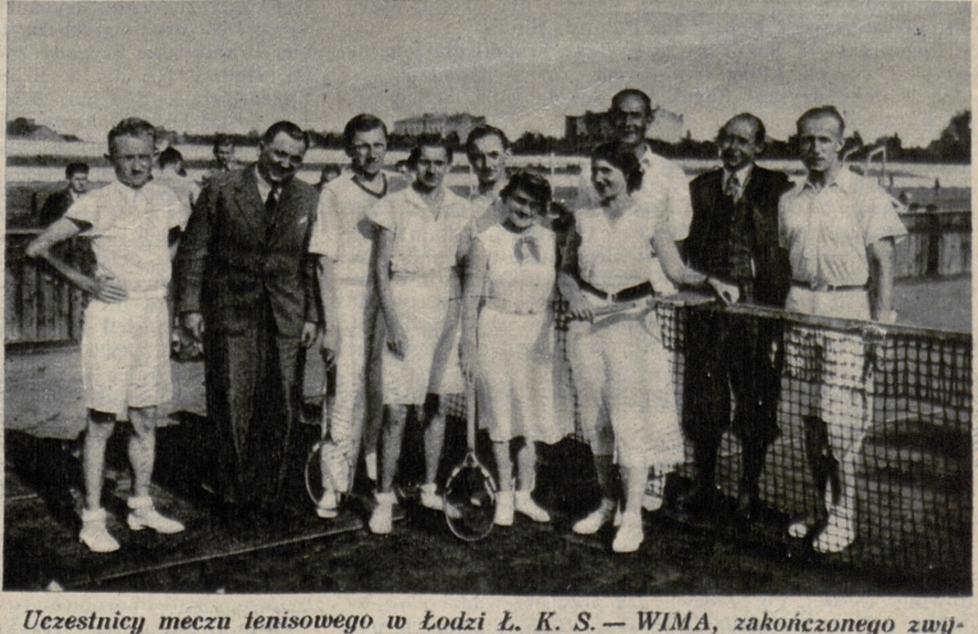
KUSOCIŃSKI będzie startował pierwszy raz we wrześniu na międzynarodowych zawodach Warszawianki.

POLSKA AKADEMICKA REPREZENTACJA LEKKOATLETYCZNA weźmie udział w akademickich mistrzostwach świata 10—18 sierpnia w Budapeszcie.

DWA POPULARNE MEETINGI KONNE odbędą się w najbliższych dniach, a mianowicie 14—16 bm. w Baranowiczach i 14—21 w Środzie.



Uczestnicy lekkoatletycznych mistrzostw Polski klubów głuchoniemych, które odbyły się w ub. niedzielę we Lwowie.



Uczestnicy meczu tenisowego w Łodzi Ł. K. S. — WIMA, zakończonego zwycięstwem WIMA, Stoją od prawej: Król (ŁKS), trener Stolarow, Sindebach, Ulrichsowa, Pajchlowa, Zachs, Stępień, Piętka, radca Olchowicz, kapitan sportowy P. Z. L. T. i Adamczyk.

ZAKOŃCZENIE KOLARSKIEGO WYŚCIGU DO MORZA POLSKIEGO

Zwycięzca Kiełbasa (Fort Bema)



W kole: Zwycięzca wyścigu kolarskiego „do Morza Polskiego", Franciszek Kiełbasa.

We wtorek zakończony został wielki 6-etapowy kolarski wyścig szosowy do morza Polskiego, rozegrany na trasie Warszawa—Gdyna—Warszawa 1009 km.

Wyścig ten stanowił pierwszą z sześciu prób, jakie przeznaczono czołowym naszym szosowcom na eliminację przed wyborem drużyny reprezentacyjnej na wyścig Warszawa—Berlin w meczu kolarskim Polska—Niemcy na szosie. Trudno narazie po pierwszym wyścigu wysnuwać jakieś specjalne wnioski, zwłaszcza, że w wyścigu do morza *nie brali udziału czołowi szosowcy łódzcy z Więckiem* na czele, a kilku wybitnych kolarzy warszawskich z *J. Kapiakiem*, triumfatorem wyścigu Centry, *Michalakiem* i innymi, wskutek defektów *musiało się wycofać podczas wyścigu.*

Na czoło uczestników IV-go wyścigu do morza Polskiego wysunął się niewątpliwie jego zwycięzca

Franciszek Kiełbasa,

który musiał przez cały czas walczyć z koalicją *„stajni Łucznika"* (Targoński, Zieliński, Bober i Starzyński), oraz znajdującym się w doskonałej formie *Lipińskim,* któremu nawet koledzy z innych klubów chętnie pomagali na trasie.

Kiełbasa dzięki b. mądrej taktyce zdołał jednak utrzymać prowadzenie do końca i nietylko z różnicą przeszło 2 minut wygrać wyścig w ogólnej klasyfikacji, ale także *pokonał Lipińskiego w bezpośredniej walce na finiszu ostatniego etapu.* Ambitny Kiełbasa wpadł pierwszy na tor betonowy stadjonu Wojska Polskiego w Warszawie i zwycięsko odparł atak zaciekle tuż za nim jadącego Lipińskiego.

Bardzo dobre wrażenie sprawił

emigrant z Francji, Napierała,

co do którego jednak złośliwi mówili, że nie jest on w porządku z przepisami amatorskiemi. Gdyby nie nieznajomość polskich szos, Napierała z pewnością byłby do ostatniej chwili głównym kandydatem na perwsze miejsce. Szkoda, że w wyścigu, mimo zapowiedzi, nie wziął udziału emigrant z Belgji, *Marczyński.* Jak niosła fama, Marczyński jest ogólne uważany za lepszego od Napierały.

Nadal bardzo groźnym dla naszych najlepszych szosowców jest *„buldog" Olecki,* który jednak, mimo że wygrał dwa etapy, nie wchodził w rachubę w ogólnej klasyfikacji wskutek niepowodzenia na pierwszych etapach.

Teamowi Prądu tym razem powiodło się znacznie gorzej, niż na wyścigu Centry, gdzie na cztery miejsca zajęli trzy. U czoła utrzymał się *jedynie Ignaczak,* podczas gdy J. Kapiak odpadł zupełnie, a Kudlak musiał się zadowolić dziesiątem miejscem.

Obaj Poznaniacy *Galeja* i *Kluj* sprawili dobre wrażenie, podczas gdy Rurański, o którego tyle krzyku mieliśmy w roku ubiegłym, nie odegrał właściwie poważniejszej roli w wyścigu.

* * *

Piąty etap odbył się w poniedziałek na trasie Starogard—Włocławek (202 km).

Na metę toru kolarskiego we Włocławku wpada, obchodząc pięknym finiszem Targońskiego i Galeję — *Olecki z Iskry,* przebywając dystans 202 km w czasie 6 godz. 35 min. 52 sek.,

przeciętnie 31.5 km na godzinę;

2) Targoński 6,35,52,2, 3) Galeja 6,35,53, 4) Napierała 6,36,40, 5) Domański 6,37,21,2, 6) Zieliński 6,37,26, 7) Lipiński 6,37,38,4, 8) Starzyński 6,38,05 9) Ignaczak 6,39,59, 10) Kiełbasa 6,40,13, 11) Cieniewski 6,51,50,2.

Kiełbasa wygrywa ostatni etap.

We wtorek ruszyli z Włocławka uczestnicy wyścigu do szóstego etapu Włocławek—Warszawa (183 km). Ze startu wyjechało 26 zawodników.

Wyniki etapu: Włocławek—Warszawa (184 km): 1) *Kiełbasa* 6,24,09,2; 2) Lipiński 6,24,13,2; 3) Ignaczuk 6,24,52,2; 4) Konopczyński 6,24,21,6; 5) Bober 6,27,19,8; 6) Napierała 6,29,52,6; 7) Olecki 6,30,04,2; 8) Kluj 6,30,004,4; 9) Sobol 6,30,13,4; 10) Zagórski 6,30,25,6; dalej przybyli: Kudlak, Starzyński, Galeja, Targoński, Zieliński, Kulicki, Nadulski, Kosior, Ścigielski, a po dłuższej przerwie Domański, Kuder, Rurański i Młynarski. Bieg ukończyło 23 zawodników.

Ostateczne wyniki wyścigu do morza:

1) Kiełbasa (Fort Bema) 35,08,29 — 103 km w 6 etapach; 2) Lipiński (Skoda) 35,10,46; 3) (poza konkursem) Napierała, emigrant z Francji, 35,35,38 3) (w konkursie) Ignaczak (Prąd) 35,46,22; 4) Bober (Orkan) 35,57,22; 5) Targoński (Legja) 36,06,34; 6) Zieliński (Skoda) 36,08,09; 7) Starzyński (Legja 36,08,48; 8) Galeja (Cegielski, Poznań) 36,19,54; 9) Sobol (AKSZS) 36,28,28; 10) Kudlak (Prąd) 36,31,50; 11) Zagórski (Jur) 36,33,44; 12) Kulicki (SKS Pułtusk) 36,35,13; 13) Kosior (Skoda) 36,47,36; 14) Nadulski (Jur) 36,57,00; 15) Konopczyński (Świt) 37,00,12; 16) Olecki (Iskra) 37,04,23; 17) Klug (Cegielski, Poznań) 37,14,32; 18) Szczygielski (Orkan) 37,38,36; 19) Kuder (Skoda) 37,40,22; 20) Rurański (Tempo, Hajduki) 37,46,48; 21) Domański (Fort Bema) 38,13,24; 22) Młynarczyk (Rekord Janów Śląski) 38,39,43.

Po zakończeniu wyścigu odbyło się wręczenie nagród w obecności prezesa Zw. Kolarskiego p. Gebla i gen. Orlicz-Dreszera.



Piękne nagrody dla zwycięzców wyścigu w Gdyni. Żaglówka dla Oleckiego, puhar dla Napierały, a kwiaty dla Kiełbasy.



Wspinaczka po serpentynach za Kartuzami. Po prawej jedzie Olecki, na drugim planie Kiełbasa, Lipiński i Napierała.



Ceremonja wręczenia nagrody Kiełbasie za etap Gdynia-Starogard.

Wręczenie Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej — Jadwidze Wajsównie

Uroczystość wręczenia *Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej* Jadwidze Wajsównie odbyła się w Centralnym Instytucie W. F. im. Marszałka Piłsudskiego na Bielanach. Urządzono ją w specjalnie udekorowanej sali gimnastycznej pawilonu żeńskiego Instytutu. Na uroczystość przybyli dyrektor PUWF, *pułk. Kiliński* wraz z mjr. *Wojciechowskim,* przedstawiciel ZZ dr. *Orłowicz,* kierownik okr. Urz. WF pułk. *Czuryłło,* przedstawiciel min. oświaty mjr. *Błoński,* prezes Zw. dzien. sport. red. *Sikorski,* przedstawiciele PZLA pp. *Miłobędzka, Szlachciak* i *Szenajch,* przedstawiciele Sokoła z hr. *Zamojskim* na czele, obecne były również uczestniczki kobiecego przedolimpijskiego obozu lekkoatletycznego, przybyły niedawno z kuracji w Inowrocławiu *Kusociński* i in.

Za stołem zasiedli płk. Kiliński, członkowie komisji nadawczej nagrody dr. Orłowicz i red. Sikorski oraz mjr. Wojciechowski. Przed stołem ustawiono odlew gipsowy nagrody, przedstawiający rzeźbę *„Dziewczynka ze skakanką" dłuta A. Karnego.* Oryginał nagrody, znajdujący się na wystawach w Niemczech, wróci do kraju dopiero późną jesienią, dlatego też Wajsównie wręczono kopję gipsową.

Uroczystość zagaił płk. Kiliński, zaznaczając, że ze względu na żałobę narodową, akt wręczenia nagrody laureatce opóźniono. Następnie mjr. *Wojciechowski* odczytał protokół posiedzenia komisji nadawczej, poczem zabrał głos płk. *Kiliński.*

Po skończeniu swego przemówienia płk. Kiliński wręczył Wajsównie nagrodę, a nadto pięknie wykonany artystyczny *dyplom honorowy* i *medal pamiątkowy.*

Na sali rozległy się gromkie brawa. Mjr. *Wojciechowski* wręcza laureatce bukiet pięknych róż, potem *przedstawiciele* PZLA wiązankę goździków. Uczestniczki obozu kobiecego ustawiają się rzędem. Prowadzi *Kwaśniewska* z bukietem kwiatów polnych, zebranych przed chwilą na terenach instytutu. Wszystkie zawodniczki po kolei obcałowują sympatyczną laureatkę. Serdeczne gratulacje składają jej wszyscy zebrani.

\+ \+ \+

Wielką honorową Nagrodę Sportową zdobyli dotychczas: 1927 i 1928 r. — *Konopacka-Matuszewska* (na własność), 1929 — *Petkiewicz,* 1930 — wioślarze *Budziński* i *Mikołajczak,* 1931 — *Kusociński,* 1932-33 *Walasiewiczówna* (na własność), 1934 — *Wajsówna.*

A. Sz.

MECZ HAZENY POLSKA—JUGOSŁAWJA odbędzie się w Warszawie 8 września. Drużyna jugosłowiańska grać będzie następnie 10. IX. w Lublinie, 12. IX. w Warszawie, 14—15. IX w Łodzi, 19. IX w Poznaniu, 22. IX w Krakowie.

MECZ KOSZYKÓWKI POLSKA—AUSTRJA odbędzie się 15 września w Krakowie, a mecz szczypiórniaka Polska—Austrja w październiku w Katowicach.

MECZE SIATKÓWKI i KOSZYKÓWKI Z ŁOTWĄ i ESTONJĄ rozegrane zostaną w zimie.

MECZ SZCZYPIÓRNIAKA MIĘDZY NIEMCAMI ŚRODKOWEMI A POLSKĄ POŁUDNIOWĄ odbędzie się w Katowicach 28 września.

Okręgowe mistrzostwa w pływaniu

Kraków, 8 lipca.

Ubiegła niedziela stała pod znakiem *licznych imprez pływackich*, a w szczególności zawodów o mistrzostwo okręgowe. Są one *próbą przed mistrzostwami Polski i sprawdzianem sił poszczególnych klubów*. Wynik ich przedstawiają się nast.:

W ogólnej punktacji *rowadzi Cracovia* przed Y. M. C. A. i Makkabią.

W Krakowie prowadzi Cracovia

Tegoroczne mistrzostwa w grodzie Podwawelskim były niespodzianką. Dotychczasowy stan wegetacji uległ *zupełnej zmianie*. Na starcie pojawiły się zupełnie *inne twarze, nowi zawodnicy w liczbie ponad 100 osób*. Okazało się, że propaganda pływania w formie kursów pływackich nie poszła w las, a w gronie pływaków *jakiś nowy duch powiał*.

We wszystkich klasach walczono ambitnie, nie było umyślnych wycofywań przed biegiem, a te, które zaszły, były wynikiem przemęczenia. Jednym słowem na całej linji *pozytywna zmiana*.

Cała impreza robiła wrażenie *bardzo dodatnie*, a przypominała niedawne jeszcze czasy, kiedy Kraków zajmował *czołowe* miejsce w pływaniu Polski. Również organizacja dopisała. Anomalje w sędziowaniu w pierwszym dniu usunięto w drugim dniu zawodów i w niedzielę komisja sędziowska stanęła w zupełności na wysokości zadania.

Pod względem wyników znajdujemy się jeszcze *poza elitą pływaków* polskich, a tylko w niektórych konkurencjach zbliżamy się do czołowej grupy pływaków. Natomiast w klasach drugiej i trzeciej zanotować trzeba

olbrzymie postępy.

Wszyscy startujący w niższej klasie *zdobyli minimum wyższej klasy*, a byli i tacy, którzy przeskoczyli *z trzeciej klasy do pierwszej*.

W klasie pierwszej doskonały wynik na 100 m. uzyskała *Lubieńska* (Cracovia) 1.32.2, również na 400 m. czas 7.49 jest rezultatem bardzo dobrym jak na młody wiek tej zawodniczki. *Kot i Rouppert* podzielili się miejscami. Rouppert wygrał setkę w czasie 1.07.2 będąc bez treningu, a Kot wysunął się przed Roupperta na 200 m. o dłoń i w dość słabym czasie 2.37.7 wygrał ten bieg.

Włodek powtórzył swój wyczyn na 100 m. nawznak w czasie 1.24.2. Brakło na starcie *Nemeczke* z Cr. i *Ochalskiego*.

Podkreślić należy wyczyny *Paszkota* w stylu dowolnym, drugiego na 100 m. w czasie 1.09.4 i trzeciego na 200 m. i drugiego na 400 m. Jest to pierwszy *pływak z młodzików, który zaczyna zbliżać się do granicy dobrych ogólno-polskich wyników. Rachniowski* (Y) przegrał setkę do Paszkota i Zgody, ale zato zrewanżował się pierwszemu w biegu na 400 m.

Ochalski, Bujak, Tryszczyński i Zawistowski mogą odegrać poważną rolę w przyszłości. *Sandberżanka* jest daleką od formy z lat ubiegłych.

Liczny start pań

w mistrzostwach wskazuje na wzrost *zainteresowania pań* tym dotychczas opuszczonym odcinkiem sportu.

W pierwszym dniu, t. j. w piątek, wyniki były nast.:

Panie. 400 m. dow.: 1) *Lubieńska* (Cr.) 7.49.

II klasa. 100 m. dow.: 1) *Zawistowski* (Y) 1:17.5, 2) Goldman (M) 1:22, 3) Gryglewski (Y) 1:22.2 100 m. klas.: 1) *Wolniak* (Y) 1:31. 7, 2) Gryglewski (Y) 1:44.2, 3) Litwin (Cr.) 1:84. 100 m. nawznak panów: 1) *Tomasik* (Y) 1:35.6, 2) Wolniak (Y) 1:45, 3) Litwin (Cr) 2:04. Sztaf. 5x50 m. dow.: 1) YMCA 2:56.8, 2) Makkabi 3:01.6.

Panie. 100 m. dow.: 1) *Deutscher* (M) 1:41.2, 2) Waszkowitzer (Cr) 1:54.1, 3) Glueksman (Cr). 100 m. wznak: 1) *Koliszer* (M) 2:03.2, 2) Langer (M) 2:17. 400 m. dow.: 1) *Glueksman* (Cr) 8.59, 2) Waszkowitzer (Cr) 8:59.

III klasa, panie. 100 m. dow.: 1) *Landau* (Cr) 2:05.9, 2) Wannerówna (Cr) 2:29.8, 3) Wójcikówna (Cr) 2:30. 100 m. klas.: 1) *Landau* (Cr) 2:04.5, 2) Wójcikówna (Cr) 2:09.9, 3) Zuckerman (M) 2:12.1. 400 m. dow.: 1) *Landau* (Cr) 9:40, 200 m. klas.: 1) *Glueksman* (Cr) 4:29.8, 2) Waszkowitzer (Cr) 4:29.3.

Panowie. 100 m. klas.: 1) *Gutkind* (Cr) 1:43. 100 m. nawznak: 1) *Wcisło* (Y) 2:00.2. 400 m.: 1) *Treszczyński* (Y) 6:43.8, 2) Bujak (Cr) 6:59.4, 3) Wcisło (Y) 7:33.

I klasa: 100 m. dow.: 1) *Rouppert* (Cr) 1:07.2, 2) Paszkot (Cr) 1:09.4, 3) Zguda (Y) 1:12.2, 100 m. klas.: 1) *Włodek* (Y) 1:31.6, 2) Łukiewicz (Cr) 1:41.4, 3) Japołt (Y) 1:45. 200 m. klas: 1) *Włodek* (Y) 3:24.6, 2) Japołt (Y) 3:56. 400 m. dow.: 1) *Meglicz* (Cr) 6:16, 2) Rachniowski o trzy metry wtyle 6;16, 3) Paszkot (Cr)

W drugim dniu

pomimo niskiej temperatury osiągnięto naogół niezłe wyniki. Zapowiadani pływacy Zakopanego nie pojawili się na starcie.

Panie:

100 m. dow. I kl.: 1) *Lubieńska* (Cr) 1:32.2, 2) Sandberżanka (M) 1:44.5. 200 m. klas.: 1) *Lubieńska* (Cr) 4:23.5. 5x50 m. I kl.: 1) *Makkabi* 4:04.8, 2) Cracovia 4:23.4. 5x50 m. II kl.: 1) *Makkabi* 5:19. 4x100 m. I kl.: 1) *Makkabi* 7:24.1, 2) Cracovia 7:37.8. 4x100 m. II kl.: 1) *Makkabi* 8:47.4.

Panowie I kl.

100 m. nawznak 1) *Włodek* (Y) 1:24.2, 2) Szelest (Cr) 1:28.2, 3) Rachniowski (Y) 1:37.

200 m. dow.: 1) *Kot* (Cr) 2:37.7, 2) Rouppert (Cr) 2:38, 3) Paszkot (Cr) 2:51.

3x100 m. pozycyjna: 1) *YMCA* 4:16.4, 2) YMCA 4.40.

Cracovia jako pierwsza w czasie 4:07 została *zdyskwalifikowana* za falstart.

II kl. 100 m. dow.: 1) *Zawistowski* (Y) 1:18.4, 2) Gryglewski (Y) 1:20.8, 3) Tomasik (Y) 1:22.2.

3x100 m. pozycyjna: 1) *YMCA* 4:47.8, 2) Craco? via 4:54 zdyskwalifikowana, 2) Makkabi 5:34.

4x200 m. dow.: 1) *Cracovia* 11:47,7, 2) YMCA 12:42., 3) Cracovia 14:02.

II kl. 100 dow.: 1) *Ochalski* (Y) 1:17.3, 2) Bujak (Cr) 1:18, 3) Treszczyński (Y) 1:18.6.

4x200 dow.: 1) *Cracovia* 13:20, 2) YMCA 15:08.6.

Makkabi — Cracovia w piłce wodnej 3:0

Mecz pomiędzy lokalnymi rywalami decydował o tem, czy Makkabi będzie wicemistrzem, czy też wicemistrzostwo przypadnie w udziale A. Z. S-owi. Makkabi była lepszym zespołem od białoczerwonych zwłaszcza po wzmocnieniu przez Soldingera. Wszsytkie trzy bramki dla zwycięzców zdobył J. *Ritterman*.

Wyróżnili się z Makkabi: *Ritterman J. i Soldinger W.*, z Cracovii *Trytko i Rouppert*. Sędziował słabo p. Andrzejewski.

Tabela ligowa wygląda nast.: 1) *EKS*. 8 p., 2) Makkabi 6 p., 3) AZS 6 p., i 4) Cracovia 2 p.

NA ŚLĄSKU

Katowice, 7 lipca. (tel.) W niedzielę 7 bm. odbyły się na basenie miejskim w Katowicach mistrzostwa pływackie Śląska. Na starcie jawili się zawodnicy 6 klubów śląskich: Pogoni, EKS, TPGN, IKPS, Hakoah śląski, BBSV.

Zawody stały naogół na *niskim poziomie*. Niespodzianką było pierwsze miejsce *Pawlika* (EKS) przed Żydkiem (Siemanowice) w setce nawznak. Na podkreślenie zasługuje również dobry wynik *Barysza* z Pogoni na 1500 m, który pokonał Karliczka II, pozatem wynik *Praskiego* (EKS) na 100 i 200 m. Z pań zasługuje na uwagę *Alderówna* (Giszowiec), Zeszłoroczna mistrzyni Polski *Kandlówna* niespodziewanie zupełnie zajęła dopiero trzecie miejsce za Jarkuliszówną i Hessówną.

Wyniki: 1500 m. st. dow. panowie: 1) *Barysz* (Pogoń) 24:26.2, 2) Karliczek II (EKS) 24:28.1, 3) Szolc (EKS) 25:29,4. Karliczek po ukończeniu biegu zemdlał z wyczerpania.

400 m. st. dow. panie: 1) *Kowalecówna* (EKS) 7.49.6, 2) Skupieniówna (EKS) 8:09, 3) Ficówna (TPGN) 8:14.05.

200 m. st. klas. panów; 1) *Heindrich* (IKPS) 3:10.8, 2) Rusin (BBSV) 3:26, 3) Tramer (Hakoah) 3:27.

100 m. st. dow. panie: 1) *Alderówna* (TPGN) 1:27.3, 2) Skupieniówna 1:28.1, 3) Pastorówna (Hakoah) 1:32.

100 m. nawznak panowie: 1) *Pawlik* (EKS) 1:23.2, 2) Żydek (IKPS) 1:26.4, 3) Widera (IKPS) 1:29.6.

100 m nawznak panie: 1) *Ficówna* 1:58.8, 2) Fridnerówna (Hakoah) 2:01.8, 3) Klosikówna (TPGN) 2:04.

200 m st. klas. panie: 1) *Jarkuliszówna* (PTGN) 3:38.4, 2) Hessówna (BBSV) 3:46.2, 3) Kandlówna (Hakoah) 3:55.2.

Sztafeta 5x50 m stylem dowolnym panów: 1) *EKS* 2:57.8.

400 m stylem dowolnym panów: Niespodziewanie w imponującym stylu wygrywa *Barysz* (Pogoń) 5:58.6 przed Jankowskim (EKS) i Skowrońskim (TPG).

100 m stylem klasycznym panów: 1) *Heidrich* 1:26.5 (KPS), 2) Rusin (BBSV), 3) Trammer (Hakoah (Bielsko).

Sztafeta 4x100 m stylem dowolnym pań: 1) *EKS* 6:26.4, 2) TPG, 3) Hakoah, 4) BBSV, 5) Pogoń, 6) KPS.

4x200 m stylem dowolnym panów: 1) *EKS II* 11.56.4, 2) EKS L, 3) Pogoń, 4) KPS, 5) BBSV.

200 m stylem dowolnym panów: 1) *Praski* (EKS) 2:43.1, 1) Rotter, 3) Winner (Hakoah).

100 m stylem klasycznym pań: 1) *Jarkuliszówna-Niedobecka* (TPG) 1:40.2 2) Kleszczykówna (Pogoń), 3) Hesówna (Hakoah Bielsko).

Sztafeta 3x100 m styl zmienny panów: 1) *KPS* 4:05, 2) EKS II, 3) EKS I, 4) KPS II, 5) KPS III, 6) Pogoń, 7) BBSV Bielsko.

Sztafeta 3x100 m stylem zmiennym pań: 1) *TPG* 5.15,3, 2) Hakoah I Bielsko, 3) Pogoń, 4) Hakoah II Bielsko.

100 m stylem dowolnym panów: 1) *Rotter* (EKS) 1:09, 2) Winner (Hakoah), 3) Pisarek (EKS).

W skokach z wieży ponosi *niespodziewaną porażkę 10-krotny mistrz Merz w walce ze swym kolegą klubowym Ziają 99.40:87.34*.

W skokach z trampoliny *Breguła* zdobywa 127.56, bijąc Merza i Ziaję.

W punktacji ogólnej *pierwsze miejsce zajmuje Kattowitzer Schwimmverein 648 pkt.*, 2) Towarzystwo pływackie Giszowiec 486 pkt., 3) Klub pływacki Siemianowice 277, 4) Hakoah Bielsko 264, 5) Pogoń Katowice 204, 6) BBSV 111. Przebieg zawodów był na poziomie niskim.

W meczu piłki wodnej EKS bije Team kombinowany innych klubów śląskich 5:1.

W Okręgu lubelskim

Lublin, 7 lipca (tel.). Mimo nader nieprzyjaznych warunków atmosferycznych, startowało około **30 zawodników.** Walne zwycięstwo odnieśli zawodnicy klubu sportowego zakładów ostrowieckich z Ostrowa Kieleck'ego, ustanawiając 8 rekordów okręgowych.

Wyniki szczegółowe są nast.:

100 m. stylem dowolnym: 1) Kowalski 1.26, 2) Kierysz, 3) Rebein.

200 m. styl dowolny: 1) **Rebein** 3.16.2, 2) Gawski, 3) Łepisz.

400 m. styl dowolny: 1) **Zarzycki** 4.54, 2) Okołow, 3) Rebe'n II.

100 m. styl klasyczny: 1) **Ul** 1.40.4, 2) Milczarz, 3) Kawa.

200 m. styl klasyczny: 1) **Renard I** 4.00.3, 2) Ostawicki. Poza konkursem Nowicki uzyskał wspaniały czas 3.00.3.

100 m. nawznak: 1) **Kowalski** 1.33, 2) Kurkiewicz, 3) Milczarz.

Sztafeta 3×50 st. zmiennym: 1) **Ostrowiec** (w składzie: Kowalski, Renard i K'erysz) 4.55.2.

Sztafeta 5×50 styl. dowolnym: 1) **Ostrowiec** (w składzie: Skrzypczyński, Renard, Milcarz, Rebein i Okołow) 3.16.2.

Delegaci klubów lubelskich wycofali swych zawodników z zawodów, motywując swój krok zimną i fatalną pogodą.

Lublin, 7 lipca (tel.). O mistrz. okręgu lubelskiego w kl. A: **Hapoel—Plage Laśkiewicz 2:1, 7 p. p. leg.** (Chełm)—**Wieniawa 7:0.**

Na czele tabeli kroczy **Strzelec siedlecki** przed WKS. Dęblin i 7 p. p. leg. (Chełm).

Krakowska piłka nożna.

Ub. niedzieli odbyły się rozgrywki w kl. A w atmosferze dość podnieconej, gdyż wewszystkich meczach brały udział drużyny zagrożone spadkiem, sytuacja **jednak nadal nie została wyjaśniona.**

Dla lepszej orjentacji podajemy poniżej tabelę dotychczasowych rozgrywek:

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	Stos. bramek
1) Zwierzyniecki	9	13	17:6
2) Podgórze	7	13	19:8
3) Korona	10	12	22:17
4) Krowodrza	9	12	13:11
5) Unia	10	9	13:17
6) Wawel	8	8	17:15
7) Olsza	8	8	12:12
8) Grzegórzecki	9	7	12:14
9) Makkabi	8	6	9:10
10) Nadwiślan	9	6	12:28
11) Tarnovia	10	5	19:21
12) Legja	7	5	8:15

Wyniki niedzielnych zawodów są nast.:

W kl. A: **Olsza—Nadwiślan 3:1 (1:0).** Ob'e drużyny zagrożone spadkiem, grały początkowo dość nerwowo, wcześniej jednak opanowała się Olsza, zdobywając po ładnej i celowej grze zupełnie zasłużone zwycięstwo. W drużynie Olszy brakowało dwu najlepszych graczy: Kannuera i M'chalaka I. — Na drużynie Nadwiślanu, grającej zbyt ostro, widoczny jest duży **spadek formy.** — Bramki strzelili dla Olszy: Radwan (2) i Starek, dla Nadwiślanu: Bartyzel. Sędziował p. Skowroński.

Korona—Makkabi 2:1 (1:1). Z miejsca ładnie rozpoczęła atakować Makkabi, przeważając przez dłuższy czas, mając jednak wiele okazyj, zdołała zaledwie wykorzystać jedną przez Spirę. — Szczęśliwszą okazała się Korona, która po jednym z nielicznych ataków zdobyła pięknym strzałem przez Szarego „wyrównanie". Po przerwie silnie przeważa Makkabi, jednakże napastnicy zaprzepaszczają najdogodniejsze pozycje, a nawet przyznany rzut karny został przestrzelony. — Korona w tym czas'e zdobyła zwycięską bramkę z centry Lamota, którą to piłkę nieszczęśliwie sam sobie bramkarz Aftergutt do siatki wpakował. Sędziował p.. Bocheneк.

Zwierzyniecki—Wawel 1:1 (1:0). Do przerwy stanowczo lepszą była drużyna Zwierzyn'eckiego, która dużo więcej z gry miała od swego przeciwnika. Po przerwie drużyna wojskowych zagrała bardzo ambitnie, zaco też słusznie przypadł jej jeden punkt. Bramki strzelili dla Zwierzyn'eckiego: Konopek, dla Wawelu: Piątek. Sędziował p. Schneider.

Krowodrza—Garbarnia I B 2:2 (1:0). Wcale interesujący mecz, niemający coprawda wpływu żadnego na tabelę, gdyż punktów z rezerwami nie zalicza się. Wynik odpowiada przebiegowi gry. Bramk' padły ze strzałów, dla Krowodrzy: Maciarza i Nowaka, dla Garbarni: Czuba. Sędziował p. Berwald.

Wisła I B—Cracovia I B 5:0 (2:0). Derby lokalne rezerw ligowych, przyniosły Wiśle mimo odmłodzonego składu, po p'ęknej grze zdecydowane wysokocyfrowe zwycięstwo, Bramki strzelili: Sołtysik (2), Cisch, Giergel i Frasik po jednej. Sędziował p. Pryk. Wisła nie wykorzystała rzutu karnego.

ZAWODY TOWARZYSKIE.

Cracovia—Grzegórzecki 8:1 (6:0). Cracovia wykorzystując wolny termin od mistrzostw ligowych, rozegrała towarzyski mecz z dość słabą i przytem w rezerwowym składzie drużyną Grzegórzeckiego. — Mimo wysokiego zwycięstwa nie wykazała Cracovia należytej dyspozycji strzałowej, zaprzepaszczając szereg dogodnych sytuacyj. Bramki strzelil' dla zwycięzców: Malczyk (4), Korbas (2), Szeliga i Góra po jednej, dla Grzegórzeckiego: Haber. — Sędz'ował słabo p. Niedziołek.

W KLASIE B.

Hagibor—Hakadur 2:2 (1:1). **Sparta—Łobzowianka.** — Dogrywka 45 m. Wynik 1:0 dla Sparty, uwzględniszy poprzedni stan, wyn'k brzmi 3:2 dla Łobzowianki. — Sędziował p. Heituch.

Międzynarodowe regaty wioślarskie w Bydgoszczy

Bydgoszcz, 7 lipca (Tel). Na torze regatowym w Brdyujściu pod Bydgoszczą odbyły się dzisiaj międzynarodowe regaty wioślarskie z udziałem osad zagranicznych z *Niemiec, Gdańska* oraz osad niemieckich i polskich krajowych. Po raz pierwszy wzięły udział w regatach *kluby wioślarskie niemieckie w Polsce*, zrzeszone w Polskim Związku Towarzystw Wioślarskich.

Udział w regatach zgłosiło *24 towarzystw* o łącznej ilości *90 osad*. Ze zgłoszonych klubów zagranicznych nie przyjechał *Ruderklub Wicking z Linzu* (Austrja). Padające deszcze, połączone z silnemi wiatrami od piątku począwszy, *ine wróżyły regatom powodzenia*. Jeszcze dzisiaj do godz. 12 pogoda była b. niepewna, to też zdawało się, że w regatach poza zawodnikami i organizatorami nikt więcej udziału nie weźmie.

Dopiero przed samem rozpoczęciem finałów pogoda poprawiła się. Towarzyszył jednak przez cały czas trwania regat *silny, boczny wiatr*. Mimo tak złych warunków atmosferycznych, biegi *finałowe rozpoczęły się punktualnie*. Organizacja zawodów była *sprawna*, a i publczność w ostatniej chwili dopisała. Przedbiegi w konkurencjach silniej odstawionych odbyły się przed południem, o godz. 13-t-ej zaś rozpoczęły się biegi finałowe.

Jako pierwszy odbył się *bieg drugich czwórek* o nagrodę przechodnią giełdy zbożowo-towarowej w Bydgoszczy. Ze zgłoszonych 7 osad stanęła na starcie 6. Bieg ten po zaciętej walce wygrała osada *Frankfurter Ruderklub* w czasie 6,29,4. Skład osady: *Rolf Stieling, Fredy Schröder, Erick Aye, Friedrich Nickel*, na sterze *Werner Bauer* przed Königsberger Ruderklub 6.31.4, 3) Ruderklub Frithjof (Bydgoszcz) 6.37.5, 4) Kolejowy Klub Wioślarski Bydgoszcz 6.38.2, 5) Graudenzer Ruderverein (Grudziądz) 6.38.4. Nie ukończył biegu *Policyjny Klub Sportowy* (Kalisz) i wycofał się z biegu *Klub Wioślarski Toruń*.

Do biegu czwórek półwyścigowych pań o nagrodę przechodnią, ofiarowaną przez p. Mieczysława Kentzera z Bydgoszczy, stanęły tylko 2 osady, a to *Bydgoskiego Klubu Wioślarek i Klubu Wioślarskiego z Gdańska*. W biegu tym zwyciężyły bardziej rutynowane *Bydgoszczanki*, jakkolwiek Gdańszczanki walczyły przez cały czas bardzo ambitnie. Czas Bydgoskiego Klubu Wioślarek był 5.34.4, Klubu Wioślarskiego Gdańsk 5.47.8.

Czwórki pań o nagrodę przechodnią, ofiarowaną przez zarząd m. Bydgoszczy: zwyciężył *Bydgoski Klub Wioślarek*, przejeżdżając tor walkowerem.

Czwórki o nagrodę przechodnią, ofiarowaną przez właściciela kina „Cristal“ w Bydgoszczy p. Józefa Kitkowskiego: do biegu tego stanęły 4 osady, a to Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, Frankfurter Ruderklub, osada mieszana Ruderklub Victoria i Danziger Ruderverein z Gdańska oraz AZS Warszawa. W biegu tym ze startu objął prowadzenie *B. T. W.* przed Frankfurter Ruderklub. Stan ten utrzymał się do 1.000 m, gdzie na czoło wysunął się *Frankfurter Ruderklub* o pół długości. Teraz na zmianę walczą o prowadzenie obie powyższe osady. Dopiero na 1500 m wysunął się zdecydowanie *Frankfurter Ruderklub, powiększając coraz bardziej swą odległość i zwyciężył w czasie 6.24*. Na drugiem miejscu znalazło się Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie 6.33. 5, 3) Ruderklub Victoria, Danziger Ruderverein (zespół mieszany) 6.43.2, 4) AZS Warszawa 6.46.2.

Jako następny zkolei odbył się bieg czwórek bez sternika, który wygrywa WTW w ładnym stylu.

Bieg czwórek bez sternika wygrywa WTW. w czasie 6:27.4, 2) Poznań 6:35.4.

Ósemki nowicjuszów. Do biegu zgłosiło się 7 osad. W przedbiegu odpadło WTW tak, że do finału startowało tylko 6 osad. W przedbiegu odpadło
tylko 6 osad. Od startu wszystkie łodzie idą równo. Dopiero na 500 m wysuwa się na czoło AZS Poznań przed Frankfurter R. K. Do 1000 m wre zacięta walka o prowadzenie między obiema osadami. Na 1000 m wysuwa się o ćwierć długości Frankfurter R. K. Zaczyna się teraz szalona walka w bardzo ostrem tempie, która trwa do 1500 m. Dopiero teraz AZS zaczyna się coraz bardziej wysuwać i *zwycięża* w czasie 6:21.8, 2) Frankfurter R. K 6:26.6, 3) AZS Warszawa) 6:30.6.

Czwórki półwyścigowe dla wioślarzy, którzy do grudnia r. ub. nie wygrali żadnego wyścigu: 1) *K. W. Toruń* 7:33, 2) Kol. T. W. Bydgoszcz 7:33,3, 3) Policyjny KW Bydgoszcz 7:52.4.

Czwórki nowicjuszów: 1) *Königsberger R. K.* 7:08.2, 2) Graudenzer R. V. 7:16.4, 3) Kolejowy KW Bydgoszcz 7:28.5.

Jedynki nowicjuszów: 1) *Żydzik* (WTW) 8:40, 2) Kramer (RK Victoria) 8:42.

Czwórki ze sternikiem: 1) *Frankfurter R. K.* 8:20.2, 2) KW „04“ Poznań 8:27.4, 3) Kaliskie TW.

Czwórki półwyścigowe wojskowe. Zwycięża w. o. osada *K. W.* sekcja wojskowa Toruń.

Drugie czwórki nowicjuszów: 1) *KW Toruń* 6:28.7, 2) Posener R. V. Germania 6:30.5, 3) BTW Bydgoszcz.

Dwójki podwójne: 1) *AZS. Kraków* (Verey Roger i Ustupski), 2) Frankfurter R. K. 6:29, 3) WTW.

Czwórki półwyśscigowe nowicjuszów: 1) *Kolejowe KW* Bydgoszcz 7:10, 2) Chełmżyńskie TW 7:13.2, 3) Graudenzer R. V. Ósemki młodszych: 1) *RK Fridjof* 5:47, 2) Frankfurter RK 5:48.4, 3) AZS Warszawa. Dwójki bez sternika: 1) *KW „04“ Poznań* (Ludwiczak i Mikołajczak) 7:28.6, 2)TW Płock 7:43. Czwórki wagi lekkiej: 1) *BTW* Bydgoszcz 7:06, 2) R. V. Germania (Poznań) 7:06.2. Jedynki młodszych: 1) *Śnieguła* (WTW) 7:31, 2) Schenkler (Victoria Gdańsk) 7:38.9.

Pierwsza czwórka nowicjuszów: 1) *Königsberger R. K.* 6:28.8, 2) Kolejowe KW Bydgoszcz 6:35, 3) BTW.

Jedynki: *zwycięża Verey* (AZS Kraków). Z biegu tego wycofał się *Tilgner* (AZS Warszawa) i *Poczobut* (AZS (Warszawa). Verey zwyciężył walkoverem.

Ósemki, bieg główny o mistrzostwo m. Bydgoszczy o nagrodę wędr. magistratu m. Bydgoszczy. Do biegu tego startowali dwaj zeszoroczni rywale, a mianowicie osada mieszana R. K. Victoria i Danziger R. V. oraz BTW. W roku ubiegłym wygrała bieg osada gdańska.

Po równym starcie do 500 m osady idą równo. Po 500 m. wysuwa się o ćwierć długości BTW i na zmianę prowadzi ze swoim przeciwnikiem. Dopiero na 1500 m wysuwa się BTW o jedną długość, z której traci na finiszu połowę. *Zwycięża ostatecznie BTW w czasie 5:51, 2) RK Victoria i Danziger R. V. 5:53.*

Regatom przyglądało się około 6000 widzów. M. in. zaszczycili regaty swą obecnością wielk przyjaciel sportu gen. *Thomme*, dca O. K. VIII, prez. m. Leon *Barciszewski*, zastępca starosty ref. *Nowakowski*.

Przed transmisją regat na wszystkie rozgłośnie polskie odegrano polski i niemiecki hymn państwowy.

Międzynarodowe regaty wioślarskie

o mistrzostwo Wilna

Troki, 7 lipca (tel.). W niedzielę odbyły się międzynarodowe regaty wioślarskie o mistrzostwo Wilna. W regatach brało udział 8 klubów na 34 zgłoszonych osad. M. in. startowali wioślarze niemieccy *„Germanji“* z Królewca, dwie osady z *„Wisły“*, Warszawy, jedna osada „Syreny“ oraz osada Warszawskiego Klubu Wioślarek, 7 osad z *Grodna* i reszta z Wilna.

W czasie regat wioślarskich w Trokach panowała burza, która w dużym stopniu przyczyniła się do *zmniejszenia wartości sportowej regat*. Fatalnie wypadł pierwszy bieg czwórek młodszych, gdyż przy trzech startujących osadach, *dwie osady zostały zalane falami*. Wioślarze musieli wychodzić na brzeg, wylewać wodę i w dalszym ciągu kontynuowali bieg. W szczęśliwszem położeniu znajdowała się jedynie osada *„Germanji“*, która wylosowała lepszy tor, tuż koło samej wyspy i dzięki temu przybyła *pierwsza na metę w czasie 7.57*. Drugą była osada WKS. Grodno, która jednakże została zakwestjonowana przez komisję sędziowską, gdyż osada ta, jak wyżej wspomnieliśmy zatrzymała się na torze i wylewała wodę, co jest sprzeczne z regulaminem P. Z. T. W.

Naogół regaty stały *na wysokim poziomie* i Niemcy, startujący z Królewca *wygrali 4 biegi na 5, w których startowali*. Osada „Germanji“ miała przewagę, zwłaszcza na finiszu, wyprzedzając w pierwszym rzędzie silne osady „Wisły“ z Warszawy. Z ciekawszych biegów również należy wymienić *bieg czwórek o mistrzostwo Wilna i bieg czwórek wagi lekkiej*.

Nie cieszyły się powodzeniem biegi na *wiosła krótkie*, gdyż bieg pań o mistrzostwo Wilna, jak również bieg panów o mistrzostwo Wilna i bieg młodszych musiał zakończyć się *walkowerem*.

Już przed samemi regatami, tuż przed startem, niektóre osady, ze względ na fatalny stan wody na torze, *wycofały swe osady*. Organizatorzy regat wyczekując nieco lepszych warunków, dwa razy przerywali regaty na godzinę. Dopiero pod wieczór woda nieco się uspokoiła i regaty mogły się odbywać w normalnych warunkach.

Wyniki:

Czwórki młodsze: 1) *Germanja* (Królewiec) 7.56.
Jedynki pań o mistrzostwo Wilna: 1) *Plewakowa* WKS. Śmigły 5.55.2.

Czwórki półwyścigowe WKS. Śmigły walkower 7.02.

Jedynki nowicjuszy: 1) *Kaczyński* (WKS. Śmigły) 7.53, 2) Juszczyński (AZS), 3) Nowicki (W. T. W.).

Czwórki nowicjuszy: 1) *WKS. Śmigły* 6.28, 2) Germanja 6.28.2, 3) Grodno. Było to *pierwsze i ostatnie zwycięstwo* osad polskich nad wioślarzami Germanji.

Czwórki półwyścigowe pań: 1) *W. T. W.* walkower 5.58.6.

Jedynki panów o mistrzostwo Wilna: *Kepel* (AZS) 8.12.

Czwórki wagi lekkiej: 1) *Germanja 6.36.4*, 2) Grodno, 6.41.5, 3) Syrena (Warszawa) 6.42.5. Bardzo ciekawa walka. Germanja wysunęła się dopiero na samym finiszu.

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: 1) *W. K. S. Grodno* 6.34.2, 2) Śmigły 6.52.3.

Jedynki młodych: 1) *Kaczyński* (WKS. Śmigły) walkower 8.31.5.

Czwórki o mistrzostwo Wilna: 1) *Germanja* 6.11.6, 2) Wisła 6.11.8, 3) WKS. Śmigły 6.15.3, 4) Grodno, 5) AZS, 6) WTW.

Czwórki półwyścigowe pań: 1) *Wil. T. W.* 5.25.9, 2) WKS. Grodno 5.34.2.

Ostatni bieg ósemek przy czterech startujących osadach: 1) *Germanja* 5.40.5, 2) Wisła (Warszawa) 5.47.2, 3) WKS. Śmigły, 4) Osada kombinowana Wil. T. W. i AZS.

Zaznaczyć trzeba, że długi czas prowadziła osada Wisły, a dopiero na ostatnich 100 metrach wysunęła się *Germanja*, która wygrała o dwie łodzie. Wioślarzy niemieckich trenował znany w Polsce trener *Reinhardt*.

W ogólnej punktacji najwięcej punktów polskich zdobył *WKS. Śmigły 43*, 2) Wisła 20, 3) Grodno 15, 4) AZS. 8.5, 5) Wil. T. W. 4.5, 6) Syrena 2.

Germanja, która nie była brana w ogólnej punktacji z klubami polskiemi, nieoficjalnie zdobyła jednak druzgocącą przewagę *135 punktów*.

Ogólny bilans regat przedstawia się *blado*. Na 18 biegów przewidzianych w programie, *4 biegi zostały wogóle skreślone, 6 biegów odbyło się walkowerami*, a tylko 8 biegów miało konkurencje.

Organizacja regat b. dobra.







Z zawodów eliminacyjnych do narodowych zawodów strzeleckich w Krakowie. Na lewo Michał Pańkow (ZS Kraków), zdobywca I-go miejsca. W środku mistrzyni Polski Heyduk-Kieresińska (Z. S. Kraków) i na prawo Marjan Jahoda (Tow. Myśl. św. Huberta Kraków), który zdobył mistrzostwo okręgu krakowskiego w strzelaniu do rzutków, uzyskujący rekordowy wynik, a mianowicie 50 punktów na 50 możliwych.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. – 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. – Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego



Powyżej: Wręczenie Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej Jadwidze Wajsównie. Stoją m. in. od lewej: prezes Zw. Sokolstwa Polskiego hr. Zamoyski, Kwaśniewska, (w tyle) dyr. Szlachciak, Jadwiga Wajsówna, trener Cejzik, płk. Kiliński oraz uczestniczki obozu przedolimpijskiego.

Poniżej: Uczestnicy zawodów szermierczych w szabli o mistrzostwo Polski. Stoją od lewej: por. Zapaśnik, Tichy, kpt. Dobrowolski, Żochowski, kpt. Suski, kpt. Szempliński, mistrz polski kpt. Segda i Franz.

